P.4,6 Główne zasady nauk filozoficznych.
Wykład dwugodzinny w I, II, III trymestrze 1926/7

Tekst w jęz. polskim, kart 132 oraz 29 nieliczbowanych, luźnych, formatu 21 x 17 cm, pismo maszynowe jednostronne, nieliczne dopiski odręczne. Razem kart 160

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

I
4.X.926

Główne Zasady Nauk filozoficznych.

Wykład dwugodzinny, I. II. III. trymestr 1926/7.

Charakter wykładu : praktyczny, ma dać materyał potrzebny do zdania egzaminu. Mianowicie: Rozporz. z 26.XI. 1925 § 4 al.2."W skład programu magisteryum wchodzi , oprócz egzaminów z poszczególnych przedmiotów egzamin, stwierdzający znajomość głównych zasad nauk filozoficznych." Co to, te "główne zasady nauk filozoficznych"? I skąd nabyć ich znajomości? Może to się z biegiem lat ustali, wyjaśni. Ale co z dzisiejszymi kandydatami? Więc wykład ten ma ich wyprowadić z tego kłopotu. Ma im podać te "głPwne zasady" w formie, przygotowującej kandydatów zarazem do egzaminu. A ponieważ te "główne zasady" mogą być romaicie rozumiane, przeto naprzód porozumienie, co przez nierozumieć należy. A gdy się porozumiemy, pokaże ię, że wykład ten i dla innych może być pożyteczny.

Niezrozumiałe co n.p."główne zasady" n.p. "kynegetyki" albo "teratologii" póki ktoś nie wie, co to kynegetyka lub teratologia. Tak samo Gł. zasady filozofii.

Z greckiego. philosopheo miłują mądrość, wiedzę od phileo i sophia. 1) Po raz pierwszy Herodot: Krezus król Lydii mówi do pawodawcy ateńskiego Solona, który odwiedza Krzusa: Słyszałem żeś filozofując przewędrował liczne kraje aby je oglądać / I. 30:/. Znaczy: z/Ph miłując wiedzę, z chę

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

ci poznania, w celu kształcenia się. Więc i rzeczownik filozofia otrzymuj znaczenie miłość mądrości/zamiłowanie mądrości, dążenie do wiedzy, pragnienia nabycia wykształcenia. Stąd philosophos człowiek, posiadający takie zamiłowanie. I to znaczenie etymologiczne wyrazu utrzymuje się ~~Po ra pierwszy wyraz filozofos u Heraklita, filozofa greckiego około 500 a. Chr. Ale tu wyraz ten już posiada znaczenie~~ stale, nawet po dziś dzień - człowiek siedący w książkach, okazujący wielkie zamiowanie do nauk zwie się filozofem, ale obok tego drugie znaczenie: To, co ową miłości mądrości, owo pragnienie widzy zaspokaja, jemu służy: sama mądrość, sam wiedza, sama nauka ~~sama wiedza, sama nauk, sama mądrość~~. /: Analoga filantropia filharmonia :/. W tem znaczeniu nazywa się u Platona 427-347 wykształcenie muzyczne filozofią, a tak samo filozofią nazywa się geometrya. Więc w ogóle wiedza, nauka, nauka zwłaszcza, gdyż ona najlepiej zaspokajan zamiłowanie wiedzy, mądrości. I to drugie znaczenie po dziś dzień się zachowało. Wydział filozoficzny Uniwesytetów, magisteryum filozofii, w jęz. łngielskim Philosophical Transactions. - Trzecie znaczenie wyłania się z II. u Arystotelesa. I tu filozofia tyle co nauka, więc filozofią jest matematyka, fizyka, etyka, poetyka, ale wśród wszystkich nauk jedna króluje, jest pierwszą: he prote philosophia. Dlaczego pierwsza? Łączy się z pojęciem nauki u Arystotelesa. Wiedza potoczna i wiedza

2)

3)

http://rcin.org.pl/ifis/

ci poznania, w celu kształcenia się. Więc i rzeczownik filozofia otrzymuj znaczenie miłość mądrości, dążenie do wiedzy, pragnienia nabycia wykształcenia. Stąd philosophos człowiek, posiadający takie zamiłowanie. I to znaczenie etymologiczne wyrazu utrzymuje się Po ra pierwszy wyraz filozofos u Heraklita, filozofa greckiego około 500 a. Chr. Ale tu wyraz ten już posiada znaczenie stałe, nawet po dziś dzień - człowiek siedzący w książkach, okazujący wielkie zamiłowanie do nauk zjawe się filozofem, obok tego drugie znaczenie: To, co owa miłości mądrości, owo pragnienie widzy zaspokaja, jemu służy: sama wiedza, sama nauk, sama mądrość. /: Analoga filantropia filharmonia :/. W tem znaczeniu nazywa się u Platona wykształcenie muzyczne filozofią, a tak samo filozofią nazywa się geometrya. Więc w ogóle wiedza, nauka, nauka zwłaszcza, gdyż ona najlepiej zaspokajan zamiłowanie wiedzy, mądrości. I to drugie znaczenie po dziś dzień się zachowało. Wydział filozoficzny uniwersytetów, magisteryum filozofii, w jęz. angielskim Philosophical Transactions. - Trzecie znaczenie wyłania się z II. u Arystotelesa. I tu filozofia tyle co nauka, więc filozofia jest matematyka, fizyka, etyka, poetyka, ale wśród wszystkich nauk jedna króluje, jest pierwszą: he prote philosophia. Dlaczego pierwsza? Łączy się z pojęciem nauki u Arysttotelesa. Wiedza potoczna i wiedza

naukowa. Pierwszą posuada n.p. w zakresie stawiania mrów murarz. Drugą inynier-technik. Pierwszy wie że, drugi nadto : wie dlaczego. Podobnie człowiek nieoświecony wie, że słońce wschodzi w zimie w innym punkcie widnokręgu niż w lecie - ale dlaczego, nie wie. Więc wiedza naukowa podaje odpowiedź na pytanie dlaczego, t.j. wskazuje przyczynę. Ale wyraz"przyczyna" wzięty tu znacznie obszerniej niż dzisiaj. Wszystko, co się przyczynia do powstania jakiejś rzeczy. (co się na jej powstanie składa) N.p. powstała ongiś na placu Maryackim kolumna Mickiewicza. Co się do tego przczyniło, co się na to złożyło? 1. Chęć uczczenia Mickiewicza. 2. projekt artyłty rzeźbiarza podający, jak ma wyglądać pomnik, jaką ma mieć postać, fornę. Popiela, ~~polegająca przedewszystkiem na zaprojektowaniu pomnika~~. 3. Materyał: granit na kulmnę, kamienie na fundamenty metal na postać wieszcza, Anioła, znicz etc. 4. praca wykonawców, roboty wszelkie przy stawianiu pomnika od zwożenia materyału i kopania fundamentów aż do zupełngo wykończenia, więc wykonanie mnóstwaruchów, przemieszczenia materyału. kamieni, cegły, spiżu etc. - Albo: Każdy ma na sobie odzież. 1. Ochrona od zimna, chłodu, zasłonięcie ciała. 2. myśl o tem, czy to ma być kamizelka , spodnie, płaszcz etc. jednem słowem krój. 3. sukno, prawdzwe, albo szewiot albo kamgarnowe 4. robota krawca. Rozpatrując

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

wten sposób to wszystko, co się przyczynia do powstania pomnika, można niejako stworzyć wiedzę o budowaniu pomników która pouczy nas, co potrzebne na powstanie pomnika takiego lub innego rodzaju. Podobnie istnieje nauka krawieczczyzny, i tak w każdej innej dziedzinie. Jeśli teraz porównamy to, czego trzeba do powstania pomnika i tego czego potrzeba do powstania n.p. płaszcza, zobaczymy, że te "przyczyny" to przyczynienia się są czworakie: 1. Cel 2. myśl/czyli/pojęcie, forma, 3. materyał, 4. źródło zmiany, przekształcenia ruchu. Zwykle w innym porządku i z łacińskiemi nazwami: 1. materyał, tworzywo, causa materialis czyli przyczyna materyalna. /: to nie to samo co cielesny !:/ 2. forma, causa formalis, przyczyna formalna, 3. przyczyna w ściślejsem znaczeniu, causa efficiens, prz. sprawcza. 4. To, gwoli czemu się coś robi, cel, causa finalis, przyczyna celowa. Arystoteles pod punktem widzenia tych czterych przyczyn rozpatruje cały byt, nietylko dzieła ręki ludzkiej, lecz także twory przyrody - i dlatego twierdzi, że te cztery przyczyny są najogólniejszemi zasadami bytu: gdziekolwiek coś jest istnieje, składa się na to zarówno causa materialis, jak formalis, jak efficiens jak finalis. Są to najogólniejsze, podstawowe, u samego dna bytu leżące jego zasady więc nazywa je Ar. też pierwszemi zasadami czyli przyczynami. Można by je

II.7/X 26

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

nazwać też zasadami ostatecznemi, bo co pierwsze od początku, to gdy idz dziemy od końca, jest ostateczne. Więc jeli każda nauka, każda wiedzą dotyczy przyczyn, ale każda w swym zakresie, będie też istniała nauka, wiedza, która zajmować się będzie nie pfzyczynami w tym lub owym zakre sie, lecz przyczynami w ogóle, przyczynami wszelkiego bytu, przyczyna- mi pierwszemi czyli ostatecznemi, i ta wiedza zwać się będzie wiedzą czyto nauką pierwszą- he prote philosophia. /: Uwaga o pierwszej filo zofii jako ~~metafizyce:/.~~ geologii:/. Jest to nauka øgø najogólniejsza i najbardzi podstawoa, albowiem obejmuje wszystko, cokolwiek tylko istnieje, a ba- da to, co jest dla bytu w ogóle najbardziej istotne, podstawowe, u dn jego leżące. Sięga najabardziej w szerz i w najbardziej w głąb. Zwie się trż metafizyka - z przyczyn przypadkowych, gdyż jeden z wydawców i komentatorów starożytnych /: Andronikos z wyspy Rhodos, I. w. a. Chr karzy starożytnych układając spis dziea Arystotelelsa, umieścił øøzøø rozważania jego, traktując o tej pierwsej filozofii, po księgach trak- tujących o pzyrodzie;/Więc ta physika, ta meta ta physika:/:Stąd po- zornie:" sprawy nadprzyrodzone" :/ Otóż ta metafizyka, ta pierwsza fi- lozofia częsyo zwane też bywa filozofia bez dodatku. Stąd wyraz filozo fia obok znaczenia "nauka, "wiedza", przybrażznaczenie pewnej określo- nej nauki, mianowicie nauki najogólniejszej, dotyczącej ostatecznych zasad, pierwszych przyczyn wzvekiego co istnieje.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

zasad, pierwszych przyczyn wszystkiego, co istnieje. Jest to ta wiedz która daje nam pogląd na świat, a określając nasze własne w świecie stanowisko, także pogląd na nasze własne życie.

Mamy więc dotąd trzy znaczenia wyrazu filozofia. I. Zamiłowanie do mądrości, do wiedzy, wykształcenia, II. Wiedza, wykształcenie nauka. III. Nauka o pierwszych zasadach bytu czyli metafizyka albo też ontologia. Ale istnieje jeszcze inne znaczenie ~~Że mają na myśli przepisy magisterskie~~ stojące niejako w pośrodku między II i III, węższe od II-ego, szersze od III-ego. Według tego znaczenia wyraz "filozofia" oznacza pewne nauki, mianowicie t. zw. nauki filozoficzne, do których należy metafizyka czyli filozofiia pierwsza ale nadto jeszcze inne nauki, a to dlatego, że są jakoś bliżej z tą filozofią pierwszą związane od innych nauk. Na cem to bliższe związanie polega, to kwestya trudna, zawiła i nie będziemy się nią tu zajmowali; wystarczy, jeśli sobie uprzytomnimy, jakiego to właśnie nauki są: 1. Metafizyka czyli ontologia. 2. Logika, 3. Teorya poznania, 4. Psychologia, 5. Logika, 6. Etyka, 6. Estetyka. - Nadto: filozofia religii filozofiia prawa, fil. historyi itd. W ten sposób szereg nauk filozoficznych otrzymujemy, szereg gałęzi filozofii. Ujęte w dwie grupy, przyczem widać, że gałęzie drugiej grupy są jakby ogniwami łączącem nauki szczegółowe, jak teoryę religii, naukę o prawie, historyę itp.

http://rcin.org.pl/ifis/

1. filozofia = umiłowanie mądrości, wiedzy.
2. " = mądrość wiedza, ~~wiedza naukowa~~, nauka.
3 " = filozofia (w znaczeniu II.) pierwsza, nauka pierwsza = nauka o pierwszych (ostatecznych) zasadach bytu = metafizyka = (nauka najogólniejsza)
4 " = zbiór t. zw. nauk filozoficznych.)

Filozofia jako pogląd na świat = metafizyka = system twierdzeń najogólniejszych o świecie. Z tem łączy się ~~po~~ ściśle pogląd na życie.

z naukami filozoficznemi pierwszej grupy. Jak to rozumieć?
Aby na to odpowiedzieć, uprzytomnijmy sobie, co jest przedmiotem nauk
III. 11/1926 filozoficznych grupy pierwszej. I metafizyka czyli ontologia. - To on
znaczy byt. Ogólna nauka o bycie. Mianowicie każda nauka zajmuje się
jakimś wycinkiem bytu, przyczem byt wzięty w najogólniejszm znaczeniu,
obejmującem istoty żywe i rzeczy martwe, fakty , zjaiska, stosunki mię-
dzy niemi zachodzące. Można zamiast używać wyrazu byt używać wyrazu
przedmiot w najog. znaczeniu, wszelkimożliwy przedmiot naszego rozważa-
nia. Otóż każda nauka bada jakąś dziedzinę bytu czyli przedmiotów, albo
warunki równowai, sprowdza inne zjawiska do ruchów
bada je z pewnego punktu widzenia. Fizyka bada m.i. zjawisk ruchu, che-
m.i.
mia zajmuje się sposobem, w jaki ciała złożone składają się z bardziej
i budową
prostych , lingwistyka rozważa postacie wyrazw mowy ludzkiej , ich
sposób, w jaki zdania wyrażają myśli, ucucia tec.
właściwości, ich układanie się w całości większe, zwane zdaniami, sto-
sunki zależności, zachodzące między częściami zdania, pokrewieństwo
języków , ich zależność od siebie. matematyka zajmuje się m.i.
ilościami, wielkościami - to są rzeczy znane. Otóż można sobiezadać
pytania, czy te różnorodne byty, któremi zajmują się wymienione i wszys
kie inne nauki, nie dadzą się ująć w pewień układ, jakoś uporządkować-
sklasyfikować.em nie zajmuje się żadna z nauk szczegółowych. Każda za-

http://rcin.org.pl/ifis/

Te filozofie nauk szczegółowych mają rożne tło i różne początki. Po pierwsze Każda z tych t. zw. nauk szczegółowych zakłada mianowicie pewne pojęcia, które przyjmuje jako gotowe. N.p. prawo pojęcie sprawiedliwości, ~~albo~~ pojęcie woli ludzkiej, postanowienia. Ale co to jest sprawiedliwość, co jej istotą, jak powstają postanowienia, czy są wolne czy determinowane, tem się prawo nie zajmuje. Czyni to filozofia prawa, t.j. badanie filozoficzne tyczące siętych pojęć i rozpatrujące je ze względu na potrzeby nauk prawniczych. Podobnie teorya religii. Zakłada wiarę w jakieś nadprzyrodzone istoty. Ale co to jest wiara, od czego zależy jej powstnie, to rzecz filozofii religii. ~~Nauki przyrodnicze zakładają pojęcie przestrzeni i czasu, ale sa- historyazakłada w innych wpadkach filozofiajekiejs nauki szczegółowej~~ Al jeszcze w innem znaczeiu mowi się o filozofii nauk szczegółowych. Mianowicie (i to drugi wypadek) niektóre nauki szczegółowe n.p. historya natrafia npytanie, czy istnieje w przebiegu dziejowym jakaś prawidłowość i celowość. Rozważanie tej kwestyi uważa się za przedmiot filozofii historyi. Chodzi tu o ostateczne uogólnenia historyi. ~~O ile tamte Podobnie ma się rzecz z filozofią przyrody.~~ Lba punkty widzenia są połączone w filozofii przyrody: ~~zakłada pojęcia takie jak~~ Nauki przyrodnicze zakładają pojęcia takie jak materya /: w znaczeniu czegoś cielesnego:/ jak życie - więc tu szereg zagadnień, które w znacznej mierze leżą poza samem badabiem przrodniczem. Z drugiej strony nauki rzyrodnicze dochodzą do wyników, które dają początek zagadnieniom, leżącym również po za naukami przyrodniczemi: czy przyoda, świat zmysłami dostrzegany jest dziełem przypadku, czy jakiejś intelgencyi etc? Tak więc każa nauka ma, jak to bardzo trafnie twierdzi Jan Sniadecki, swoją filozofię. - ~~A nad~~ Każda z tych filozofii nauk szczegółowych ~~wska~~ złączy ją z metafizyką, albo z psychologię, która i sama jest niekiedy filozofią wspólną dla szeregu nauk szczegółoych, o ile właśnie zajmuje się zakładanemi przez kilku, nietylko jedną z tych nauk pojęciami. Pojęcie rozwoju w historyi i w biologii, pojęcie czasu, przestrzeni, ruchu z miany itp.

Tak więc, jak widzimy, metafizyka ma istotnie wśród nauk filozoficznych stanowisko centralne, zajmując się pojęciami i zagadnieniami bardzo ogólnemi - przypatrzmy się tedy naprzód tej metafizce ~~i rozważmy~~,

Czem się zajmą główne zasady nauk filozoficznych

patrzona w swój zakres , w swój odcinek bytu. Więc czy badany przez nią specyalnie byt ma coś wspólnego z bytem, który bada inna nauka, tem się na ogół żadna z nich nie zajmuje. Tu więc pole zostawione odłogiem przez nauki szczegółowe. Więc tu wkrazcza ogólna nauka o bycie, nauka o bycie w ogóle, ontologia cyli metafizyka. Ona dzieli byty czyli przedmioty, któremi zajmują się nauki szczegółowe, wxelkie w ogóle przedmioty, z różnych punktów widzenia. I tak 1. Jestestwa = Istoty i Zdarzenia Rzeczy 2. Cechy czyli własności, 3. stosunki. Przykłady. 1. Człowiek, róża; kwadrat, Atom. 2. Wchód słońca, utlenienie, doznawanie przykrości, zastanawianie się nad czemś ruch wselki, 4. Kształt, wzrost, ciężar, cera, woń, rozmiar, moc zbioru, prostość, złożoność, Istnieją też cechy cech, n.p. jasność barwy, 3. Następstwo w czasie, współczesność, stosunek przyczynowy, w ogóle st. zależności, podobieństwo, różność, Od różnią się cechy bezwzględne i względne, gdyż mów się w związku ze stosunkami, jakie między czy to jestestwami czy zdarzeniami zachodzą, o t.zw. cechach względnych, to jest cechy, ktśrą posiada jestestwa a które polegają na tem, że pozostają one do inych jestestw czyli cech w pwnych stosunkach, n.p. Jakiś wypadek wcześniejszy od drugiego, człowiek starszy, podobny, większy, mniejszy, I stosunki posiadać mogą cechy, względne i bezwzględne. Względne n.p. n.p. podobieństwo większe i mniejsze,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

to cechy względne- lecz także bezwzględne, jak n.p. odwracalność bezwzględna czyli symetryczność /: równość, :/ nieodwracalnlńść bezwzgl na /: asymetryczność n.p. podrzędność logiczna :/ i waględna odwracal ność czyli względna nieodwracalność, n.p. stosunek nauczyciela do ucznia, kochającego do kochanego. - Więc tu byłaby jedna klasyfkacyabytów czyli przedmiotów wszelakich. Inny podział dzieli byty na realne i idealne, przyczem idealne znaczy tu tylko tyle co myślowy, pomyślane tylko, ale nie istniejące realnie. N.p. Ten oto pulpit, albo jakikolwiek z obecnych w tej sali ludzi, człowiek, to jestestwo realne. Ale kwadrat w poj.- ściśle geometrycznem? Albo punkt geometryczny? Albo ilość oznaczona cyfrą 5 ? cyfrą 5 ? Jeśli to przedmioty idealne, nierealne, to trzeba powiedzieć, że matematyka bada przedmioty idealne. - Inny/ Inny znowu podział bytów tyczy się tylko bytów realnych, ktśre dzieli się na fizyczne i psychuczne, przyczem może tu chodzić o jestestwa, ale (ciało, dusza, duch,) o fakty /: ruch, myślenie:/, (o stosunki: położony w stosunek atomów do utworzonego z niegozwiązku/:stosunek czynności myślenia do przedmiotu pomyślanego :/ i o cechy,/n.p. szybkość ruchu, stanowczność przekonania:/) To wystarczy, aby dać pewień pogląd na mnogość pracy, jaką ma wykonać nauka ogólna o bycie, jeśli tyko chce ten

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

byt cały uporządkować i podzielić na pewne rodzaje, albo też, jak się częto mówi , kategorye /: wyjaśnienie wyrazu- co znaczy u Arystotelesa jego 10 kategoryj zwrócenie uwagi, że u Kanta znaczy znowu coś innego, choć wspóla nić łączy te wszystkie znaczenia:/.

IV. 14/X 926 Wykład nie odbył się- zjawił się na początku wykładu na mocą do senatu skierowaną prośbę Prof. i Dziekana Lulanda oraz ks. prof. Gerstmann i zobaczywszy, co się z powodu niesłychanego tłoku i ścisku w sali XIV. dzieje, zawiesili wykłady aż do wystarania się o inną salę. Ministrstwo po dłuższych peftratacyach zgodziło się na wynajęcie sali Polskiego Tow. muzycznego - i tam 18. listopada 1926. podjąłem znowu wykłady.

IV. 18/XI 926 Rekapitulaca głównej treści dotychczasowych wykładów. Następnie: W tej pracy klasyfikatorskiej tkwią zgadnienia liczne, na każdym kroku występujące. Już co do samego ścisłego scharakteryzowania i odgraniczenia poszczególnych kategoryj bytu od siebie. N.p. Istota rzecz. Istota zasadnicza, żywa, recz nieżywa. Różnica istotna, czy tylko nieistotna? Czy można wszystko, co się dzieje w istocie żywej, organicznej, sprowadzić do tego, co się dzieje w istocie nieorganicznej, nieżywej? Czy funkcye życiowe można pojmować jako funkcye chemiczne i fizykalne? Prze-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

cieiwństwo witalizmu, mechanizmu biologicznego. Niewotalistą n.p. Driesch w Lipsku. Podział na istoty i rzeczy inaczej się przedstawia witaliście, inaczej mechaniście. - Drugie zagadnienie: Stosunek jestestw do cech. Czy, jak jedni chcą, każde jestestwo jest tylko pewnym kompleksem cech, czy też poza temi cechami jest jeszcze coś innego, w czem te cechy niejako tkwią? To zagadnienie miało ciekawy rozwój dziejowy. Pierwotnie przyjmujemy wszyscy coś, co jest jak gdyby jądrem rzeczy, posiadającej liczne własnści, właściwości, przymioty, cechy. Te cechy są czemś, co w owem jądrze tkwi. Mówi się o stosunku inherencyi. Ogół cech, to akcydensy, owo jądro, to substancya, t.j. to, co istnieje pod temi cechami, jako ich podłoże, podstawa, (subjectum) substrat. Wziął się ten pogląd z całkiem potocznto doświadczenia, dotyczącego naszego ja, jego stanów i czynności. Rzutujemy na zewnątrz siebie samych i według sposobu pojmowania naszego ja pojumemy otoczenie. Antropomorfizm. /: Animizm:/. To się utrwaliło w filozofii greckiej, w której możemy obserwować wiele takich śladów wierzeń i przekonań pierwotnych człowieka /: n.p. że Ciała niebieskie są istotami boskiemi Platon i Arystoeles przeciw Demokrytowi , Anaksymandrowi i Anaksagorasowi, który narażał się nawet na ściąganie sądowe z tego powodu:/. Przetrwał

V. 22/XI 926

Godzina pełna!

cieiwństwo witalizmu, mechanizmu biologicznego. Niewotalistą n.p. Driesch w Lipsku. Podział na istoty i rzeczy inaczej są przedstawia witaliście, inaczej mechaniście. - Drugie zagadnienie: Stosunek jestestw do cech. Czy, jak jedni chcą, każde jestestwo jest tylko pewnym kompleksem cech, czy też poza temi cechami jest jeszcze coś innego, w czem te cechy niejako tkwią? To zagadnienie miało ciekawy rozwój dziejowy. Pierwotnie przyjmujemy wszyscy coś, co jest jak gdyby jądrem rzeczy posiadającej liczne własności, właściwości, przymioty, cechy. Te cechy są czemś, co w owem jądrze tkwi. Mówi się o stosunku inherencyi. Ogół cech, to akcydensy, owo jądro, to substancya, t.j. to, co istnieje pod temi cechami, jako ich dźwignia, podłoże, substrat. Wziął się ten pogląd z całkiem potocznto doświadczenia, dotyczącego naszego ja, jego stanu i czynności. Tzutujemy na zewnątrz siebie samych i według sposobu pojmowania naszego ja pojmujemy otoczenie. /: Antropomorfizm. A nimizm:/. To się utrwaliło w filozofii greckiej, w której możemy obserwować wiele takich śladów wierzeń i przekonań pierwotnych człowieka /: n.p. że Ciała niebieskie są istotami boskiemi Plton i Arystoteles przeciw Demokrytowi, Anaksymandrowi i Anaksagorasowi, który narażał się nawet na ściąganie sądowe z tego powodu:/. Przetrwał

ten pogląd niekwestyonowany wieku średnie. Tu nabrał szczególnego znaczenia dla teologii katolickiej dzięki dogmatowi transsubstancyacyi. /: Przesubstancyowanie:/. Otóż ta substancya to pojęcie substancyi w przeciwieństwie do akcydensów trzy zasadnice zawiera momenty: 1. To co jest trwałe, niezmienne, stałe, gdy tymczasem akcydencya ulegają zmianom. Descartes to ładnie w Medytacyi jednej /: Meditationes de prima philosophia:/ wyłuszcza: Kawałek wosku, twardy, biały, bezwonny, zimny. Ogrzewam go: mięknie, żółknieje, zaczyna wydzielać woń, rozgrzewwa się. Własności uległy zmianie- ale to przecież „ten sam" wosk. /: To właśnie moje ja w przeciwieństwie do moich zmienych stanów i czynności:/. 2. To co zmienne, co może ustąpić innym to, czego może nie być, rzeczom, jest mniej ważne, mniej doniosłe niż to, co niezmiennie trwa i zawsze jest. Stąd substancya to samo co istota rzeczy. W niej się skupia to, bez czego rzecz jakaś przestałaby być tem, czem jest. Wszystko inne, to coś obojętnego, zewnętrznego, przypadkowego. Szukając jednak odpowiedzi na pytanie, co dla jakiejś rzeczy jest istotne, więc co jest jej istotą czyli substancyą, trzeba było używać wyrazów, oznaczających cechy i właściwości, więc to, co nie jest istotą rzeczy! N.p. Co jest istotą człowieka Istota żyjąca obdarzona rozumem. /: Animal rationale:/ Traktowano więc

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

rozumność przynajmniej językowo jako cechę. Ale i niejżykowo niepodobna było inaczej. Stąd takie znaleziono wyjście, że zaczęto mówić o cechach istotnych i cechach nieistotnych essentiales i accidentales. - Cechami istotenmi trójkąta płaskiego to, że trzy boki i trzy kąty, że boki są prostemi- ale długość boków, wielkość kątów w pewnych granicach jest czemś akcydentalnem. 3. Substancya jako to, w czem tkwią akcydensatia posiada w porównaniu z temi akcidensami istnienie, byt niezależny, natomist akcydensy wymagają zawsze czegoś, w czem istnieją. Substancya zaś już nie wymaga takiego podłoża, takiego dźwigara, takiej podstawy. Posiada byt niezależny samoistny, samdzielny. - Warto zaznaczyć, że te trzy zasadnicze momenty pojęcia substancyi znajdują swe odzwierciedlenie w pewnych wyrażeniach. Gdy chodzi o moment pierwszy, mówi się o substancyi, id quod subsistit , ousia od on,einai. Gdy o drugim, mówi się o essentia, to kath hauto. - a jeśli ousia, to się dodaje, że to w znaczeniu drugiem- tak czyni Arystoteles. Gdy o trzeciem, mów się znowu o substantia. ousia. Ale wyraz „akcydens" nabiera różnego, trojakiego znaczenia, według tego, czy jest przeciwstawieniem substancyi w I. II. czy III. znaczeniu. - To, co tworzy rdzeń samego pojęcia substancyi i to, z czego te trzy znaczenia wyrastają, to mianowicie

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

że substancya jest tem, co dźwiga, posiada cechy, to w czem cechy tkwią, znajduje swój najmniej przesądzający wyraz w nazwie hypokeimenon, subjectum /: substratum:/ . Zwracam tu uwagę na obrazowość tych wyrazów, dowodzącą, że ogromnie trudno, lub niepodobna zdać sobie sprawę z tgo stosunku substancyi do akcydensów, że więc ciągle posługujemy się przenośniami , nie mogąc dotrzec do jądra rzeczy. W związku z nazwą hypokeimenon, subjectum co się tłumaczy przez podmiot, dwie uwagi, ilustrujące splatanie się poglądów filozoficznych z właściwościami mowt ludzkiej. 1. Uwaga "Pdmiot" w znaczeniu subjectum hypokeimenon to tyle co substancya. Ale podmiot - to także moje ja. W tem odźwierciedla się fakt, że właśnie pojęcie podmiotu w znaczeniu substancyi wzorowane zostało na pojęciu mego ja w przeciwieństwie do jego własności i czynności. 2. Uwaga. Znamy w gramatyce wyraz podmiot. Przeciwieństwem orzeczenie, praedicatum. kategoria. To nie akcydens. A przecież akcydens. Mianowicie Podmiot tak na ogół, to jakaś istota lub rzecz. A o tej istocie lub rzeczy orzekamy coś, co jej przysługuje, co jej własnością, cechą czynnością, - przeciwstawiamy więc znowu akcydensa substancyi. Możnaby powiedzieć, że mowa ludzka kształtowała się pod wpływem poglądów ludzkich na rzeczywistość, skoro miała służyć do porozumiewania się z innymi

http://rcin.org.pl/ifis/

że substancya jest tem, co dźwiga, posiada cechę, to w czem cechy tkwią, znajduje swój najmniej przesądzający wyraz w nazwie hypokeimenon, subjectum /: substratum:/ . Zwracam tu uwagę na obrazowość tych wyrazów, dowodzącą, że ogromnie trudno, lub niepodobna zdać sobie sprawę z tego stosunku substancyi do akcydensów, że więcej posługujemy się przenośniami, nie mogąc dotrzeć do jądra rzeczy. " związku z nazwą hypokeimenon, subjectum co się tłumaczy przez podmiot, dwie uwagi, ilustrujące splątanie się poglądów filozoficznych z właściwościami mowy ludzkiej. 1. Uwaga. "Podmiot" w znaczeniu subjectum hypokeimenon to tyle co substancya. Ale podmiot - to także moje ja. " tem odźwierciedla się fakt, że właśnie pojęcie podmiotu w znaczeniu substancyi wzorowane zostało na pojęciu mego ja w przeciwieństwie do jego własności i czynności. 2. Uwaga. Znamy w gramatyce wyraz podmiot. Przeciwieństwem orzeczenie, praedicatum, kategoria. To nie akcydens. A przecież akcydens. Mianowicie Podmiot tak na ogół to jakaś istota lub rzecz. A o tej istocie lub rzeczy orzekamy coś, co jej przysługuje, co jej własnością, cechą czynnością, - przeciwstawiamy więc znowu akcydensa substancyi. Możnaby powiedzieć, że mowa ludzka kształtowała się pod wpływem poglądów ludzkich na rzeczywistość, skoro miała służyć do porozumiewania się z innymi

ludźmi o tej rzeczywistości. A tę rzeczywistość pojmował człowiek na obraz i podobieństwo swego ja- stąd mówiąc o innych istotach i o rzeczach, traktuje je tak, jak gdyby był w nich podmiot, w znaczeniu substancyi, posiadający różne ~~atrybut~~ własności, cechy, przymioty. I to jeszcze dalej idzie: Traktując nietylko inne istoty, ale i rzeczy na wzór swego własnego ja, będącego podmiotem własności, cech, człowiek czyni - w swej mowie - ~~tak/samo~~ krok dalej i traktuje coś, co nie jest osobą ani rzeczą, tak samo, jak gdyby niemi było, więc n.p. zdarzenia, przbiegi. Nazywa je rzeczownikami, jak gdyby były rzeczą, a następnie orzeka o nich szereg cech właściwości etc. ~~Ruch przyspieszony, pieśń wzruszająca,~~ "Trawienie" ściąga krew z mózgu. Obniżanie się "temperatury" ku zimie nie postępuje w sposób stały, lez pewnemi skokami. Widzieliśmy też, że i stosunki i cechy mowa ludzka traktuje jako rzeczy i przypisuje im inne cechy. Otóż w tem tkwi niebezpieczeństwo tego, co się nazywa hipostazowanie pojęć. Tu hipostasis w znaczeniu dosłownem, "substantia" /: później wyraz hipostazis nabrał znaczenie osoby - w dogmacie o Trójcy mówi się o jednej ousia i trzech hipostaseis, una essentia i trzy personae. Mianowicie hipostazowanie wtedy następuje, gdy

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

coś, co jest nazwane rzeczownikiem, biorą za rzecz, i to za rzecz istnie
ą niekiedy nawet rzeczą
jącą, chociaż nie istnieje nie jest rzeczą nie jest. Jest
to zrozumiałe, że nasze rzeczowniki oznaczają przeważnie rzeczy istnie-
jące, rzeczywiste. Rzecz rzewsitoś , res, realis. Stąd więc mo-
żemy się zdać skusić do tego, by 1. wziąć za rzeczywistość rzecz nie-
istniejącą, 2. wziąć za rzeczywiste i za rzecz, co nie jest rzeczą.
Pierwsze zachodzi, gdy Dziecko słucha bajki, drugie n.p. gdy powiadamy
"Czas płynie w nieskończoność", Przestzeńobejmuje wszystie rzeczy fi-
zyczne". Hipostazami są też, zdaje się, siły przyrody itp. Łący się z
tym faktem podział rozwoju umysłowego ludzkośi na trzy stadya według
Comte'a . Comte, ur.1798 umarł 1859 Autor kursu filozofii pozytywnej.
Twórca socyologii. Stadyum teologiczne, metafizyczne i pozytywne. -
Otóż w filozofii nowożytnej dokonało się przejście ze stadyum metafi-
zycznego do pozytywnego na polu pojęcia substancyi. Locke /: um 1704:/
zaznaczył, że właściwie nic o substancyi nie wiemy, caem ona jest- że
przyjmujemy ją tylko, by niejako zrozumieć stałe współistnienie, współ-
występowanie penych cech, złączonych w kompleksy. Jakiś niznany nam bliże
substrat. Miał na myśli przedewszystkiem substancye cielesne. Krok dalej
uczynił Berkeley, kt. umałr 1753. Zaprzeczył istnieniu substancyyi cie-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

lesnych. Uznaje tylko kompleksy cech, jakości różnorodnych - ~~to~~ ale uznaje substancye duchowe - Boga i dusze ludzkie. Jeszcze dalej Dawid Hume: /: umarł 1776:/ Zwątpił też o ustnieniu substancyi duchowych Niema duszy jako substratu czynności, funkcyi psychicznych, ~~przeżyć~~ przeżyć naszych, jest tylko kompleks tych przeżyć, kompleks, pęk, wiązka tych funkcyj. Co prawda Hume wyraża ten pogląd z pewnemi zastrzeżeniami. Od owego czasu stoją na przeciw siebie t.zw. substancyalistyczn i aktualistyczne teorye duszy. Zarówno jednym jak drugim t.j. cielesnym jak ~~nie~~duchowym substancyom odmawiają rzeczywistości liczni filozofowie XIX. i XX. wieku. Gustav Teodor Fechner, umarł 1887, Ernest Mach. Uznają tylko przebiegi, zdarzenia, /: Fchner:/ albo elementy, jak Mach. Nauka nie zna ani duszy ani materya. Takieich stanowisko. -

Rychard Avenarius

dalej str 18

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

~~Zagadnienia, jak właśnie wspomniane, t.j. zagadnienie stosunku istot żyjących do rzwczy marwtwych, jak kwestya czy, istnieje sy substancya~~

Na każdem z tych stanowisk - czy ktoś przyjmie substancyę, czy je odrzuci, wyłaniają się nowe zagadnienia. Po pierwsze na stanowisku istnienia substancyi: Ile jest rodzajśw substancyj? Pogląd, że jeden rodzaj, nazywasię syngularystycznym., że ~~dwa/rodzaje~~ więcej rodzajów pluaralistycznym. Ale możemy iść dalej w podziale:/: ograniczając się do najważn:/

Jeden rodzaj substancyi		Więcej rodzajów substancyi	
Jedna substancya /: monizm:/	Więcej substancyi materyalizm spirytualizm	Jedna każdego rodzaju niema	Więcejk.r. dualizm ale nieskończone by np. Empedokles przyjmuje 4+2

VII 29 926 XI Godzina pełna trzecia

Do potocznego poglądu najbardziej zbliżony dualizm- głównym reprezentatem jego Descartes. Dusze i ciała. Wprawdzie wspomina jeszcze o innem znaczeniu wyrazu ~~si/snaye/a~~ substancya, Bóg jako substancya niestworzona. Ale to niedotyczy rodzaju, gdyż Bóg tak samo substancyą duchową jak dusze. Ale trudności w kwestyi oddziaływania. Przyjmował Influxus physicus. Zródło okazyonalizmu. Geulincs ur. 1625 /: umarł 1669:/. | Inaczej Spinoza, reprezentant monizmu./: 1632-1677:/ Jedna jedyna subtsnacya. Niezliczone atrybuty; ~~przejawiające się~~ nam znane rozciągłość i myślenie. Wszystko co poznajemy, jest jakąś modyfikacyą rozciągłości lub myślenia, ostate-

VIII 2/XII 926 Godzina pełna IV.

http://rcin.org.pl/ifis/

Akcydens jako odpowiednik substancyi rozpada się na atrybut i jego modus (sposób ujawniania się, modyfikacya.) Symbolicznie porównanie to atrybuty, ich wygląd, sposób oradzenia, To modo

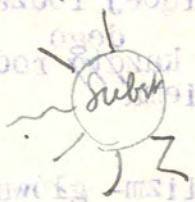

cznie jest przejawem jednej jedynej substancyi, którą nazywa on Deus
To stanowisko pokrewne indyjskiemu - w Grecyi Eleaci
sive natura Bóg czyli świat. - Ta trudność w kwestyi oddziływania nie istnieje ~~dla~~ także dla syngulaystów, przyjmujących wiele subtancyi jednego rodzaju. Materyalizm wyrósł z atomizmu. Dusza, o ile istnieje jako substrat faktów psychicnych, składa się również z atomów /: lekkich, okrągłych, ruchliwych ~~gorących~~/ - "dualizm" materyalistyczny:/ - nowsi nie przyjmują takiego spceyalngo rodzaju atomów składających się na duszą - według nich syubtratem faków psychicznych są atomy składające się na pewne części układu nerwowego:/ albo Spirytualizm przyjmuje substancye duchowe, monady, Leibniz 1746/1716:/ o różnym stopnku rozwoju świadomości; ~~które~~ każda dusza jest tajką monadą, a i ~~ciała~~ ciała składają się z monad. albo w ogóle zaprzecz istnieniu ciał, jak to czyni Berkeley /: 1684-.1753-:/ i przyjmuje tylko duchy, Boga i dusze ludzkie. - Ale i filozofowie, którzy odrzucają substancyę w ogóle, stają woec analogicznych zagadnień. Dla nich istnieją tylko fakty, zdarzenia, zjawiska, przbiegi, procesy. Każda istota jest tylko kompleksem, pękiem takich przebiegów. Ale nie mogą zaprzeczyć, że istnieją - przynajmniej na pierwszy rzut oka- dwa ~~przebiegi~~ rodzaje przebiegów. Psychiczne i dielesne. Jaki jest ich stosunek? Czy to tego samego rodzaju czy różne przebiegi? A sprawa komplikuje się je-

IX 6/XII 926 godz. pełna V.

X 9.XII.926 godz. pełna szósta

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

szcze zagadnieniem wzajemnego oddziaływania, która tu powraca - jak u Descartes-a okazyonalistów i Spinozy. Prawo zachowania energii. Więc stąd zaprzeczenie oddziaływania. Paralelizm. Przytem: 1. Jakiś nieznany nam proces, posiaający "dwie strony". 2. Pzebiegi psychiczne, ujawniającesię w pewnych warunkach jako fizyczne, 3. Przebiegi fizyczne ujawniające się w pewnych warunkach jako psychiczne. Narysować. - Jakkolwiek się rzedz ma, pogląd ten prowadzi do panpsychizmu ze względu na paralelizm - ~~pomijając trudność, tkwiącą w tej~~ Konsekwentnym przedstawicielem jest tu Gustav Teodor Fechner. umarł 1887. Książeczkao życiu pośmiertnem, O zagadnieniu duszy.

XI 13/XII 926 godzina pełna VII

Mnogość poglądów. Około zagadnienia czy substancye istnieją i czem w istocie swej są. Jeśli słuszność po stronie tych, co zaprzeczają istnieniu substancyi, w takim razye substancye są czem tylko pomyślanem przez nas, a nie czemś rzeczywistem. Sporu tego niepodobna rozstrzygnąć drogą doświadczenia - substancyi, jeśli istnieje, nie podobna w niem żadną miarą stwierdzić. Otóż dziejach filozofii wystąpił spór analogiczny, dotyczący kwestyi istnienia, rzeczywistości penych przedmiotów o ktśrych jedi mówią, że są tylko czemś pomyślanem, drudzy, że są czemś zeczywistem.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Zagadnienie ma początk swój w Grecyi starożytnej - łączy się z początka mi teroyi wiedzy naukowej, objektywnej. Filozofia przyrody. Thales, etc. poszukiwanie tworzywa świata. Anixímenes, Heraklit, Parmenides - Przeciwieństwo wyznawców panta rei i jednego niezmiennegbytu. - Empedokles , Atomiści. - Wszystkie te teorye i pogłądy ujawniły przeciwieństwo między tem, co okazuj doświadcznie, a tem co pokazuje mówi nam rozum. Ale każąc niedowierzać zmysłom, zachwiały też wiarę w rozum. Stąd powstał sceptycyzm, a nawet agnostycym. Przedstawicielami byli sofistyzmu Gorgiasz , Protagoras. Subjektywizm. Człowiek miarą wszechrzeczy. Prawda względna, bezwzględnej niema. Na polu poznawania teoretycznego i na polu przekonań treści etycznej. Wiek V. wiekiem oświecenia. Dawne tradycye i wiara w nie zgasły. Otóż występuje sofistom przeciwnik w postaci Sokratesa. I on nie wierzy w możność skutecznego docie kania zagadnień wszechświata. Ale człowiek i jego sprawy go obchodzą, i będąc naturą na wskroś moralną, prawą, udzciwą, nie moe pogodzić się z subejtktywizmem i dowolnością na polu przekonań moralnych. Zaczyna zastanawiać się nad możnością naszejwiedzy i dochodzi do przekonania, że jej rzekoma subjektywność pochodzi stąd, że operuje się pojęciami nie określonemi. Jeśli n.p. Piotr z wyrazem odwaga łączy inne znaczenie, a Paweł inne, to każdy nazwie coś innego odważnym i każdby będzie

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

inne, swoje osobiste zdanie o tem, czy n.p. Antoni jest odważny. Tak
w każdej innej sprawie - i dzisiaj. N.p. Patryota człowiek, biarący gor
liwy udział w obchodach narodowych, Patryotą człowiek zachęcający in-
nych do ofiar pieniężnych na cele narodowe. Albo : Religijny człowiek
urzęczaszczający do kościoła, dochowujący posty, wykonujący w ogóle
sumiennie praktyki przepisane przez kościół do którego
należy. Religijny człowiek, wierzący w Boga i we wszystkiem co czyni
usiłujący spełnić to, co uważa za wolę Bożą. Otóż możliwa jest wie-
dza objektywna, bezwzględna, jeśli w miejsce tych dowolnych określeń,
różnych, chwiejnych, subjektywnychm, wsyawiamy objetywne, jeśli zapy-
tamy się, nie - zanm powiemy o kmś, czy jest patryotą czy człowiekiem
religijnym, czy jest odważny itp., zdobędziemy wiedzę o tem, czem wła-
ściwie jest człowiek religijny, czem jest patryota, czem jest odwaga.
Musimy szukać to odkryć, a wtedy będziemy wiedzieli, czy ten lub ów
człowiek jest patryotą, religijnym odważnym. Chodzi więc o znalezie-
nie definicyi. Jak to czynić? To jet nożliwe, gdyz widoznie po-
szczególni patryoci posiadają coś wspólnego, skoro nazwamy ich wszyst-
kich patryotami, podobni budzie religijni. Zgodzi o ogólne pojęcie re
ligijności, patryotyzmu etc. I Sokrates szukał definicyj ogólnych po-
jęć. Drogą ustalenia zakresu pojęcia by potem dojść do treści.

XII. 10/I 1927

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Wzorów takich definicyj dostarczała matematyka, zwłaszcza geometrya. Dochodzą do tych pojęć drogą abstrakcyi, dokonanej na wyobrażeniach trójkąt, kwadrat. W innych dziedzinach nie tak łatwo. Ale do tego dążyć trzeba. Wtedy uzyskamy określone ppjęcia ogólne i one umożliwią nam wydawanie sądów objektywnych, zamiast sądów subjektywnych opartych na wyobrażeniach konkretnych. W ~~pojęciach~~ wyobrażeniu każdem dany mi jest, przedstawiam sobie jakiś jeden przedmiot, jakiś indywidualny przedmit. Wyobrażenie tego trójkąta, mego ojca, mego brata, znajomego Jana w pojęciu przedstawiam sobie nie tego lub owego mężyczynę, lecz mężczyznę w ogóle. Mężczyzna w ogóle, to coś inneo, niż owe poszczególni mężczyźni; oni mają cchy wspólne obok indywidualnych. Jeśli same wspólne cechy wezmę, to mam człowieska w ogóle, samą istotę człowieska, samo człowieczeństwo. Wieda tyczy się tedy czegoś innego, niż subjektywne mniemania. Inny jej przedmiot. Otóż tę nawiązuje Platon 427-369. Przypisuje przedmiotom pojęć ogólnych rzeczywisty byt i istnienie. Nawet pełniejszy. Nazywa ten byt ideą. Bt ogólny, idea wieczna, niezmienna. Prawzór bytów jednostkowych, które są odźwierciedleniem idej. Każda rzecz piękna odźwierciedleniem idei piękna, każdy człoiek idei człowieska. Tem doskonalszy, im pełniej ideę odźwierciedla. Więc dwa światy: świat idei uchwytnych tylko w pojęciu i świat zmysłowy, dany naszemu spostrzeganiu.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Swiat bytów ogólnych wiecznych i niezmiennych, świat bytów kednostkowych powstających, ginących, zmiennych. Ale skąd znamy te idee? Wsak spostrzegamy tylko byty jednostkowe? Otóż idea nam się uświadamia, gdy spostrzegamy jej odźwierciedlenia. Widząc rzeczy piękne, dochodzę do idei samego piękna. Ale nie wytwarza jej sobie rozum, lecz odtwarza. Preegzystencya. Stąd przeznaczenie człowieka. Stąd tęsknota eros miłość platońska - ślatoniczna. I ta miłość zarazem jest pragnieniem wiedzy najbardziej objektywnej, albowiem tylko jaknajfdokładniejsza znajomość idei może nam ją dać. -- Przekonanie, że wiedza prawdziwa opiera się na pojęciach oólnych, których przedmiotem są byty ogólne, przyjął też Arystoteles, który jednak wprowadził ważną modyfikacyę. Złączył te dwa światy Platona. Istota, idea w samych bytach jednostkowych jako ich forma. Na przykładach. Ale ta forma, ta istota ten przedmiot pojęć ogólnych i tu czemś rzeczywistem. Otóż pogląd ten nazwano później realizmem, odróżniając platoński jako skrajny a arystotelesowski jako umiarkowany. Proszę zważyć na to, że filozofia platońska jest tedy zarówno idealizmem i realizmem. Distinguendum est. Poznamy jeszcze inne znaczena tych wyrazów. Otóż zarówno skrajny jak umiarkowany realizm spotkał się już z końcem ery starożytnej a zwłaszcza w wiekach średnich z opozycya.

XIII 13.I 927

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Jej tezą: Byty ogólne nie istnieją. Universalia nie istnieją. Tylko individua. Spór o univeersalia. Jeszcze dzisiaj aktualny, choć wformie zmienionej. W średnich wiekach bardzo aktualny. Dogmat Trójcy ~~opiera się~~ zakłada realizm umiarkowany. Opozycya przeciw temu realizmowi naruszała tedy fundamentalny domgat kościoła kat. Opozycya występuje pod nazwą nominalizmu. Niema bytów ogólnych, są tylko nazwy ogólne i byty indywidualne. Roscllinus. XI wiek. ~~Trójkąt~~ Trójkąt ma sumę kątów równą dwom prostym. ~~wiek jest śmiertelny~~ w interpretacyi realizmu i nominalizmu. Nom. mówi, że niema trójkąta w ogóle. człowika w ogóle, piękna w ogóle tylko... Wspólną nazwą obejmujemy podobne przedmioty. Konsekwencye dla dogmatu Trójcy. Triteizm. Kościół zwalcza nominalizm, który staje się odtąd hasłem i sztandarem wszelkiej opozycyi pzeciw kościołowi, wszelkiego wolne myślicielstwa w wiekach średnich. N.p. na polu etyki. Niema istoty dobra niema rzeczy istotnie dobrych, z istoty dobrych są tylko rzeczy nazwane dobremi nakazane jako dobre przez Boga. - Nie brakło prób pogodzenia realizmu i nominalizmu. Piotr Abelard. w XI i XII Byty ogólne istniają w myśli- tworzymy bowiem pojęcia bytów ogólnych i przedstawiamy je sobie. Konceptualizm czyli umiarkowany nominalim. (istnieć w myśli modyfikujące [illegible]) Universalia ante rem, in re, post rem. Nominalizm skrajny całkiem ich nie uznaje. Inaczej pogodzili te kierunki z wyjątkiem nominalizmu Albert Wielki i Tomasz z Akwinu Universalia są i ante rem i in re i post rem.

XIV 1927 godz. [illegible] 10.-

http://rcin.org.pl/lis/

Jej tezą: Byty ogólne nie istnieją. Universalia nie istnieją. Tylko individua. Spór o universalia. Jeszcze dzisiaj aktualny, choć w formie zmienionej. W średnich wiekach bardzo aktualny. Dogmat Trójcy ~~opiera się~~ zakłada realizm umiarkowany. Opozycya przeciw temu realizmowi naruszała tedy fundamentalny dogmat Kościoła Kat. Opozycya występuje pod nazwą nominalizmu. Niema bytów ogólnych, są tylko nazwy ogólne. Roscellinus. XI wiek. ~~Zło~~ Trójkąt ma sumę kątów równą dwom prostym.
~~wiek jest śmiertelny~~ w interpretacyi realizmu i nominalizmu. Nom. mówi, że niema trójkąta w ogóle, człowieka w ogóle, piękna w ogóle tylko... Wspólną nazwą obejmujemy podobne przedmioty. Konsekwencye dla dogmatu Trójcy. Triteizm. Kościół zwalcza nominalizm, który staje się odtąd hasłem i sztandarem wszelkiej opozycyi przeciw Kościołowi, wszelkiego wolnomyślicielstwa w wiekach średnich. N.p. na polu etyki. Niema istoty dobra są tylko rzeczy nazwane dobremi nakazane jako dobre przez Boga. - Nie brakło prób pogodzenia realizmu i nominalizmu. Piotr Abelard. w XI i XII Byty ogólne istnieją w myśli- tworzymy bowiem pojęcia bytów ogólnych i przedstawiamy je sobie. Konceptualizm byli umiarkowany nominalizm. Universalia ante rem, in re, post rem. Nominalizm skrajny całkiem ich nie uznaje. Inaczej pogodzili te kierunki Albert Wielki i Tomasz z Akwinu z wyjątkiem nominalizmu Universalia są i ante rem i in re i post rem.

http://rcin.org.pl/ifis/

Powiedziałem, że cała kwestya nie jest po dziś dzień pozbawiona pewnej aktualności. Wprawdzie nikt może już nie stoi na gruncie platońskich idej ale spór między konceptualizmem (a umiarkowanym realizmem) a skrajnym nominalizmem. Są tacy, co nie przyjmują pojęć ogólnych więc też nie przyjmują, jakoby byty ogólne istniały bodaj w myśli, były przez nas pomyślane. Powiadają, żem, gdy mówią trójkąt i sobie przytem coś myślę, /: podobnie człoiek etc:/ zawsae myślę w sposób mniej lub bardziej wyraźny o jakimś indytidualnym trójkącie:/ człowieku:/ , uświadamiając sobie zarazem, że równie dobrze mógłbym sobi pomyśleć inny trójkąt, /: inego człowieka:/. Tylko nazwy są ogólne- ale ogólnych pojęć niema. Inni twierdzą, że przeciwnie, gdy mówią trójkąt, człowiek - zwłaszcza z dodatkiem w ogóle- mam na myśli byt ogólny. Trójkąt w ogóle, człowieka w ogóle. Sam jestem tego zdania - a w jaki sposób takie myślenie o przedmiocie ogólnym jest możliwe, spróbowałem wyjaśnić w swej teoryi pojęć w rozprawie Wyobrażenia i Pojęcia. /: O istocie pojęć:/. Sprawa to zwłaszcza wana dla matematyki. Ale i dla in ych nauk, które jak się zdaje w znacznej mierze nie zajmują się bytami jednostkowemi, indywiduami, lecz jakiemiś bytami ogólnemi. Matematyka wszak nie zajmuje się temi indywidualnemi, na tablicy narysowanemi tworami , lecz czemś innem, co jest pozbawione cech jednostkowych, indywidualnych. Tak więc ta sprawa łączy

http://rcin.org.pl/ifis/

Powiedziałem, że cała kwestya nie jest po dziś dzień pozbawiona pewnej aktualności. Wprawdzie nikt może już nie stoi na gruncie platońskich idej ale sądzę między konceptualizmem (a uskutecznionym) a skrajnym nominalizmem. Są tacy, co nie przyjmują pojęć ogólnych więc też nie przyjmują, jakoby byty ogólne istniały bodaj w myśli, były przez nas pomyślane. Powiadają, żem, gdy mówią trójkąt i sobie przytem coś myślę, /: podobnie człoiek etc:/ zawsze myślę w sposób mniej lub bardziej wyraźny o jakimś indytidualnym trójkącie:/ człowieku:/ , uświadamiając sobie zarazem, że równie dobrze mógłbym sobi pomyśleć inny trójkąt, /: in ego człowieka:/. Tylko nazwy są ogólne- ale ogólnych pojęć niema. Inni twierdzą, że przeciwnie, gdy mówią trójkąt, człowiek - zwłaszcza z dodatkiem w ogóle- mam na myśli byt ogólny. Trójkąt w ogóle, człowieka w ogóle. Sam jestem tego zdania - a w jaki sposób takie myślenie o przedmiocie ogólnym jest możliwe, spróbowałem wyjaśnić w swej teoryi pojęć /: O istocie pojęć:/. Sprawa to zwłaszcza wana dla matematyki. Ale i dla in ych nauk, które jak się zdaje w znacznej mierze nie zajmują się bytami jednostkowemi, indywiduami, lecz jakiemiś bytami ogólnemi. Matematyka wszak nie zajmuje się temi indywidualnemi, na tablicy narysowanemi tworami , lecz czemś innem, co jest pozbawione cech jednostkowych, indywidualnych. Tak więc ta sprawa łączy

http://rcin.org.pl/ifis/

się dzisiaj podobnie jak wtedy, gdy westya cała się wyłoniła, z teoryą poznania naukowego, z kwestyą, czy poznanie naukowe, objektywne, posiada przedmioty swoiste, różne od przedmiotów nasych potocznych, chwiejnych, subjektywnych poglądów i mniemań. I tak samo na polach innych sprawa aktualna. Pod postacią kwestyi, czy niema słuszności nominalizm zaprzeczający istnieniu jakiejś istoty prawdy, dobra i piękna i sprowadzający prawdę, dobro i piękno do wspólnych nazw, które nadajemy pewnym rzeczom /Ø/W/ dlatego, że pierwsze umożliwiają namskuteczne działanie, przewidywanie przyszłości, inne zaś znowu zadowalają pewne nase uczucia spotykają się z naszą aprobatą lub reprobatą, upodobaniem lub nieupodobaniem. V. - W całym tym sposrze, dawniejszym i dzisiejszym, chodzi o to, czy istnieje jakiś byt ogólny, jak bodaj tylko pomyślany. Więc podobna kwestya jak z substancyą. Przytem i to mają obie kwestye wspólnego, że dotyczą istnienia czegoś, czego w doświadczeniu nigdy bie można i niemożnaby stwierdzić, gdyby istniało. Byty ogólne, jak już Platon mówił, tylko rozumem możn uchwycić, nie doświadczeniem, spostrzeganiem.

Ale kwestya istnienia " być albo nie być" dotyczy jeszcze czegoś innego i w dodatku czegoś takiego, co - przynajmniej według powszechnego mniemania - jest nam dane w doświadczeniu. A mimo to kwestya, dająca po-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

wedłuż niektórych filozofów

czątek różnym kierunkom filozoficznymktóre jednakowoż już nie są kierunkami wyłącznie metafizycznemi, lecz wchodzą także po części w zakres teoryi poznania, drugiej ogólnej nauki filozoficznej przez nas na początku wykładów wyliczonej. Ogólnie kwestya istnienia świata zewnętrznego, przyczem przez świat zewnętrzny rozumiemy to wszystko, co spostrzegamy naszemi zmysłami i to, co tak samo jak te zmysłowo dostrzegalne rzeczy i zjawiska przyjmujemy jako istniejące poza naszym umysłem, duchem. Co do świata wewnętrznego niema wątpliwości i kwestyi. Nikt nie może na seryo wątpić, że istnieją jego uczucia i myśli, pragnienia i wstręty, pomysły, mśli, wyobrażenia i td - w chwili, gdy je w sobie stwierdza. To już ~~św.~~ Ausceptycy starożytni uznali, to uwydatnił św. Augustyn, gdy szukał niewzruszonego gruntu na którym możnaby budować wiedzę, i jeszcze wyraźniej uczynił do Descartes. ~~Słanne jego cogito ergo sum~~ Gdybym o wszystkiem wątpił, nie mogę wątpić, że moje wątpienie istnieje. Stąd wysnuł swe słanwe Cogito ergo sum, istnieją ja, wątpiący, myślący, w ogóle czujący, pragnący etc. Można się różnić co do interpretacyi owego "ja" - czy to moja dusza czy coś innego, - wiemy, że istnieniu substancyi duchowej zapzeczano z różnych stron - ale to, co nazywa się mojem życiem duchowem, mojem faktami psychicznemi, to istnieje niewątpl

http://rcin.org.pl/ifis/

czątek różnym kierunkom filozoficznym które jednakowoż już nie są kierunkami wyłącznie metafizycznemi, lecz wchodzą także po części w zakres teoryi poznania, drugiej ogólnej nauki filozoficznej przez nas na początku wykładów wyliczonej. Ogólnie kwestya istnienia świata zewnętrznego, przyczem przez świat zewnętrzny rozumiemy to wszystko, co spostrzegamy naszemi zmysłami i to, co tak samo jak te zmysłowo dostrzegalne rzeczy i zjawiska przyjmujemy jako istniejące poza naszym umysłem, duchem. Co co do świata wewnętrznego niema wątpliwości i kwestyi. Nikt nie może na seryo wątpić, że istnieją jego uczucia i myśli, pragnienia i wstręty, pomysły, myśli, wyobrażenia i td - w chwili, gdy je w sobie stwierdza. To już ~~św~~ Auscepticy starożytni uznali, to uwydatnił św. Augustyn, gdy szukał niewzruszonego gruntu na którym możnaby budować wiedzę, i jeszcze wyraźniej uczynił do Descartes. ~~Słowa jego cogito ergo sum~~ Gdybym o wszystkiem wątpił, nie mogę wątpić, że moje wątpienie istnieje. Stąd wysnuł swe słanwe Cogito ergo sum, istnieją ja, wątpiący, myślący, w ogóle czujący, pragnący etc. Można się różnić co do interpretacyi owego "ja" - czy to moja dusza czy coś innego, - wiemy, że istnieniu substancyi duchowej zaprzeczano z różnych stron - ale to, co nazywa się mojem życiem duchowem, mojem faktami psychicznemi, to istnieje niewątpl

liwie. Więc wątpliwości dotyczą tylko istnienia świata zewnętrznego. Zrazu tych wątpliwości niema. Zrazu, to znaczy zarówno w zaraniu rozwoju umysłowego ludzkości, jak w początkach umysłowego rozwoju jednostki, więc zarówno w począkach rozwoju fylogenetycznego jak ontogenetycznego. ~~Jest to okres i sposób myślenia, zwany naiwnym realizmem. Naiwny, t.j. nietknięty żadnemi wątpliwościami, nie wstrząśnięty żadnemi rozważaniami i rozmyślaniami. Możnaby go nazwać także realizmem instynktownym. Nazwa stąd, że~~ przekonanie o istnieniu świata zewnętrznego jest wytworem instynktu intellektualnego. Co to instynkt? Znamy Działanie, zachowanie się rozumne, t.j. celowe. Na to trzeba przedstawić sobie cel, wybrać najodposiedniejsze środki. Trzeba znać związki przyczynowe, stosować tę znajomość. Więc wysoki poziom rozwoju umysowego. Ale widzimy działanie, zachowanie się celowe, gdzie trudno o przyjęcie takiego poziomu wysokiego. Jednem słowem rozumu Niemowlę ssie pierś matki. Ptak budujegniazdo i t. p. Ciągnie przed zimę w kraje południowe. Mrówka, Pszczoła! Skąd się to dzianie bierze, jak je wytłumaczyć? Instynkt. Jemu przypisujemy czynności, zachowanie się celowe, do utrzymania życia instynkt samozachowawczy jednostek lub gatunku instynkt płciowy potrzebne. Więc czynności potrzebne do odżywiania się, ssanie, gryzeinie, żuie, połykanie, czynności potrzebne do płodzenia potomstwa.

Dów. wewn. i zewn. - [illegible]

XVI 24/I 1927 godzina pełna 12.

XVII. 27/I godzina pełna 13

http://rcin.org.pl/ifis/

2

Skąd to przekonanie? Rożne są źródła naszych przekonań. Więc:
1.) Autorytet cudzy 2. Rozumowanie. ~~3. Skojarzenie 4. 3 i 3 Skojarzenie~~ 3. „Rozum" Intuicja (4 nie jest 3, a dób jest podobny. 4. Skojarzenie 5. Instynkt.

1

Złudzenie, halluzynacje

Wykład ~~XII~~ XVI był w całości poświęcony źródłu 3iemu i 4emu naszych przekonań (intuicja i Kojarzenie)

http://rcin.org.pl/ifis/

Nietlyko czynności ~~Te wszystkie czynn~~ dzięki którym sobie coś przyswajamy, dostarczamy, lecz także czynności obronne. Te wszytkie czynności nazywamy odruchowemi czyli odruchami. Ale te instynkty nietylko umożliwiają owe odruchy lecz take do nich podniecają. Człowiek nietylko zdolni lecz także do nich skłonni. Dlatego w związku z instynktem występuje wyraz popęd, który przekładem łacińskiego instinctus: podniecanie do czegoś, popędzanie ku czemuś. Stąd mówimy o instynkcie samozachowawczym, dziwiąć się, że on nie wtrzymał koogoś od samobójstwa, o intynkcie płciowym, że popchnął człowieka do zbrodni. Instynkty mają pewień charakter despotyczny. Mianowicie: Jako zdolność i skłonność do czegoś ujawiają się z pewnych czynnościach tylko na skutek działania czegoś, co je do działania podnieca, penj podniety. Przykłady sania, widoku rzeczy smacznej. Widok nagiego ciała, lepiej jeszcze półnagiego, piękna fizycznego. ~~Podnieta taka spostrzeżona łączy się z pewnem uczuciem miłem. Ale zarazem wtedy lub też poprzednio już pewne uczucie przykre, jak gdyby braku jakiegoś. Głód. Tęsknota, osamotnienie. Stąd rodzi się pragnienie, pożądanie, które właśnie popycha, popędza, przymusza do pewnego działania, zachowania się właśnie takiego, które jest celowe, choć bez rozmyślania się następuje~~ Tego zachowania się w ogóle nie trzeba się uczyć, bo jest wrodzone.

http://rcin.org.pl/ifis/

Więc skoro odpowiednia podnieta, występują odruchy, bez zastanowienia się. Ale mogą być wbrew swemu zażłożeniu szkodliwe. Połykanie wszystkiego, co mięży wargi się dostaje. Chwytanie wszystkiego, co ~~ręki/s~~ dłoni się dotknie. rPrzejadanie się. Wyuzdanie płciowe, nieposkromioność. Więc tu rola ~~intellektu~~. doświadczenia. Ono uczy nas hamować, tamować odruchy. Wprowadza w miejsce działania instynktowenego działanie i zachowanie się na pdtsawie zastanowienia, wyobru celu i środków. Odzywa soę istynkt samozachowawcy w postaci popędu do jedzenia, możemy się wstzymać myśląc o szkodzie. Tak samo względem instynktu płciowego. Zresztą i inne środki tamowana instynktów: wychowanie uczy nas pewnych zasad towarzyskich, higienicznych zwłaszcza zaś etycznych, które służą m.i. także do opanowania się, t.j. swoich instynków. Otóż to samo, co tutaj powiedzieliśmy o czynnościach instynktowych w zkresi cielesnem, można powiedzieć także o czynnościach ~~umysłowych~~ psychicznych, ~~intellektualnych~~, jakiemi sią n.p. ~~wydawanie sądu, uogólnianie sądu i t. p.~~ doznawanie pewnych uczuć i wstrętów, pożądań (n.p. apetyt). Są potrzebne także pewne czynności instynktowne ~~naszego umysłu~~ psychiczne dla utrzymania własnego i społecznego życia. I one są wrodzone i można je doskonale odwrócić od nabytych wpływem doświadczenia i otoczenia. Niekiedy spór o to, czy są instynktowe czy nieinstynktowe – tylko że wyhle for z ~~są potrzebne pewne sądy, pewne przekoanania. N.p. przekonanie, że podobny do mnie z wejrzenia inny człowiek tak samo na ogół myśli, czuje, jak ja. Albo przekonanie że to co ja widzę przed~~ ~~sobą istnieje. Spotykanie~~

http://rcin.org.pl/ifis/

mułuje się ten spór tak: czy ~~istnieją wrodzone uczucia albo~~ czy pewne uczucia, pożądania etc są wrodzone, pierwotne, więc odziedzoczone, czy też nabyte? Zwłaszcza co do uczuć społecznych i uczuć moralnych taki toczy się oddawna spór. Niwątpliwie te uczucia są pożyteczne a nawet potrzebne dla utrzymania życia rodzaojowego. Ale czy wrodzone? Czu jak Stoicy przyjmowali w starożytności i w nowszych czsach /: Hugon Grocyusz :/ człowiek posiada to, co nazywali natura socialis? Czy jest zoon politikon, jak mawiał Arystoteles? Z te w związku kestya prawa przyrodzonego. Niektórzy identyfikowali je z prawem którego pczucie tchnął Bóg w ludzkie serce. Sumienie. z tem w związku. To wszystko około kwestyi, czy wrodzone, czy nabyte te zeczy. Więc cy instynktownie odczuwamy n.p. litość, współczucie, chęć przyjścia z pomocę, - tak jak instynktownie odczuwamy złość, gdy się nam ktoś lub coś sprzeciwia, chęć pognębienia temu, kto nam staje na drodze? Spór o to. To w dziedzinie uczuć i pragnień. Ale co do pewnych uczuć i pragnień niema sporu- rzecz bezsporna. Otóż o czynnościach ~~intellektualnych można~~ i instynktownych można i należy też mówić w dziedzinie czynności ~~Podobną sytuacyą zastajemy w dziedzinie czynności nie uczuiowych, lecz~~ intellektualnych. Nie ulega wątpliwości, że pewnych czynności intellektualnych nie uczymy się, nie nabywamy dopiero w ciągu życia pod wpływem doświadcznia, (jak rachowanie) lecz wykonujemy je ~~na mocy~~ od razu , gdy tylko zjawi się odpowiednia podnieta, tak jak dziecko od razu ssie, gdy przyłoży

XVIII 31/I godz. pełna 14.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

wargi do piersi matki lub podobngo przedmiotu. Analogicznie wydajemy sąd, dokonujemy więc czynności intellektualnej, gdy zjawia się w naszym umyśle kompleks wrażeń zmysłowych, gdy więc zjawia się t.zw. wyobrażenie spostrzegawcze /: kilka słów o wyobrażeniu spostregaczem, odtw. wytwrzem:/ Wtedy zapada w nas sąd o rzeczywistości tego, co nam okazują wrażenia wyobr. spostrzegawcze. Zarówno we śnie, jak na jawie. Nietylko zdo ność, lecz także skłonność do tych sądów, instnkt jest tu barżo silny, niejako nieprzeparty. I bardzo potrzebny w tej mierze uns instynkt. Coby było n.p. gdyby człowiek na widok swego otoczenia nie był przekonany, żdono istnieje rzecaywiście? Nie miałby żadnej podbnie ty do ustosunkowania się w swem działaniu do tego otoczenia, w ogóleby nie działał. Tak jak zachowujemy się biernie w teatrze, wobec obrazu, gdy przedstawiony jest napad bandycki na kogoś, a i ni spieszymy z ratunkiem ani nie uciekamy w trwodze, bo to wszystko nieprawdiwe, t.j. nierzeczywiste - taksamo zachowalibyśmy się w obec otocznia potocznego, gdyby nie przekonanie o jego rzeczywistości. Ale właśnie to przekonanie o rzeczywstości naszego otoczenia, to owo przekonanie w istnienie świata zewnętrznego, przekonanie czysto instynjtowne. Jak każy instnkt może być w pewnych razach zwodnicze - jak n.p. w wypadkach halucynacyi

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

na jawie, albo we śnie. Wspomniałem już że na halucynacye we śnie lekarstwem spostrzeżenia na jawie. Ale tu widziadła senne z góry wpozycyi gorszej, bo już tylko w pamięci je mamy, gdy konfrontujemy z tem, co nam jawa pokazuje. Ale gdy haluynacye na jawie, to już sprawa trudniejsza. U chorych umysowo odnosi ona zwycięstwo nad spostrzeżeniem normalnym. Niepodobna mu wyperswadować, że głosy, które słyszy, nie są jego urojeniem czemś rzeczywistem. Uważa głosy ktśrdsłyszy za tak samo rzeczywiste, jak nasz głos, którzy mu perwswadujemy. Więc ma ten instynktistynkt tam instynktowa wiara w to, co nam okazują naxze zmysży, wszelkie ujemne i dodatnie strony instymktu- traeba go więc trzymać na wodzy, gdy się spostrzeże, że może nas unieść za daleko. Otóż zrazu oczwyoście człowiek niama tego krytycznego nastaienia wobec tego insynktu, jak nie ma go w obec instynktów in ych /: odżywiania się, etc:/. I to właśnie jest ów naiwny realizm, kierunek mśli, gdy człoiek bierze za rzeczywiste wxzystko, co mu okazują zmysły. Więc tak się rzecz ma, że gdy zjawia się w nas wyobrażenie spostrzegawcze, zjawia się też sąd, stwierdzający rzeczywistośń tego, co nam zmysły okazują. Naturinie sąd ten nie jest wyrażony słowamu, nie jest ujęty w formę naszych sądó późniejszych- jest to sąd całkiem pierwotny, prymitywny, można

XIX 3.II 9 godzina lekcja 15.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

by tu raczej mówić o poczuciu rzeczywistości. Ale ono właśnie ze stano
~~Te sądy nazywamy sądami spostrzeżeniowemi. Całość spostrzeżeniem.~~
wiskapsycholog. jest sądem. Możemy te sądy, to pocucie rzeczywistości na
każdym kroku stwierdzać. Wonie, głosy, światło, zimno, ciepło, twardość
lepkość z którą się spotykamy, którąnam zmysły okazują. (Nie mieszać wra-
1. żeń z tem, co nam w nich dane) (czucie) Są to wszystko t. zw. jakości zmysłowe
~~mamy pocucie tej rzeczywistości~~ ~~Są to wszystko t. zw. jakości zmysłowe~~
lepiej dane zmysłowe
Ale gdy doznajmy wrażeń zmysłowych nietylko ~~stwierdzamy~~ wydajemy in-
owe jakości owe dane zmysłowe
stynktonie sądy, żd one istnieuą, są czemś rzeczywsietm, lecz zarazem
lokalizujemy
wierzymy, eże są poza nami, my je umiejsciamy gdzieś poza naszą psychiką
światło,
2. Woń, głos, barwa, zimno, ciepło, twardość, lepkość, (posiadają cechy przestrzenne i czasowe.) ~~I na tem nie koniec:~~
Często dokładnie - na prawo, lewo, smak na języku, woń w nozdrzach, nacisk na dłoni
~~I na tem nie koniec. Te jakości łączą się w pewne mniej lub więcej stałe~~
~~kompleksy, przyczem kompleksy te są do pewnego stopnia od siebie nieza-~~
~~leżne. W ten sposób powstają - dla oka - różne t. zw. widoki, wyglądy,~~
do którego należą też inne
~~Kompleks barw i kształtów, który się łączy z pewnem jeszcze jakości:~~
~~n.p. białość i okrągłość zwykłego talerza z zimnem lub ciepłem przy~~ dot-
~~knięciu, pewnem odgłosem który wydaje przy zderzeniu się z innymprzed-~~
~~miotem. I jeszcze dalej: To jest moliwe tylko~~ Dzięki temu, że wraz z
danemi zmysłowemi
jakościami są nam dane pene stosuni czasowe i przestzrenne między inie-
mi zachodzące, równocześnopć, bezpośrednie sąsiadowanie, przestrzenne
powiązanie, a niekiedy przenikanie się - jak powierzchnia i barwa. Tak-

XIX 3.II 927 godz. pełna 15.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

samo jak te stosunki przestrzenne i czasowe (współczesność, następstwo, sąsiadowanie bliższe lub dalsze) stwierzamy też, gdy nam są dane jakości

3.) w naszem doznawaniu, także inne stosnki, podobieństwo, różność. Ale i na tem jeszcze nie koniec. Mając różne widoki, t.j. kompleksy, układy barw, kształtu, odnosimy pewne podobne do siebie kompleksy do i stale w podobny sposób zachowujące się względem innych kompleksów do czegoś jednego, tworzymy z nich niejako coś jednego, ale od nich samych różnego. Wygląd widok mój, gdy stoję tu na estradzie, różny dla osobnika wprost na przeciw mnie, i dla tegoż osobnika, gdy zbliża się do mnie po podpis z boku. Wyglądam inaczej. Także i otoczenie nabiera dla zbliżającego się osobnika coraz to innego wyglądu. Ale o tych różnych wyglądach mojej osoby i poprzez te różne wygądy, widoki, osoba zbliżająca się do mnie z boku, jest przekonana, że to jestem ja. I wskazując na mnie czy to wprost z przodu, cz z boku, powiada: to Prof. Iw. - Tak powstaje przedstawienie mojej osoby fizycznej. Ta moja osoba jest czemś innem od owych zmiennych widoków i wyglądów, a przecież ściśle ja koś z niemi spleciony. Te widoki niejako na nią się składają, ona niejako nam się w różnych widokach i wyglądach okazuje, prezentuje. Tak samo, gdy chodzi nie o osoby, lecz o rzeczy. N.p. Pulpit ten. I tak samo

http://rcin.org.pl/ifis/

4)

Jakości amysłowe nie wsytępują przecież w jakiemś odosobnieniu czasowem lub przestrzennem. Różnie się do siebie ustosunkowują. Niektóre występują stale razem, równocześnie, n.p. smak woń, temperatura mleka które ssie dziecko, tworzą pewien układ, którego elementy stale się razem powtarzają. Do tego układu zrazu zapewne należy też barwa i kształt piersi która je karmi, jakości dotykowe także prezentujące się przy samem ssaniu bo to wszystko występuje zawsze równocześnie. Ale z czasem układ ten się rozrywa - z jednej strony pierś, z drugiej strony smakowo-powonieniowe i dotykowe z samego mleka układy, gdy dziecko otrzymuje mleko nie z piersi, lecz z flaszki. Wtedy barwa mleka przyłącxza się, do kompleksu smaku, temperatury , woni i dotyku pewnego. To mleko na różnem występuje tle- zmieni swe położenie względem otoczenia, ale białość jego, smak, temperatura mniej więcej ta sama zawsze razem występują- jeśli nie wszystko w wrażeniu to część we wrażeniu a część w pamięci dzięki skojarzeniu. - Podobne układy tworzę wszystkie dane zmysłowe, które zjawiają się w świadomości dziecka dzięki nachylaniu się nad niem głowy matki. Raz ten kompeks danych zmysłowych występuje na tle sufitu, raz na tle ściany gołej, raz na tle obrazu na ścianie wiszącego, - w różnem też występuje oświetleniu, ale ogólny kontur ustosunkowanie się jasności poszczególnych części twarzy, zasadnice zabarwienie pozostaje mniej więcej takiesamo i dlatego znowu twozy pewną złożoną całość. Jak się tedy owe pierwotne dane zmysłowe grupują, łączą kombinują w pewne całości, które są na wzajem względem siebie mniej lub więcej niezależne, ale któ: rych części są ze sobą w sposób mniej lub więcej stały zespolone. Te kompleksy właśnie /////////////// można nazwać obrazami - wyraz zem piersotnie ze zmysłu wzrokowego wziętym, potem rozszrzonym na inne zmysły. Albo widokami, wyglądami. Dziecko ma widok piersi matki, dany mu jest wygląd . To znaczy, że ma w duchu swym jakiś obraz. Otóż to posiadanie takiego obrazu wywołanego działaniem zmysłów, nazywamy wyobrażeniem spostrzegawczem, ; o elementach zaś tego obrazu o jakościach zmysłowych mówimy, że są nam dane we wrażeniach zmysłowych. Wrażenia zmysłowe są tedy elementami, na mktóre rozkładamy wyobrażnia spostrzegawde i które się na te wyobr. spostrzegawdze składają. - Rzecz jasna, że między temi obrazami, widokami, wyglądami znowu zachodzą stosunki, które są nam wraz z niemi dane w wyobrażeniach spostrzegawczych - i tak samo jak owe widoki, wygądy, tak też stosunki między niemi uważamy za coś rzeczywitego, istniejącego. Otóż pewne widoki, wyglądy są do siebie podobne, bądto występują też w podobnych okolicznościach, - pierś matki i twarz matki, gdy dziecko ssie. Rano wieczór w nocy, dziś wczoraj ju-

5)

tro - za każdym razem trochę inaczej, ale przecież podobnie, ile razy leżąc w łóżeczku, otwieram oczy, dziecko, te widoki są dostępne mi do momentu gdy matka wraca ze ścisłe wiadomości albo kłosu od lampy, : n.p. do widoku który

http://rcin.org.pl/ifis/

gdy chodzi o zjawiska. N.p. jakiś ruch. Może też być, że różne widoki wygkądy powstają nie wskutek zmiany naszego położenia względem widoków w tem samem niejako miejscu występujących, jak w poprzednim przykładzie lecz mimo, iż trwamy na miejscu. Zbliża się do nas tramwaj. Staje się oraz większy, pęcznieje niejako, występjją coraz to nowy szczegóły- mamy w każdej nastęoującej chwili inny widok niż poprzednio- ale te wszystkie widoki odnosimy do jednego tramwaju. A co z ruchem tego tramwaju, pociągu itp.? I tu mamy różne widoki, zależnie do stanowiska naszego. Gdy stoimy z daleka, ruch wydaje się powolny. Gdy z blizka, szybki- gdy na ruch kołowy patrzymy się wprost z góry, kołowy, gdy z ukosa, eliptyczny. Ale mimo to mówimy tu o jednymruchu, te wszystkie widoki i wyglądy ruchu do jednego ruchu odnosimy. Wierzymy, jesteśmy przekonani, że to jeden i ten sam ruch, ale zarazem tak samo wierzymy, że ten ruch istnieje, jak w to, że owa osoba, ów pupipit istnieje. - Mamy więc, gdy się zjawia w nas kompleks wrażeń zmysłowych, następujące fakty psychiczne,: 1. Jakości zmysłowe, poczucie ich rzeczywistości, sądy, że są tu czy tam /: lokalizacya:/. 2 2. Stosunki czasowe i przestrzenne między jakościami

1. Przedstawienia jakości zmysłowych, wywołane zmysłami, czyli t.zw.

niejako
Z chwilą dokonania się tej iddntyfikacyi przypisujemy owe kompleksy ~~xyz~~ wraz z zawartemyi w nich danemi zmysłowemi owym rzeczom, osobom, zjawiskom.
co
że dane zmysłowe stają się czemś, ~~xyz~~ im przysługuje, stają się ich jakościami.
Kształt
~~xyzxyzxyz~~ i barwa pupIpitu a tak samo jego twardość i ciężar stają się czemś, co ten pup/lpit ma, stają się jego cechami, własnościami, właściwościami. Mówią nam, jaki jest ten pulpit. Mówimy o rzeczach czerwonych etc, okrągłych wielkich, małych, wysokich, serokich, skprzypiących, głośnych, cichych, słodkich, kwaśnych, pachnących, śmierdzących, ciepłych, zimnych, gładkich, twardych, ciężkich lekkich. mokrych, suchych, wilgotnych, kłujących, gniotących. że wszystkie jakości są jakoś, zdaniem nasem w owych rzeczach, osobach, zjawiskach hako ich cechy. To już prosta droha do owej teoryi, przyjmujcej substancyę jako podłoże i akcydensy, czyli to, co w owej substancyi tkwi.

http://rcin.org.pl/ifis/

w czuciach ~~wrażenia~~ zmysłowych. To najprostrze nasze wyobrażenia, naoczne przedstaw.

Poczucie rzeczywistości tych jakości zmysłowych.

2. Przedstawienie cech i stosunków czasowych i przestrzennych tych jakości

W związku z tem sądy o miejscu i czasie /: oto tu teraz jest... :/

3. Przedstawienie innych stosunków podobieństwa, różnicy.
W związku z tem sdy o zachodzeiu tych stosunków.

II — 4. Wyobrażenia złożone kompleksów ~~wrażeń pomiędzy~~ danych jakości zmysłowych. Widoki, wyglądy.

W związku z tem sądy, że te kompleksy, jakości istnieją.

III — 5. Przedstawienie czegoś, ~~co się w różnych czasach i sytuacyach w różnych przedstawia wyglądach~~ pozostałego ze zlania się, z utożsamienia pewnych mniej lub więcej stałych wyglądów, przedstawienie istot, rzeczy, zjzwisk. o różnych cechach, jakościach

W związku z tem przekonanie, że te istoty, rzeczy, zjawiska to, co nam te różne widoku okazuje, istnieje, jest.

Otóż te wszystkie przytocone fakty rzeczy nie występują (naogół) równocześnie w każdej fazie umysłowego rozowoju człoieka. I. 1 2 3 są fazą w zasadzie wcześniejszą - potem następuje faza II. tworznia się kompleksów ad 4., a wtedy oczywiście sądy o istnieniu tego, co widzimy, nie dotycząc już wyłcznie poszczególnych jakości lecz kompleksów, układów. /: ni wyłącznie, bo n.p. co do woni etc i dzisiaj nam się zdarza :/ Przejścia z pierwszej fazy do drugiej niepodobna stwierdzić - dokonywa się ono w ~~pierwszej/nie~~ ciągu pierwszego może jeszcze i drugiego roku życia. Nikt nie pamięta niestety. Przejście od ~~tej pierwszej~~ II fazy do

fazy po części dla siebie zachodzą.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

fazy III. da się niekiedy twierdzić. Przykład z dzieckiem, które mświ "drugi księżyc, gdy po pewnem czasie znowu widzi księżyc w nieco innej sytuacyi:/. - Otóż ~~A~~ wszystkie ~~te te~~ przedstawienia i sądy, te wyobrażenia i sądy 1 - 4 powstają w nas, zjawiają się instynktownie. 1. Wrażenia zmysłowe jako reakcya na pewne podniety, sądy zaś jako reakcya nozwu na te wrażenia. Z jakościami, doznanemi we wrażeniach, występują 2. przedstawienia cech i stosunków czasowo-przedtrzennych, wraz z pocuciem istotnego zzd hodzenia tych cech i stosunków. 3) Podobnie zz innemi stosunkami. /: podobieństwo różność:/. 4) Jakopci układają się same w kompleksy, jeśli stale ze sobą występują. układy. i sądy o ich rzeczywistości same się dołączają do nich. ~~7/tak/samo Przynajmnie j ogromna większość i to w pierwszych latach życia. Bo nie jest wykluconą że do pewnego stopnia możemy kompleys układać dowolnie, w wieku dorosłym, N.p. gdy chodi o t. zw. układy spoiste. Ale to coś poniekąd inn ego, bo tu elementy są obojętne. /: czarne, czerwone kropki nawet kzyżyki małe. :/ Ale to nie preszkadza, bo a tamte kompeksy so złożone z~~

5) A tak samo przedstawienie ~~osób~~ osób i rzczy i zjawisk powstają samorzutnie, ~~same~~ta identyfikacya niejako widoków i wyglądów. (I w związku z nią przekonanie o istnieniu osób rzeczy i zjawisk.) Mianowicie, gdy widoki są jednakowe, albo tak mało się różnią, że się tej różnicy nie zzauważa.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

że ta następuje istotnie istynktowne identyfikowanie i instynktowne pr
konanie o istnieniu tej jednej rzeczy ~~przekonuje nas o tem~~ dośwladcze
N.p. kulka na stole. Po niejakimś czasie mamy ten sam widok, - Wierzę,
że ta sama kulka. I trzeba specyal ych okoliczności, by się od wydawa-
nia sądu, że to ta sama kulka, wstrzymać. Tak jak trzeba specyalnych ok
liczności i pesnego wysiłku, by się wstrzymać od gwałtowbego ruchu ręki
N.p. czy to ci sami zawsze żołnierze przez scenę marszerują czy inni?
gdy coś nas w nią ukłuje. I nic tu nie dowodzi kontra, że dziecko owo
nie identyfukowało owych dwu widoków księżyca. Moment czasowy wchodził w gr
grę, jako różniący drugi widok od pierwszego i nadto może nie pamię-
tało dziecko dość dokładnie pierwszego wyglądu księżyca, tak iż drugi
i skądinąd wydał mu się różnym. - - Ta analiza pozwoli nam teraz rozu-
mieć znaczenie dwuch wyrazów, mianowicie wyrazów spostrzeżenia i doświa
czenie zewnętrzne. Zarazem nam pozwoli rozumieć skąd się biorą zagadnie-
nia, dotyczące istnienia tego, co nam doświadczenie zewnętrzne, więc i
spostrzeżenie zmysłowe podają. Otóż o wszystkich tych przedmiotach, o
których wydajemy powyżej wspomniane sądy, mówimy, że je spostrzegamy.
Spostrzegamy światło, spostrzegamy je gdzieś, spostrzegamy podobieństwo
lub różność barwy danego światła względem innych świateł. Spostrzegamy ten
oto ~~ytu~~ kompleks kształtów i barw tego pulpitu /: ~~widzimy ten widok,~~

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

a zarazem też spostrzegamy tenże tu pulpit. Ale nietylko w dziedzini zm zmysłu wzroku. Spostrzegamy szmer, hałas hyuk - w g uncie rzeczy także dźwięki i tony, akordy, haronie etc. Ale zauważmy tu ciekawą rzecz, moż tylko kaprys języka/mowy ludzkiej. łatwiej zam. spostrzegam akrod, spostrzegan dźwięk mświmy "słyszę". Podobnie gdy chodzi o wzrok możemy zam spostrzegam światło, podobieństwo między barwami powiedzieć "widzę". Otóż widzę znaczy to smo, co spostregam wzrokiem, słysę to samo co spostrzegam słuchem. Czyli: spostrz. wzrokowe i słuchowe mają swe osobne nazwy. Nic dziwnego- zmysły te wybijają się na pierwszy plan w naszem życiu ludzkiem, tak jak n.p. u psa zmysł powonienia. Zmysły wyższe. Zmysły, których wrażenia tworzą podstawę doznań estetycznych . Dla spostrzeżeń pozostałych zmysłów niema osobnych nazw, jest tylko wspólny wyraz "czuję". Czuję woń, smak, zimo ciepło, nacisk, twardość, gładkość, wilgoć suchość, ukłucie, uderzenie, nacisk etc. To wszędzie można też powiedzieć "spostrzegam. Ale niejest to tak bardzo w używaniu, gyż nie będziemy rozważali teraz dlaczego. Stwierdzamy fakt. ~~Wydaje się, że "spostrzegam" mświmy tam, gdzie mamy na myśli już rzeczy~~ Nie mamy zaś tu analogicznych, zróżnicowanych wyrazów , jakiemi są widzę słyszę. /: NB. w języku ruskim "czuć" używane też bywa dla zmysłu słuchu -:/. Otóż co znaczy "spostrzegam, widzę, słyszę, czuję ? Wyrazy

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

te- każdy z nich oznacza pewną złożoną czynności, funkcyę psycicną, miano
nicie całość złożoną z 1. wrażenia zmysłowego lub wyobrażeni spostrzegaw
czego, t.j. zmysłowego /: nie odtworzonego lub wytworzonego z fantazyi:/
2. z poczucia rzeczywistości, z sądu o istnieniu tego wszystkiego, co nam
w wrażeniu zmysłowem, w wyobrażeniu spostrzegawczem jest dane. (Widzę to, a nieładno myślę o tem.) A tem mogą
być proste jakości, zwykle zcechami przestrzennemi i czasowemi, ~~widzę~~/~~to~~
ten błysk:/
"widzę ~~to~~ w tej chwili pojawiającą się błyskawicę:/, stosunki przestrzenn
"widzę na prawo od powierzchni szarej powierzchnię białą:/, czasowe: "sły-
szę naprzód komendę, potem szczęk karabinów stawianych na ziemię". Także
inne stosunki. Widzisz/ podobieństwo między tą a tamtą twarzą? Słyszysz
że jeszcze ~~skrzypce~~ ton na skrzypcach brzmi troszeczkę wyżej niż na for
Nie słyszysz różnicy?
tepianie. Dlaej widoki, wyglądy, obrazy, kompleksy, choć trudniej. Wi-
dzisz, jak wygląda pulpit z tej strony- a teraz widzisz, jak wygląda z
przodu. Porównaj te wyglądy- a skoro porównję, muszę je przecież widieć
jakoś. Ale o wyglądach trudniej mówimy, że je widzimy lub spostrzegamy
gdyż zaraz w ich miejsce wstawiamy saem rzeczy, istoty, zjawiska. Więc
widzę, spostregam pulpit, profesroa etc. To znaczy, że mam wyobrażenia
spostrzegawcze i zarzem przekoanie o istnieniu tego, co mi się w tem wyo-
brażeniu przedstawia, co mi jest w niem dane. - Więc ten kompleks czyn-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

ności, złożony z dwuch funkcyi, z wrażenia zmysłowego lub wyobrażenia pierwotnego - i z sądzenia o rzeczywitości tego, co jest w tem wrażeniu lub wyobrażeniu dane, tworzy to, co nazywamy spostrzeżeniem zmysłowem w ściślejszem tego słowa znaczeniu. Niektórzy biorą i czasem się bierze wyraz spostrzeżenie w znaczeniu szerszem, a wtedy prócz wymienionych dwuch funkacyi jeszcze trzecia: sądzenie o miejscu, jakie przedmot spostrzeżony zajmuje w uporządkowanem materyale naszych spostrzeżeń, jedne słowem zaklasyfikowanie tego, co spostrzegamy. Wszak mówimy "spostrzegam lub widzę tramwaj", słyszę skrzypce, czuć tu karbol. Ściśle biorąc nie widzę tramwaju, nie sysłszę skrzypiec i nie czuję karbolu. Lecz - /: wyjaśnić :/ Ale tak się wskróceniu wyrażamy, i faktem jest, że to wyrażania się ma swe przynajmniej pozorne uprawnienie w fakcie, że ten sąd iż to tramwaj, iż to skrzypce, iż to karbol biejako bezpośrednio żączy się z tamtym sądem /: o istnieniu:/ i z wyobrażeniem spostrzegawczem. Ale wielka różnica, gdyż nie jest to sąd instynktowny, lecz sąd, który się tu zjawia dięki kojarzeniu, opartem na sądach, powstałych głównie dzięki informacyi przez otoczenie. Więc ściślejsze i obszerniejsze znaczenie wyrazu spostrzegać. /: Przypomnieć, cośmy powiedzieli o różnicy między iluzyą a halucynacyą:/. /: Witwickiego sądy "realizujące i klasyfikujące :/.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Poznawszy znaczenie wyrazu "spostrzega", zapytajmy soę co znaczy "doświadczać" i "doświadczenie". I tu musimy odróżnić dwa znaczenia, jedno ściślejsze, drugie szersze. W znaczeniu ściślejszem doświadczać znaczy tyle co doznawać O stosuje się do wszystkiego, co dostaje się do naszej świadomości. Doznaję przykrości czyli doświadczam przykrości.-Doznaję zawrotu głowy /: doświadczam:/. Doznać /: doświadczyć:/ upokorznia. Doznaję/: doświadczam:/ dziwnego uczucia. Doznać zawodu. Doświadczyłem czyli Doznałem w życi od ludzi wiele rzeczy dobrych ale i wiele złych. Doświadczyć -doznać- zawodów wiele w życiu. Tu jednak doznać już nie jest synonimem doświadczania. Podobnie doznać czy też doświadczyć krzywdy od kogoś. - Otóż jeśli chcemy wyłowić, o co to chodi, to możemy stwierdzić, że chodzi tu o to, że ten co doznaje lub doświadcza czegoś, sam, osobiście występuje w pewnej roli, a nie bierze tylko udziału pośredniego. Stąd przeciwstawienie: Nigdy sam nie doświadczyłem , niedoznałem tremy przed egzaminem - znam to zjawisko tylko owpowiadań innych albo z obserwacyi innyc Stąd doświadczyć tyle co na samym sobie doświadczyć, samemu doświadczyć. samemu doznać. Więc doświadczam tego, co mi jest w sposób bezpośredni wprost dane, co mi się niejakosamo narzuca, bez szukania go lub otrzymywania od innych. A taki właśnie sposób mają dwie kategorye przedmio-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

tów: A. Nasze przeżycia wewnętrzne , B. dane zmysłowe, wraz z ich kombinacyami, więc Ad A ucucia, pragnienia, smutki i radości, myśli i pomysły, przekonania i wstrty itd. Oczywiście także i czucia czyli wrażenia, a z niemi razem ad B. barwy dźwięki, smaki wonie etc oraz wszelkie ich układy, ko pleksy, widoki i wyglądy . Zarówno o faktach A jak o danych B mówimy, że są nam bezpośrednio dane, że je ich doznajemy, że je spostrzegamy i dlatego odróżniamy spostrzeżenia wewnętrzne i zewnętrzne, nie w tem znaczeniu, jakoby owe spostrzeżenia barw etc. były czemś zewnętrznem, czemś poza naszym umysłem, lecz dlatego,że my to co spostrzegamy ruztujemy instynktownie na zewnątrz, umiejscawiamy w przestrzeni, chociażby nawet we własnem ciele. Oto jedno znaczenie wyra zu doświadczenie, a może lepiej tu mówić o doświadcz-a-niu. W związku z tem mówimy o sądach opartych na doświadczeniu, raczej doświadczaniu, to są właśn e owe wszystkie sądy, które insynktownie występ ją gdy doświadczamy różnych danych zmysłowych i ich kompleksów wra z ze tosunkami między niemi zachodzącemi, a w których my uznajemy rzeczy stwierdzamy wistość tego, czego doznajemy, czego doświadczamy oraz zachodzących mię dzy tem wszystkiemstosunków. ń są t. zw. sądy empiryczne, doświadczeniowe. Powołujemy się często na nie i opieramy się ciągls na nich, po-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

wołujemy się na to co widzimy, słyszymy etc. Te sądy w wielu sprawach są ostatnią instancyą rozstrzygającą spory - usuwającą wątpliwości. Wiemy jednak już, że tylko sądy doświadczenia wewn., spostrzeżenia wewn wewn. posiadają rękojmi prawdziwości w sobie, sądy dośw. zewn. mogą być mylne, gdy tu są możliwe halucynacye. - Więc, sądź co bądź, gdy chodzi o doświadczenie w tem najściślejszem znaczeniu, to mamy na myśli zewnętrzne o doświadczanie, t.j. o posiadanie w sobie czuć zmysłowych i tego co w nich dane, układów tych tych czuć i tego co w tych układach dane, - Ale używamy wyrazu doświadczenie jeszcze w drugiem znaczeniu. W tamtem doświadczać znaczyło tyle, co Nie tylko o danych zmysłowych ich układach stosunkach mówimy, że są nam dane w doświadczeniu, lecz także o tem, co powstaje z identyfikacyi czy też unifikacyi owych danych zmysłowych i ich układów, widoków, wyglądów. To już inne znaczenie. I tak samo w innem znaczeniu tu występuje wyraz spostrzegać, gdy mówimy, że spostrzegamy ten oto pulpit, tego oto człowieka. Rzecz jsna, że ten oto pulpit, to coś innego, niż óżne jego widoki. Te są zmienne, liczne, a pulpit względnie stały, jeden. Mówimy , że jest nam w doświadczeniu dany. Ale to już nie doświadczeniu w owem pierwsem, najściślejszem znaczeniu. Bo tego pulpitu nie doświadczamy, nie spostrzegamy, niewidzimy ściśle biorąc, lecz tylko

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

jego wyglądy, widoki. Ale w znaczeniu pewnem szerszem mówimy i tu o doświadczeniu i powiadamy nawet, że ten pulpit spostrzegamy, że jest nam dany w doświadzeniu, mimo iż nie posiadamy w sobie ~~xxx~~ czucia tego pulpitu, lecz tylko czucie danych zmysłowych, składających się na wyglądy i widoki różne tego pulpitu. - A to samo dotyczy stosunków między pulpitem a innemi rzeczami, stosunków prestrzennych, i innych. Mówimy: widzę, że ten pulpit stoi na tym tu stole. Ściśle biorąc ~~xxx~~ mam tylko widok pewień pulpitu w pewnym stosunku do pewnego widoku stołu. Tak samo, gdy mówię, że człowiek ~~xxx~~ jest podobny do innego człowieka. Tego ścuśle biorąc, także nie widzę. Mam tylko różne widoki jednego i drugiego człowieka i o tych widokach mogę powiedzieć, że widzę ich podobieństwo. - Że zachodzi wielka różnica między doświadczaniem a tem tem z omawianym doświadzeniem, tego dowodi rut oka na inne dziedziny zmysłowe. Widzę stół, to tak samo jest wyrażenie nieścisłe, jak wyrażenia: Słyszę skrzypce. Czuję wodę kolońską. To poprostu skrócone wyrażenie zamiast słuszę głos, i jestem przekonany, że czucie tego głosu wywołują we mnie skrzypce. Ja ten głos przypisuję skrzypcom one go wydają, ja ten głos łączę ze skrzypcami? Podobnie z wonią wody kolońskiej. Albo tej potrawie czuć czosnek. W dziedzinie jenych zmysłów to unfikacya różnych widoków ściślejsza, w

http://rcin.org.pl/ifis/

Mam pewien widok (skrzypiec), mam pewien (głos). ~~Ów widok~~ Więc układ pewnych jakości wzrokowych i układ pewnych jakości słuchowych. Te jakości „przylepiam" czemuś różnemu od ~~ow~~ nich samych. Ale to od nich różne „coś" nie jest tem, co widzę lub co słyszę.

http://rcin.org.pl/ifis/

drugich luźniejsza, to zlanie się danych zmysłowych z tą jedną jakąś rzecą bardziej lub mniej zwarte. Jeszcze ściślej niż przy wzroku to występuje przy dotyku, gdy ściskamy komuś dłoń, to "czujemy jego rękę" gdy stąpamy, "czujemy podłogę" pod nogami" - to wszystko nieścisłe z punktu widzenia owego na pierwszem miejcu omówionego znacznia wyrazu doświadczenie. Łączy się to ściśle z ~~I tu nie chodzi wcale jeszcze~~ o wspomnianemi powyżej sądami klasyfikatoryczne, przyczem nie trzeba nawet jeszcze wiedzieć, jak się to nazywa, co w ten sposób obszerniejszy nam jest dne w doświdczeniu, co w ten sposób obserniejszy biorąc widzimy, słyszymy. Chodzi mianowicie o to, że tu nam jest niejako dane coś jednego, stałego w odróżnieniu od owych jakości zmysłowych i układów z nich utworzonych. ~~Ale już~~ I tu mogą nastąpić liczne złudzenia. Eksperyment ze szczotką. W razie złudzenia tu zachodzącego unifikujemy dane dotykowe z danemi słuchowemi i odnosimy jedne i drugie do tego samego zjawiska, "czujemy i słyszymy pociągnięcie szczotki po naszych plecach". -Więc tu już obszerniejsze znacze znaczenie wyrazy "doświadczenie". (a znaczeniem spostrzegania) - Ale na tem nie koniec. Mwi się o innych lubsobie, że posiadamy w pewnej dziedziny mniej lub więcej bogate doświadczenie, gdy tymczasem innym doświadxzenia brak Tu chodzi o wiedzę, opartą ostatecnie na doświadczeniu w pierwszem i drugiem i na wnioskach stąd wysnutych ~~i trzeciem~~ znaczeniu

Oba pierwsze znaczenia, to doświadczenie, 3/4. doświadczenie

XXIII 17.II.927

Godzina pełna 19.

http://rcin.org.pl/ifis/

To znaczy: gdy dane są nam w czuciu jakości pewnych zmysłów, zdaje nam się, że bardziej bezpośrednio, od razu z jakościami temi dane nam jest to jedno coś, co owe jakości posiada, niż to ma miejsce przy jakościach innych zmysłów. Jednem słowem łatwiej przy jakościach pewnego rodzaju identyfikujemy widok z samą rzeczą, niż przy innych jakościach.

Poprzednio odróżniliśmy w ten sposób spostrzeganie w zn. ściślejszem i obszerniejszem: I. Ściślejsze: Czucie resp. układ czuć plus sąd o rzeczywistości ~~dan~~ tego, co w czuciu dane. II. Spoetrzenie I. plus sąd o tem, czem jest to, co w czuciu dane. Teraz analogicznie. W znaczniu ściślejszem spostrzeganie to spostrzeganie tego, co dane w czuciu i z czuciem razem. Spostrzeganie w znaczniu obszerniejszem to spos trzeganie ~~s~~ w znacz. 1. plus przedstawiebie sobie rzeczy osób, zjawisk i ~~przekonan~~ sądu o ich istnieniu. -

Więc doświadczenie tu znaczy ~~przedstawianie sobie~~ doświadczanie w znaczeniu najścóślejszem plus przedstawianie sobie rzczy, osób, zjawisk plus sąd, że one istnieją /: naturalnie tak samo stosunki zachodzące czasowe, przestrzenene i inne:/. Dany nam jest ten pulpit w doświadczebiu znaczy, że 1. widzimy go t.j. mamy pewne widoki, 2. zarazem przedstawiamy sobie coś, czego ten widok jest widokiem, 3. sądzimy, że to jest , przyczem nie bardzo zdajemy sobie spawę z tego, czy sądzimy tak o widokuczy o ~~stole~~, rzeczy, albowiem widok wraz z rzeczą nam się spływa w coś jednego. Więc doświadczenie w znaczeniu II. ~~oparte~~ łączy się z doświadczeniem w znaczeniu I. (niekoniecznie odwrotnie)

Przy doświadczeniu I nie ma pomyłki, co do tego czego doświadczam, co mi jest dane. Może jest sąd instynktowny, że to dane istnieje.

Przy doświadczeniu II może zachodzić pomyłka, co do tego czego doświadczam.

Lekarz doświadczony ten ktry miał sposobność widzieć wiele wypadków chorobowyh i ktry wysnuł stąd trafne wnioski dla swego dalszego postępowania. (podobnie doświadczony nauczyciel polityk) - I jeszcze czwarte znaczenie, ~~w którem używają~~ mianowicie próba. W religii: Bóg zesłał na niego ciężkie doświadczenie, ciężko go doświadcza, t.j. wystawia go na próbę wstawia w takie położenie, by się pokazało, by można zobaczyć, jak on postąpi, czy pozostanie wierny pewnym zasadom. I z tem się łączy stosowanie wyrazy doświadzenie w licznych naukach, gdzie tyle co eksperyment: próba, robiona z penemi zjzwiskami by móc zobaczyć, co się wtedy stanie. Wię ostatecznie i w 3. i w 4. znaczeniu doświadczenie łączy się ze znaczniem pierwszem i drugiem. - Otóż po tym całym długim ekskursiw wróćmy do naszej kwestyi, która dotycxyła istnienia - nie substancyi, nie przedmiotów ogólnych, ~~lecz~~ unicversaliów, lecz tego, co nam jest dane w doświadczeniu zewnętrznem (w znaczeniu I) i II), t.j. tego, co nam się okazuje i czego istnienie przyjmujemy gdy widzimy, słyszymy, czujemy, spostrzegamy zmysłami. Powiedziałem, że takie nastawienie umysłu, dzięki któremu przyjmujemy za rzedzywste co nam nasze zmysły okazuję, gdziewięc uważamy za prawdziwe to wszystko, czego się tycą owe instynktowne sądy o tem, co nam nasze zmysły okazują, nazywa się naiwnym realizmem. Więc być naiwnym realistą znaczy być w chwli doznawania wrażeń zmysłowych przekona

http://rcin.org.pl/ifis/

Niewłaściwość używania wyrazu „doświadczenie" w znaczeniu eksperymentu – z powodu wieloznaczności. – Jeszcze gorzej z „doświadczalny"

http://rcin.org.pl/ifis/

nanym, że istnieje światło, które tera iwidę, że istnieją szmery i hałasy, którd tera słyszę, woń , smak, ~~twardość~~, gładkość, ciepło, zimno i ~~u~~td. Nawiny realista jest tedy przekonany, że te jakości zmysłowe rzeczywiście istnieją, że istnieją od niego niezależnie, że ~~t.j. że są czemś od niego niezależnem~~, więc to światło w tej sali istnieć będzie dalej, gdy ze sali wyjdzie, że światło słoneczne dlaej będzie się rozlewało nad lasami i dolinami, miastami i rzekami choć onsam i wszyscy ludie umraą, gdy więc nikt nie będzi go już widział. I że to wszystko bęzie istniało takiem jakiem je teraz widzimy i słyszymy - wodospad będzie grzmiał jak teraz, a blade światł księżyca będzie nadal srebrzyło powierzchnię stawu. Więc wierzy też, też ta taśma z siedmiu barw złożona zwana tęczą, jest rozpięta łukiem tam gdzueś na niebie, i w ten sposób także się wyraża. I my z nim raze choć nie jesteśmy już naiwnymi realistami. Bo mowa powstała wtedy, gdy jeszcze ani fizyka ani filozofia nie zachwiały wairy w naiwny realizm. Więc mówimy: Tutaj jest jasno, na dworze w nocy jest ciemno, nad nami rozpina się błękit nieba, w kościele unosi się woń kadzidła, w tym pokoju jest ciepło, na dworze jest straszny mróz, itp.Z tych wszystich zwrotów przeziera wiara w rzeczywiste istnienie wymienionych danych zmysłowych. A tak samo z innej kategoryi zwrotów, w których stwierdza-

http://rcin.org.pl/ifis/

nanym, że istnieje światło, które tera lwidę, że istnieją szmery i hałasy, któreś tera słyszę, woń, smak, ~~twardość~~, gładkość, ciepło, zimno i td. Nawiny realista jest tedy przekonany, że te jakości zmysłowe rzeczywiście istnieją, t.j. że są czemś od niego niezależnem, więc to światło w tej sali istnieć będzie dalej, gdy ze sali wyjdzie, że światło słoneczne dlaej będzie się rozlewało nad lasami i dolinami, miastami i rzekami choć onsam i wszyscy ludie umrą, gdy więc nikt nie będzie go już widział. I że to wszystko będzie istniało takiem jakiem je teraz widzimy i słyszymy - wodospad będzie grzmiał jak teraz, a blade światło księżyca będzie nadal srebrzyło powierzchnię stawu. Więc wierzy też, też ta taśma z siedmiu barw złożona zwana tęczą, jest rozpięta łukiem tam gdzieś na niebie, i w ten sposób także się wyraża. I my z nim raze choć nie jesteśmy już naiwnymi realistami. Bo mowa powstała wtedy, gdy jeszcze ani fizyka ani filozofia nie zachwiały wiary w naiwny realizm. Więc mówimy: tutaj jest jasno, na dworze w nocy jest ciemno, nad nami rozpina się błękit nieba, w kościele unosi się woń kadzidła, w tym pokoju jest ciepło, na dworze jest straszny mróz, itp. Z tych wszystkich zwrotów przeziera wiara w rzeczywiste istnienie wymienionych danych zmysłowych. A tak samo z innej kategoryi zwrotów, w których stwierdza-

http://rcin.org.pl/ifis/

my , że pewne rzeczy, osoby, zjawiska posiadają pewne jakości, że te jakości im przynależą, w nich tkwią, w nich są, istnieją. Mówiy, że sukno na tym pulpicie jest czerwone, że most dudni, gdy się przezeń przejeżdża, że róża pachnie, a rozkładający się trup śmierdzi, że cukier jest słodki, cytryna kwaśna, gąbka miękka a żelazo twarde, że pie jest ciepły a lód zimny, itp. To są wszystko zwroty odpowiadające nastawieniu naiwnego realizmu, tu insytnktowna wiara. Zdawaćby się mogło że przecież powinny nią zachwiać pewne codzienne doświadczenia, raczej doświadczania, które nam uprzytomniają, że nie wszystko istnieje ~~i/że/~~ co nam się zjawia w ~~naszych zmysłach~~ czuciach zmysłowych, i że nie wszystko istnieje takie jakiem nam się zjawia. N.p. pewna materya , którą uważamy za niebiesk zjawia nam się przy sztucznem świetle jako zielna. Więc jaka jest? Czy istnieje w niej niebieskość czy zielomość? Albo kij do połowy zanurzony w wodę? Załamany czy prosty? Dwa rzędy drzew, wzdług których między niemi stojąc spoglądamy? Równoległe czy zbieżne? Ale wobec takich rzeczy my się tylko utwierdzamy w naiwnym realizmie, mświąc, że sukno wie czór wygląa tylko zieno, ale naprawdę jest niebieskie, kij naprawdę je prosty a drzewa tworzą dwa rzędy równoległe. Tamto tylko złudznie, pozór, który trzeba odróżnić od rzeczyistości. Wszelako takie doświadcze

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

nia sączą w nas już kropelkę sceptycyzmu wobec stanowisk naiwnego realizmu. Bo dlaczego właśnie ta barwa ma istnieć naprawdę w materyi, która nam się zjawia przy oświetleniu słonecznem? Ma tylko tę wyższość na tamtą, że widzimy ją częściej, niejao stale, a tamtą tylkowyjątkowo. Ale to niczego nie dowodzi. Bo mogłoby bhć, że i światło słonedzne nie okazuje nam barwy rzeczywistej ~~przed~~ sukna, materyi. Ale bywa gorzej. Bo oto biorąc za rzeczywistość to, co nam się zjawia w czuciach zmysłowych, popadamy w pewne sprzeczności. Eksperyment Locke'a. Więc ta sama woda zarazem zimna i gorąca? Niepodobna w to uwierzyć. Więc choć ~~Albo: Eksperyment zcyrklem nasadzanym na skórę, przy stale rozpiętości jego, w różnyc miejscach.~~ nie ulega kwestyi, że doświadczamy jedną ręką zimna, drugą gorąca, nie możemy obu tych jakości w tymsamym czasie przypisywać tejsamej wodzie. To ciepło izimno nie jest czemś, coby tkwiło w wodzie. Więc jaka jest ta woda? Chyba ani zimna ~~anic.~~ ~~Albo gdy spoglądamy z różnych miejsc na~~ ani ciepła. To prowadzi do przypuszczenia, że owe jakości nie istnieją w rzeczach, osobach, zjzwiskach. że w ogóle nie istnieją niezależnie od nas i poza nami, poza naszą świadomością, lecz że istnieją w sposób analogiczny tylko w naszych czuciach, w naszych wyobrażeniach spostrzegawczych, jak inne rzeczy osoby, zjawiska istnieją tylko w naszych wyobrażeniach odtwórczych, w naszych wyobra-

XX IV
21. II 926
godz. pełna
20.

http://rcin.org.pl/ifis/

W podobne trudności popadamy wobec faktu, że mamy bardzo liczne i bardzo różne widoku tego samego przedmiotu. Ten pulpit. Nie tylko różna postać, lecz także różne zabarwienie według sposobu oświetlenia, oddalenia naszego itd. O którym z tych widoków mamy prawo mówić, że jest prawdziwym widokiem? Prawdzuwym wyglądem? O żadnym! – Różne osoby mają równocześnie różne widoki

http://rcin.org.pl/ifis/

żeniach wytwórczych, więc w naszej pamięci i w nasej fantazyi. Ale wtedy nie isnieją one rzeczywiście, nie posiadają bytu od nas niezależnego, lecz są dziełem nasego umysłu, w połączeniu z narządami zmysłowemi, jak to, co sobie wyobrażamy w wyob. odtwórdzych i wytwórczych jes dziełe naszego umysłu, w połączeniu z innemi częciami układy nerwowego. Możemy ustawić taką paralellę:

Zmysły	pamięć	fantazya
jakości zmysłowe /: ich kompelsky:/ sposztregane (do-znane)	jakości zmysłowe i ich kompleksy odtwarzane, przypomniane.	jakości zmysłowe i ich kompleksy przegrupowane.

N.p. melodya słyszana, przypomniana, skomponowana. - Albo Widok pewnego człowieka spostrzeżony, przypomnianay, z fantazyi wyobrażony.- Tak samo, jak nie istnieje niezależnie od nas melodya przypomniana tylko alb w fantazyi skomponowana, jak nie istniejewidok przypomniany człowieka który już ani widok wymyślony w fantazyi, tak też nie ist ieje melodya słyszana ani widok człowieka spostrzeżonego, - wszystko to tylko istnieje w naszym umyśle, dzięki zmysłom, pamięci, fantazyi. Ale istnieć w tylko umyśle to znaczy na prawdę nie istnieć - Dodatek modyfikujący. -

Za tem, że istotnie te dane zmysłowe spostrzegane i ich kompleksy, widoki są czemś tylko w umyśle istniejącem, są dziełem naszych zmysłów,

http://rcin.org.pl/ifis/

żeniach wytwórczych, więc w naszej pamięci i w naszej fantazyi. Ale wtedy nie istnieją one rzeczywiście, nie posiadają bytu od nas niezależnego, lecz są dziełem naszego umysłu, w połączeniu z narządami zmysłowemi, jak to, co sobie wyobrażamy w wyob. odtwórczych i wytwórczych jest dziełem naszego umysłu, w połączeniu z innemi częściami układy nerwowego. Możemy ustawić taką paralellę:

Zmysły	pamięć	fantazya
jakości zmysłowe /: ich kompelsky:/ sposztregane	~~przedmiotowy~~ jakości zmysłowe i ich kompleksy odtwarzane, przypomniane.	jakości zmysłowe i ich kompleksy przegrupowane.

N.p. melodya słyszana, przypomniana, skomponowana. - Albo widok pewnego człowieka spostrzeżony, przypomniany, z fantazyi wyobrażony. - Tak samo, jak nie istnieje niezależnie od nas melodya przypomniana tylko ale w fantazyi skomponowana, jak nie istnieje widok przypomniany człowieka który już ani widok wymyślony w fantazyi, tak też nie istnieje melodya słyszana ani widok człowieka spostrzeżonego, - wszystko to tylko istnieje w naszym umyśle, dzięki zmysłom, pamięci, fantazyi. Ale istnieć tylko w umyśle to znaczy na prawdę nie istnieć - Dodatek modyfikujący. -

Za tem, że istotnie te dane zmysłowe spostrzegane i ich kompleksy, widoki są czemś tylko w umyśle istniejącem, są dziełem naszych zmysłów,

http://rcin.org.pl/ifis/

przemawia cały szereg argumentów, dowodzący zależności tych danych od działania zmysłów. Tylko kilka: 1. Przy równych warunkach zewnętrznych pewne jakości raz występują, raz nie występują, n.p. osoba silnie zakatarzona stwierdza, że dany jej do spożycia rosół jest "bez smaku", "mdły", gdy tymczasem współbiesiadnicy stwierdzają, że owszem, ma taki sam smak, jak zwykle. 2. spostrzegamy różnice inraindywidualne i interindywidualne /: wśródosobnicze i między-osobnicze, wśródjednostkowe i międzyjednostkowe:/ których przyczyny musimy po pewnej rozwadze domyśleć się w pewnych danych tkwiących w tych osobach, a nie w ich otoczeniu. To bardzo ważne dla ludzkości odkrycie, w zakresie zarówno fizycznego jak psychicznego życia. W zakrrsie życia fizycznego bardzo prosta rzecz Drzwi chałupy może otwodzyć ojciec, nie może ich otworzyć maay synek. Nie zmienia się przecie"ciężar"tych drzwi, tak iżby "dla ojca" były lzejsze, "dlasynka" cięższe. Nie-synkowi brak czegoś, co ma ojciec, brak odpowiedniej siły, zdolności. Tak samo dy o ów rosół chodzi: ten rosół nie jest inny "dla zakatarzonego", inny "dla zdrowych", lecz jest to przecież jedno i ten sam rosół a więc taki sam dla wszystjich. Ale zakatarzonemu brak pewnego warunku, zdolności czucia smaku. Zdolność /odbierania wrażeń, doznawania czuć nazywamu wrażliwością

pomyłka w liczbie stron 55 zamiast 54 J.Ch 29.6.71

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

i powiadamy, że człowiek zakatarzony silnie nie jestwrażliwy na smak. /: ani na woń:/. Jego wrażliwość równa zeru. I nietylko w tym wypadku można wyrazić tak rzecz za pomocą pewnego pojęcia matematycznego, jaki m jest pojęcie zera, lec i w innych, gdzie wrażliwość istnieje. Mianowicie bardzo często możemy wielkość działającej na zmysły podniety wyrazić ilościowo. N.p. ciężar, spoczywający na dłoni w gramach, intenzywność głosu n.p. wysokością, z jakiej spdada przedmiot o określonej wiekości, z określonego materyału, na określoną podstawę. Przedmioty wzrokowe ci h wielkością przestrzenną. Wtedy uzyskujemy miarę ilościową wrażliwości, wrażając ją ułamkiem- jest ona różna odwrotności podniety. Z tem łączy się pojęcie progu wrażliwości czyli wrażliwości pr progowej. Otóż fakty te, t.zn. fakty różnej wrażliwoci przemawiają naturalnie bardzo za tem, że dane zmysowe, które występują w naszych czucach, są zależne nietylko od tego, co je w nas wywołuje, lecz są zależne także od stanu i rozwoju naszych zmysłów , że są poniekądzieem naszych zmysłów. Tak bowiem, jak człowiek silnyzakatrzony nie czuje smaku potrawy, tak człowiek cierpiący na t. zw. daltonizm nie widzi pewnych barw, a człowiek ślepy, jak wiadomo, nie widzi żadnych barw, gdy tymczasem ludzie normalni widzą, widzą także barwy czerwone i zielone, i

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

czują też smak rosołu. Gdybyśmy brali to, co nam mówią osoby nienormalne i normalne dosłownie, /: ta potrwa ma smak - niema smaku- to sukno jest czerwone- nie jst czerwone, jest bronowe:/ musielibyśmy uważać sądy sprzeczne za prawdziwe. Na to nie możemy się zgodzić. Pomagamy sobie zwrotami: dla zakatarzonego, dla zdowego dla daltonisty etc" Wtedy niema sprzeczności, ale wtedy też już mamy inne zupełnie twierdzenia Bo to znowu określenia modyfikukące. Jeżeli coś jest słone "dla mnie", cerwone dla nie, to niesjt słone lub czerwone samo w sobie. Bo to znaczy, że ja w związku z czemś czuję słoność, widzę czerwność" Inny w związku z temsamem nie czuje słoności, nie widzi czerwności. Sprzeczno- bo teraz nie sądy: jest słony, nie jest słiny, lecz czuję słoność, nieczuję ści niema- ale niema też już istnienia słoności, czerwności w rosole, w suknie, lecz w naszem czuciu, w naszem wrażeniu. - Całkiem takiego samego argumentu dostarczają nam wnioski, wysnuwane z faktu istnienia różnych stopni czułości. Zdoność doznawania nie wrażenia jakiegoś, lecz różnych wrażeń jako różnych. Strojenie isntrumentów, stwierdzenie dwuch punktów narysowanych bardzo blizkosiebie. Eksperymentu estezyometryczne. Stopień czułości mierzy się odwrotnością wielkości różnicy. Próg czułości. . Znowu różnice intra- i interindywidualne. Więc ta sama historya: "Dwa dotknięcia" "jedno dotknięcie"Noe mogą być oba pradziwe. Dodać "dla mnie" zmieni sens - bo znaczy ja czuję

http://rcin.org.pl/ifis/

Albo: To przedstawia mi się jako czerwone, jako słone

http://rcin.org.pl/ifis/

Koniec

Wtedy znika sprzeczność dwa - inny mówi : ja czuję jedno dotknięcie. - ~~Że ten dodatek~~ mięzy po wiedzeniami-: tu są dwa dotknięcia i tu jest jedno dotknięcie, ale też same te powiedzenia innego nabrały sensu i już nie twierzą nic o tem, co jest niezlae nie od nasaego czucia. - Że tak trzeba intrepretoać owe dodatki "dla mnie" "dla ciebe", za tem przemawiają takie argumenty: a/ Wprawdie mógłby k oś powiedzieć: Jeżeli trudnośćć znaleizniea innej interpretacyi. ~~Co coby miało znaczyć~~ "ten rosół dla mnie niema smaku" znaczyto samo co ~~innego jak~~ ja nie cuję smaku tego rosołu, a "ten rosół ma dla mnie smaj" tyle co "ja czuję smak rosożu" to przecież można to tak interpretować, że smak rosołu istnieje w rosol tylko że jden człowiek go czuje, drugi nie czuje. Organ, przy pomocy którego konstatujejy istnienie niezależne od nas samku, nie funkcyonuje to taksamo, jak gdy szyba zakopcona, to nic przez nię nie widzimy. Więc sak istnieje niezależnie od naszych zmysłów. To znaczy, że istnieje, choć go nikt nie czuje. Ale w takim razie i światła i barwy i dźwięki i wonie i ciepło i zimno istnieje, gdy nikt nie widzi ani nie słyszy ich ani też nie czuje ich. Tak naiwny realizm ~~zra~~ istotnie przyjmuje. Ale jeśli stajemy na stanowisku, ~~przyjmiemy~~, że światło istnieje, choć go nikt nie spostrzega i nie widzi, to nie wolno nam z niewidzieni światła wysnuwać wniosku, że ono nie istnieje, w ogśle z nie-doświadzania pewnej jeakości wniosku o jej nieistnieniu. A tymczasem właśnie na stanowisku naiwnego realizmu

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

ciągle tak czynimy. Gdy już nie widzimy plamy na sukni, mówimy: Już nie ma plamy" Gdy nie czujemy smaku rosołu, powiadamy: rosół niema smaku. Gdy nie czuejmy gorąca napoju, powiadam, można już pić, nie jest gorący. Jeżeli więc twierdzimy, że ~~to, czego nie doanzjemy, nie istnieje,~~ jakości nie doznawane nie istnieją, nie możmy przyjąć, że jakości te istnieją, choć ich nie dozjanemy. To sprzeczność. Więc też nie można interpretować powiedzenia "nie czuję" gor "to nie jest dla mnie gorące", że to jest rpawdzie gorące, ale ja tej gorącości nie czuję, i nie można też przyjąć założenia, że gorącość i przynajmniej i inne jakości zmysłowe istnieją, chociaż nękt ich nie doznaje, jeśli tnie m chce się sztać konsekwentnym/ nastanowisku naiwnego realizmu. Pozatej pozostaje tylko według której tedy, jak się zdaje tylko ta interpretacya" to dla mnie nie jst słone co lub gorące znaczy tyle, że nie doznaję gorąca w związku z tym rosołem, w mojem czuciu nie jest dana słoność, gdym jem rosłów. (b.) Drugim argumentem jest analogia do innych wypadków używania zwrotów "dla mnie", zarazem dla Ciebie, analogia, rzucając światło na znaczenia tych zwrotów gdy je stosujemy w zakresie danych zmysłowych. Mianowicie dla mnie też mówi się często tak: to nie je gdy jakiś spór: A twierdzi że to piękne, B że nie. A kończy spór: mów sobie co chcesz- dla mnie jest to piękne. To znaczy- według mego przekonania jest to piękne. Czyli Ja jestem prze

XXV. 24. II 926 godz. wiecz. 21.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

konanym że to jest piękne. Tu prze zwrot" "dla mnie" została sprawa pre su ięta na inną niejako platformę, na platformę tego, co w nas a nie t tego, co poza nami. Nie chodi już o to, czy że ta oto rzecz ma w sobie cechy piękna, leczo to, że ja mam takie przekonanie. Rzecz nie mogła by mieć zarazem chechy piękna i nie mieć jej- ale ja mogę mieć przekonanie, że rzecz tę cechę ma, a ktoś inny może tego przekonania nie mieć. Tu możnaby ~~się~~ jeszcze widzieć poważny brak w analogii z dziedziną zmysłowego ~~odczucia~~ dzucia w tem, że owe prekonania, występują z peretensyą do słusności, że więc nie mogą być obawłuszne. Ale to dla nas w tej chwili wzgląd uboczny, który zresztą wcale nie istnieje w następującej analogii Albo też może ~~Jeżeli~~ ktoś kończąc spór słowami: mów sobie co chcesz, dla mnie jest to piękne - chce poprostu tyoko powieszieć: .. mnie się to podob.a . Wtedy tu ta sama sprawa cD wtedy gdy się dwaj spierają, czy woń pewnego kwiatu, smak pewnej potrawy przyjemny, miły. Dla mie jest to specyał, gdy tymczasem inny dziwi się, jak można to jeść. Tu po prostu chodzi o to: ja odczuwam przyjemność, gdy to jem, gdy się na to patrzę, gdy wącham drugi odczuwa przykrość, lub nic nie odczuwa. Tu już zupełna analogia z takiem zwrotami jak " ja odczuwam gorycz, gdy to jem, słodyscz, słoność, ja odczuwam czerwoność, światło, jasność, ~~zi~~ o tec. Więc wi-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

dzimy istotnie, że z faktu, iż w równych warunkach ta sama osoba w różnych czasach i różne osoby w tych samych czasach doznają różnych wrażeń i czują różne jakości, da się gładko wytłumacyć tylko w ten sposób, że przyjmiemy, iż te jakości zjawiają się jako dzieło naszej organizacyi, naszych zmysłów i ich sposobu fonkcyonowania, że nie istnieją tedy poza nami, lecz tylko w naszych wrażeniach, czyciach wylbr żeniach spostrzegaw zych, czyli że na prawdę taksamo nie istnieją, jak rzeczy tylko pomhślane, t.j. tylko wyobrażone z pamięci lub z fantazyi. Współczesna teoray poznania posiada jeszcze dalszy argument: 2. Prawo swoistej energii zmysłów. Sformułowane 101 lat temu przez Johannesa Müllera. Powiada ono, że to, co nam nasze zmysły okzują, nie zleży od rodzaju podniety, lecz od rodzaju zmysłu. To znaczy: taka sama podniera na różne zmysły działająca daje różne dane zmysłowe. Różn podniety na ten sam zmysł działające dają tego samego rodzaju dane zmysłowe czyli jakości. Przykłady: Proienie światła na oko i na dłoń. Gwałtowny ruch powietrza /: wicher:/ na powierzchnię ciła i na ucho. Naciks na oko i na powierzchnię skóry. Ciekawe badania zmysło skórnego: punkty ciepła i zimna, pinkty dotykowe, punkty bólu;/ Więc tu już jasno widać, jak dalece jakość nam się zjawiająca jest dziełem narządu zmysłowego, a nie czemś w rzeczach tkwiącem.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

3.) Marzenia senne, widoki i ujęte w nie jakości zmysłowe, zjawiające się we śnie, dźwięki, wonie, smaki dotknięcia itd- cały świat zewnętrzny, jak go na jawie mamy dany, tutaj się zjawia, jest nam dany. A chociaż wchwili, gdy nam się coś śni, wierzymy w to, co nam się zjawia, uważamy to za istniejące, rzeczywiste, przecież przekonujemy się po przebudzeniu, że to było nierzeczywiste, nie istniało wcale, lecz tylko było namdane w nazych sennych czuciach i wyobrażeniach spostrzegawczych. -- Ten ostatni argument sam przez się wystarcza, by obalić wiarę w rzeczywiste istnienie tego, co nam nasze zmysły okazują. Tu okauje się wyższość doświadczenia wewnętrznego - bo owe myśli, wyobrażenia, ucucią trwogi i radości we śnie doznawane istnieja niewątpliwie, ale owe barwy i dźwięki ~~tec~~ etc. nie. Ale skoro nie istnieją we śnie, choć występują z taką wyrazistością, plastycznością etc - to co nam poręcza, że istnieją na jawie? Przeciwnie, owe poprzednie dwa argumenty przemawiają tem bardziej za tem, że to są dzieła naszych zmysłów a nie są czemś na prawdę, t.j. niezależnie od nas istniejącem.

To też jedn z francuskich pisarzy, Hipolit Taine (1828-1893), historyk polityczny, historyk sztuki, esteta i zarazem Autor dzieła De l intelligence /: 1870 - także w przekładzie niemieckim i polskim :/ nazywa nasze spostrzeżenia czynione na jawie tak samo halucynacyami, jak spo-

http://rcin.org.pl/ifis/

Niektóre B ~~nie~~ są non-A czyli Niektóre B nie są A. - Zarazem widzimy, że u Bolzany dopuszczała conv. simplex zdań szczegółowo przeczących, wbrew logice tradycyjnej, ale zgodnie z ~~Bolzano~~ Brenatną, bo ze zdania Żadne A nie jest B czyli A ma non-b wnosimy Przedstawienie A mającego non-b jest przedmiotowe, skąd

http://rcin.org.pl/ifis/

strzeżenia czynione we śnie, albo jak spostrzeżenia, któe czynią na jawie ludzie umysłowo chorzy, którzy słyszą jakieś głosy widzą jakieś postacie, których nikt inny nie widzi. Ale czyż tu istotnie niema różnicy żadnej? Sen u jawa to jedno o to samo, wszystko jedno? Tego i ~~[illegible]~~ Taine nie twierdzi, lecz czyni przecież różnicę między halucynacyami, mianowicie między hall. właściwemi i halucynacyami, które nazywa prawdziwemi, t.j. prwdomownemi, véridiques. Te ostatnie także halucynacyami, bo to ø, co się nam zjawia, owe jakości zmysłowe i widoki, nie istnieją. Ale ~~[illegible]~~ ądź cą bądź faktem jest, że dzięki mowie ludzkiej i dzięki ożności porozumiewnia się stwierdzamy, że takie same halucynacye jak my miewają także in i ludzie, bądący w takich samych jak my wrarunkach. Na koncercie miewa wielu ludzi ~~te same~~ takie same halucyancye słuchowe, rozprawiają onych. Teraz wszyscy widzimy światło w tejsali, itp. We śnie inaczej- i tak samo inaczej gdy halucynacye w chorobie umysłowej. ~~[illegible]~~ na jawie w normalnych warunkach I jak tu interindywidualnie pewna zgodność halucynacyj między sbą, tak i intraindywidualnie. Halucancye senne właściwe tworzą (wprawdzie ciekło) w każdym fragmencie snu zgodną ze sobą zgodność łączą się w jakąś całość- ale z resztą nszych halucynacyj na jawie przeżywanych nie. ~~[illegible]~~ I tak samo poszczególne sny - dzisiejszy wczorajszy -

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

nie okazuję między sobą jakiejś łączności, zgodności. Snią nam się często noc po nocy rzeczy niezgodne ze sobą. Ale halucynacye na jawie układ dają się w pewną zgodną na ogół całość - pewen halicynacye powtarzają się przez długi czss stale - widoku osób, głosy ich, widok pokoju, miskania, klatkischodowej, ulic, ludzi, to nawiązuje jakoś dzisiaj do tego, co było wczoaj i przedwczoraj. itd. Otóż to wszystko naprowadza nas na przypuszczenie, które w miejsce naszego naiwnego pierwotnie realizmu stawia realizm e inny. Miaowicie powiadamysobie, że chociaż te jakości i widoki nie istnieją, chociaż są naszmi halucynacyami,to przecież ich powstawanie i występywanie jest jakoś unormowane, uregulowane, nie fantatyczne, bez ładu i składu, a przytem wszystkiem wiemy doskonale, że nie my ten ład i skład tworzymy i nie my w ogóle o ich występywaniu i zanikaniu decydujemy. Chociaż więc te jakości i widoki są dziełem naszych zmysłów, to przecież nie my pobudzamy je do taiego działania nie nasza wola, a także nie coś, co tylko nasze wyłącznie zmysły do działania pobudza, skoro wiemy, łe w pewnych warunkach także inni mają takie same halucyancye, t.j. także zmysły innych luzi działaą tak samo, wytwarzając takie same halucynacye. Stąd więc rodzi się przekonanie, że choć nie istnieją jakości i widoki,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

istnieje przecież coś, co nie jest w nas, co niema charakteru podmiotoego, i co pobudza zmysły nasze i zmysły innych ludzi do działania w pewień sposób, t.j.do wytwarzania owych jakości i widokw. Jedem słowem świat zewnętrzny, na który składają się rzwczy, soby zjawiska i zachodzące między niemi stosunki. I halicynacye powstające dzięki działaniu na nas owych na nase zmysły owych rzeczy osób i zjawisk to są halucynacye prawdopomowne, te jakości i widoki mówią nam pawe., mświąc nam że tam poza nami, niezależnie od nas coś jest, co nasze zmysły pobudaja. I ponieważ to coś jest czemś poza nami, pozz podmiotami naszemi, ponieważ działać może na wiele podmitów i ich zmysły, przero jest to czemś przedmiotowem. W przeciwieństwie do tych prawdomównych halicynacj ma się rzecz w halucynacyach właściwych inaczej. Przy nich pobudzenia nasze j pobudzado działania coś w nas samych, w naszem własnemciele wyłaszych zmysłów do działania i wytwarzania halucynacyj pochodzi nie od czegoś A działanie na nasze mysły to pobudzanie naszych zmysłów przez te przedmiotowe podniety, jak się wyrażamy, jest działaniem na naszd ta tak zwane narządy zmysłowe, t.j. na oko. ucho, na skórę itp. W oku, w uchu, ł bonie śluzowej nosa i jamy ustnej a właszcza języka, pod skórą są zakończenia nerwów t. zw. czuciowych. Siatkśwka, narząd Cortiego, zakończenie mniej lub więcej rozgałęzione a nosie, na języku, podskórą

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

w stawach w mięśniach etc. Otóż o ile działają podniety adekwatne t.j. takie, do odbierania których narząd jest zbudowany i przeznaczony, na owe zakończenia nierwów zmysłowych czyli czuciowych, to powstają w nas halucynacye prawdomówne. O ile zaś działają podniety nie adekwatne /: uderzenie w oko, silne ciśnienie krwi w uchu - szum w usaach:/ albo o ile działają podniety nie na sam narząd zmysłowy, lecz na nerwy, przewodzące podrażnienie narządu zmysłowego do mózgu albo o ile działają na sam mózg, to powstają halucynacye właściwe - jak się to w marzeniu sennem, u osób umysłowo chorych /: Mówi się dlatgo też o czuciach pochodzenia obwodowego i środkowego, peryferycznego i centralnego:/. Tak więc czucia nasze i wyobrażenia postrzegawcze, w których dane nam są jakości i widoki, albo wskazują coś, co ostnieje pozanami objektywnie i do czego jako do ich źródła ich przyczyny je odnosimy, albo tego nie czynią. W pierwszym wypadku możemy powiedzieć, że o ile sądy stwierdzające istnienie jakości i widoków, są mylne, to jednak możemy na nich polegać, jeśli je interpretujemy w peiwne sposób: istnieje coś, co działa na nasze narządy zmysłowe i narządy zmysłowe innych ludzi i co wywołuje w nas owe czucia i wyobrażenia spostrzegawcze.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Ale teraz postaje pytanie, co to jest, to coś. Nie jest tem to, co uważamy w życiu potoznem za rzcz, osobę, zjaisko. Bo przecież tym rzeczom, osobom zajwiskom przyposujemy w życiu potocznem owe jakości jako ich cechy- jesteśmy w potocznem życiu przekonani,że to, co tu teraz przed sobą widzimy, jest pulpitem, objektywnym niejako, że to, co czujemy pod nogami, stąpając po podłodze, jest na prawdę tą podłogą prawdziwą, rzeczywistą. To się , jak widzieliśmy, utrzymać nie da. To jeszcze jest realizm naiwny, nie mogący się uchronić od identyfikowania widoku z rzeczą, wyglądu z osobą itp. pulpit nie jest czerwony, tak jak ten cukier nie nie jest słodki, ani sól słona, ta czyjaś dłońnie jest ciepła.

Otóż na pytanie powyższe różne pojawiły się odpowiedzi. Po kolei:

1. Krytyczny realizm. Wyraz realizm wskazuje, że przyjmuje rzeczywistość poza nami istniejącą tylko że pojmuje ją nie naiwnie, lecz krytycznie, t.j. uwzględniając zarzuty i trudności na które narażony jest nieuchronnie realizm naiwny. A wspólność rzeczownika "realizm" w nazwie krytyczngo i naiwnego realizmu wskazują, że mają te kierunki coś mimo wszystko wxpólnego. Krytyczny realizm mianowicie polega na dokonaniu pewnego wyboru, rozróżnieniu /: krinein znaczy pierwotnie rozróż-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

niać:/ pomiędzy jakościami, które nam okazują nasze zmysły, orz pomiędzy utworzonemi przez nie kompleksami. Łączy się z poglądem atomistycznym. Leukippos, Demokryt V. wiek a.Chr przypominam z poprzedniej wykładów. Rekapitulacya. Różnię się wielkością, kształtem, ciężarem, - są przytem nieprzeniliwe. Łączą się w różny sposób, wytwarzając rzeczy i istoty żyjące. Kształtu atomów jak ich samych nie spostrzegamy. Tyko y utworzone z atomów kompleksy, ciała żywe i martwe . Ale tak jakw atomach, tak i w tych przez nas spoztreganych ciałach żywych i martwych istnieją na prawdę ich rozmiary, ich nieprzenikliwość, ich kształt. Otóż te jakości które już wyraźnie Dekomkryt jako objektywne odróżnił od barw, dzwiękśw, woni i smakśw jako jakości podmiotiwych , nazwanD później , gdy odżył atomiz w początkach ery nowożytenj dziki Hobbesowi 1588-1679
1592-1655 1564-1642
Gassndiemu, Galileuszowi i in ym którzy równie to odróżnienie dwojakich jakości przyjęli, jakopciami podstawowemi, a tamte jakościami pochodnemi. Qualitates primariae i qualitates secundariae- a nazwy te spopularyzował John Locke 1632-1704. Jest to pogląd, wyznawany po dziś dzień przez ludzi wykształconych przynajmniej w elementach psychologii i fizyki. Wierzą w istnienie materyi, świata cielesnego, więc rozciągłego, nieprzeniloiwego, którego cząstki składoe posiadają pewień kształ i pe-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

wień ciężar. A przedewsystiem posiadają cechę nieprzeniliwości. A te ostateczne części składowe znajdują się w ruchu. Ruchem tym oddziaływują na nasze narządy zmysłowe, ostatecznie take z takich częsteczek, atomów złożonych i pobudzają je do działania,dzięki któremu właśnie powstaje w nas czucia światła, barw, dzwięków, smaków i woni, ciepła i zimna. Więc na pytanie, czy świat zewn. istnieje, krytycny realizm odposiada zgodnie z naiwnym, że istnieje, ale różni się od naiwnego, twierdząc, że nie jest takim, jakmi się naxzym zmysłom przedstwia, albowiem niema wn im ani światła, ani barw, ani dzwięków, ani woni ani smaków, ani ciepła ani zimna- są tylko atomy, posiadające rozciągłość, kształt, ciężar - może nawet nie wxzystkie, n.p. atomy eteru - nieprzenikliwość i ruch. Swiat zewnętrzny jest więc całkiem inny, niż my go w naszcy zmysłach odczuwmy, i jedynie tylko co do owych t.zw. geometryczno-mechanicznych cech swoich podobny do tego, co spostrzegamy, gdyż my także spostrzegamy kształty, nieprzenikliwość. Ten pogląd nirealizmu krytycnego, który wystąpił zrazu wpołączeniu z atomizmem, oznał pewnych modyfikacyi, które jednak nie naruszały stanowiska naiwnego realizmu. Wyposażono atomy w różne siły, przyciągające i odpycgające. Stąd hasło materyalistów, że istnieje tylko siła i ma

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

teryа. Kraft und Stoff- Büchner, 1866. - Niektórzy sądzili, że można się obejść bez przyjęcia materyi, wystarczy przyjąć ~~same siły działają~~ zamiast cielesnych i rozciągłych atomów same tylko nierzociągłe ośrodki sił /: Jezuita Rogeriusz Józef Boscovich, Theoria philosophiae naturalis 1763:/ przyciągających i odpychających. Podobnemi w zasadzie /: T.zw. dynamiczny pogląd na materyą w czpec. do mech.:/ usiłowania Wilhelma Ostwalda, ~~że~~ energetyzm, a najnowsze teorye atomów pochodzące od duńskiego przyrodnika Bohra również idą w kierunku wyparcia materyi w znaczeniu czegoś cielesnego i zastąpienia jej układami elektronów.- Ale jakkolwiekbądź się w tych poglądach rzecz ma, to zawsze świat zewnętrzny istnieje, istnieją rzeczy żywe i martwe jako układy atomów, ośrodków sił, elekrtronów itp. do których się materyę ostatecnie sprowadza. Więc w jakiemś tam pojmowaniu istnieje też materya. Inaczej pogląd inny.

2. Immaterya~~l~~izm czyli idwalizm metafizyczny. Tak jak realizm poprzednio omówiony jest realizmem w znaczeniu innem, niż realizm poznany w sporze o universalia, tak i ten idealizm jest czemś innem, niż idealizm w znaczeniu platońskiego poglądu na świat i w znaczeniu potocznem w którem oznacza wsel,ke wznoszenie się do czegoś szczytnego, wybieganie poza szarą prozę życia i dążeniu do urzeczywistnienia pewnych celów, le-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

żących poza sferą naszych osobistych zainteresowań i interesów. - Pozna my jeszcze inny idealizm pórx właśnie wymienionych. Teraz o metafizyczny chodzi. Znamy go już. Jest to pogląd Jerzego Berkeleya, który wystąpił przeciw odmiennemu traktowaniu własności podstaowych i pochodnych ciał. Wskazał, że to wszystko co da się powiedzieć przeciw rzeczywistemu istnieniu jednych, dotycy i drugich. Rozmiary i kształty tak samo dziełem naszych zmysłów, jak barwa i smak, twardość, która nas poucza o nieprzeniliwości, także, ruch także czemś zupełnie względnem. Więc i to wszystko nie istnieje. Mamy ttlko wrażenia tych rzeczy, wylbrażenia spostrzegawcze, a ponieważ on wszystkie wrażenia i wyobrażenia spostrzegawcze, jak i wszelkie w ogól wyobr żenia zgodnie zówczesnym angielskim sposobem mwienia nawyaał ideami, stąd właśnie jego pogląd zwie się idelizmem i to metafuzicznym, gdyż o zagadnienie metafizyczne tu chodzi. Zwie się też imaterywalizmem, albowiem od zaprzeczenia istnienia jakości podstaowych przchodzi do zaprzecznia tego, co meje rzekomo posiadać do zaprzecznia ducha materyi. Swiat zewnętrzny w ogóle nie istnieje, nawet materya nie istnieje. Różnica miezy taineowską halucynacyą właściwą a prawdopomowną polega nie na tem, że drugą wywołują jakieś istniejące poza nami i na nasze zmysły działające rzeczy, bo tych niema, tak

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

spirytualizm

jak i naszych zmysłów niema - istnieją tylko istoty duchowe- lecz różnica ta polega na tem, że prawdomówne wywłuje Bóg, a tamte powstaj w nas bez działania Boga, jako wypływ wewnętrznych czynności nas samych, dusz . Esse est percipi - istnieć znaczy być spostrzeganem, ale nie w tem znaczeniu, jakoby coś poza nami istniejącego było spostrzegane, lecz w tem znaczeniu, że to, co nam jest dane w czuciach i wyobrałeniach spostrzegawczych nazywamy "istniejącem", t.j. zjawiającem się niezalżenie od nas, wskutek aktu Boga, a to, co nam dane w wyobrażeniach odtwórcych i wwtórczych zjawia się nam wyłącznie dzięki naszej dowolnej lub mimowolnej własnej aktywności psychicznej. Ten więc kierunek odpowiada megatywnie na zagadnienie istnienia świata zewnętrz ego.

XXVII 7. III 927 godzina pełna 23.

3. Fenomenalizm zajmuje stanowisko pośrednie poniekąd, między realizmem a idealizmem metafizycznym. Twórcą jego Kant, 1724-804 Co do jakości podstawowych i pochodnych stoi na stanowisku Berkeleya, ~~ale jak zobacymy, z pewnem zastrzeżeniem.~~ Zgodnie z nim także twierdzi, że jakości zmysłowe, widoki i wyglądy są dziełem naszych zmysłów, zarówno jakości podstawowe jak pochodne. Ale tem, co pobudza nasze zmysły do działania, to nie Bóg, lecz coś innego, coś, co na prawdę istnieje, ma pełną rzeczywtsość. Tylko że my nie wiemy, co to jest. To coś ma-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

zywa Kant rzeczą samą w sobie Ding an sich. Przeciwstawia je zjawiskom. Zjawiska to jest to, co my, nasze zmysły i w ogóle cała nasza umysłowość wytwarza, gdy rzecz sama w sobie na naszą umysłowość działa. Wtedy ona, ta rzecz sama w sobie niejako daje nam o sobie znać. , zjzwia się nam, ale nie talją, jaką jest sama w sobie , lecz taką jaką ją ujmują nasze zmysły i w ogóle cała nasza umysłowość. Jaką jest rzecz sama w sobie, tego nigdy nie wiemy, bo wiemy o niej tylko to, że istnieje, na nas oddziaływa że ~~my ją wtedy ujmujemy, ale~~ w nas powstają wtedy czucia i wyobrażeniaspostrzegawcze, w których nam są dane jakości i ich układy, ~~two rzące zjaiska, t.j.~~ będące zjzwiskami, t.j. spoobami, w jaki nam się ta będące zjawiskami, t.j. sposobami, w jakie nam się rzecz sama w sobie zjawia. Ta umysłowość nasza tedy wytwarza pod działaniem rzeczy samch w sobie zjzwiska, które dlatego, że zjawiają się nam pod działaniem rzedzy samej w sobie, mamy prawdo uważać za rzeczywiste, ale one posiadają tylko rzeczywistość empiryczną, jak mświ Kant, to jest emporyczną dzięki ich jawianiu ię w naszdm doświadczeniu, ale zarazem posiadają one idealność transcendentalność t.j. ze względu na rzecz samą w sobie, która jedyna posiada rzeczywistość transcendentalną Więc świat zewnętrzny istnieje, ale ten w pełni istniejący świat zewn., czyli rzeczy same w sobie nie są poznawalne, poznawalne są tylko zjawi-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

ska, które są dziełem naszej umysłowości, pobudzonwj do działania przez rzeczy same w sobie - dtąd ten pogląd nazywa się idealizmem epistemologicznym, t.j. o ile chodzi o zagadnienie granic naszego poznania.

Ta rzecz sama w sobie pozostaje edy niepoznawalną. Służy jedynie jako źródło, pobudzające naszą umysłowość do wytwarzania sobie zjawisk, będącemi w gruncie rzwczy tylko przez nas wyobrażonmi, przedstawionemi, więc mającemi byt w naszych "ideach", by mówić językiem Berkeleya.

~~Dlatego iż niektórzy współcześni kantowi~~
~~Stąd niektórzy odnoszą się do rzdzy samej w sobie barzo skeptycznie.~~
~~I stąd powstał jeszcze jeden kierunek jeszcze jeden sposób zajęcia stanowiska wobec kwestyi istnienia świata zewnętrznego, mający swe źródło właszcza w postawie przyrodników i pochodzących z ich grona filozofów względem kwestyi istnienia świata zewnętrznego.~~

/4./ Te trzy główne w nauce przyjęte sposoby odpowiadania na kwestyę istnienia świata zenętrznego realizm krytyczny, idealizm metafizycny i fenomenalizm są tylko sposobami zasadniczemi. Istnieją bowiem obok ~~nich~~ nich także pewne odmiany, kombinacye, . N.p. ~~stąd~~/ od ~~tego~~ stanowiska idealizmu metafizycznego można uczynić krokdzlej i dojść do stanowiska solipsyzmu. Solus ipse /: seule lui meme, allein selbst:/ Odrzuca się Boga jako czynnik, wywołujący w nas halucynacye prawdopomwne, czyli za

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Stąd odnoszą się niektórzy do rzeczy samej sobie bardzo krytycznie, nawet scpetycznie. (Co to stanowisko tem z przedmiotami fizyki według Kryt. realizmu?)

Te omówione trzy główne kierunki w jakich poruszają się odpowiedzi na pytanie, czy istnieje świat zewnętrzny i jakim on jest dotyczą, jak widać, zagadnienia metaficzynego, zagadnienia, które znowu tyczy się bytu, i jeśli nie wszystkich przedmiotów, to przy ajmniej wszystkich t.zw. przedmiotów fizycznych, t.j. tworzących właśnie ten świat zewnętrzny. Ale zagadnienia tu się wyłaniające zarazem łączą się, jak widzieliśmy, z zagadnieniami poznania, zwłaszcza w konsepcyi fenomenalistycznej, która oddziela dostępne naszemu poznaniu zjawiska od niepoznawalnej dla nas rzeczy samej w sobie. Zwracamy się tedy teraz do teoryi poznania, t.j. do drugiej z podstawwych nauk filozoficznych, jakieśmy na początku wyliczyli. (Gnozeologia, Epistemologia) (teorya wiedzy)

XXVIII 10/3 927 godz. pełna 21.-

Centralnem problematem teoryi poznania jest problemat prawdy i jej osiągalności. Co to jest prawda, poczem ją poznajemy i od fałszu odróżniamy, skąd ją czerpiemy w jakim zakresie jest nam dostępna. ~~I tu różne panują poglądy.~~ Tu więc pytania: definicyi prady, krytertum prawy, źródła ~~pra~~ poznania prawdy i zakres naszego poznania. ~~Prawda to sąd prawdziwy.~~ Pamiętać, że ~~chodzi tu o pradę materyalną, a nie formalną.~~ Mianowicie for

http://rcin.org.pl/ifis/

cia i wyobrażenia spostrzegawcze oraz same spostrzeżenia. Odrzuca się także e inne duchy - pozostaje się sam na sam ze sobą nic innego niema na świecie prócz mnie w znczeniu mego jaduchowego, mej świadomości. -Nie wielu wyznawców, ale są n.p. Schubert-Soldern w dziele p.t. Grundlagen einer Erkenntnistheorie 1884. - Fenomenalizm t.j.

Ewentualnie wspo,mieć o inych zgadnieniach metafizycznych bardzo ogólnych; ~~mechanizm~~ odpowiedzią na nie albo mechanizm albo teleologizm. In e: determinizm, indeterminizm.

http://rcin.org.pl/ifis/

Prawda bądź cecha pewnych sądów, bądź sąd posiadający ową cechę. /: Jak piękność:/ Cecha prawdziwości: ~~to co twierdzisz, dalekie jest od prawdy~~ w tem co twierdzisz, niema śladu prawdy

Ale - prawda objawiona, pradda rozumowi niedostępna. Tu sąd prawdziwy. Sąd, to coś psychicznego, pewień rodzaj myśli, który się od innych ~~różni~~ różni l. temże bąd twierdzący bądź preczący, właśnie tem różni, że bądź pawdziwy bądź fałszywy i ż każda taka myśl albo prawdziwa albo fałszywa. Myśli takie wyrażamy w pewnych zdaniach, czyli sądy Nie we wszystkich zdaniach. Prykłady. Stąd odróżniamy powiedzenia jako słowy wyraz sądów. Prawdziwość i fałszywość w właściwem, pierwotnem znaczeniu tylko sądom przysługują. Przenośnie mśimy też o prawdziwym przyjacielu, o fałszywym alarmie, jak n.p. o zdrowem mieszkaniu i zdrowej cerze. Tak samo przenośnie tylko mówimy o prawdziwem powiedzeniu i fałszywem powiedzeniu. Ale to tylko przenośnie. Pow. o tyle prawdziwe, fałszywe, o ile wyraża prawdzuwy, fałszywy sąd. To ważne, go dało początek ogromnie rozpowszechnionej teoryi o t.zw. prawdach względnych, o względności prawdy. ~~Względny: ze względu na coś.~~ Niema p awdy bezwzględnej, t.j absolutnej, prawdy, która byłaby zawsze i wszędzie prawdą, lecz każda prawda jest prawdąwzględną, t.j. zależną od okoliczności czasu i miejsca, także od osoby poznającej prawdę itp. Coś, co dzisiaj prawdą, może

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

jutro stać się nie prawdą, sąd dzisiaj prawdziwy, może być jutro fałszywy i odwrotnie. t. zw. relatywizm w przeciwieństwie do absolutyzmu epstemologicznego, t.j. w zzkrsie teoryi poznania /: gnoseologicznego/ Relatywiści chcąc wykazać słuszność swej tesy, muszą wykazać, że istniejaą sądy w pewnych warunkach prawdziwe, w inych nie. Więc sądy, które po pierwsze kiedyś przynajmniej są prawdziwemi lub były, ale z prawciwych stały się fałszywemi , i po drugie, które stająs się z prawdziwych mylnemi, pozostają nadal temi samemi sądami. Otóż tych niezbędnych dla wykazania teoryi relatywistycznej prawdy warunków jej obrońcy nue przestregają, ~~jak to na kilka przykładach wykaż. 1.~~ właśnie dlatego, że nie dostatecznie odróżniają sądu od powiedzenia i że podrugie nie pamiętają o wieloznaczności naszych powiedzeń. Powiedzenka zaś wieloznaczne z cwuch powodów 1) albo z powodu wieloznaczności wchodzących w ich skład wyrazów, 2). albo z powodu swej eliptycznopci. Ad 1. Kupiłemsobie dziś ~~Metem dzisiaj po raz pierwszy w tej sali.~~ zamek. 2. Rana strasznie piecze. ~~"Tak jest"~~. Tak jest to znaczy Jest ta Jestem dzisiaj po raz pierwsy w tej sali /: licząc od..:/ tak jak ~~mówisz~~.mówisz. - W świetle tych uwag przykłady relatyistów: 1. Lampy się świecą. Teraz tutaj Data. Wtedy już nie może się stać mylnym. Bo wprawzie powiedzenie pozostaje to samo, ale jego znaczenie się zmienia, wyraża ono onny sąd, gdy ktoś inny to samo powiedzenie o

XXIX 14./3 97 godz. pełn. 25.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

innej porze, w innem miejscu wypowiada. 2. Więc tu waunek tożsamości sądu nie przestrzegany. - 2. Przykład, gdzie tamten warunek, t.j. prawdziwości nie przstrzegany. Zimna kąpiel jest rzeczą bardzo sdową. Ale Czy tak rozumieć, jak człowiek jest śmiertelny? Czy może tak jak mieszkania wd Lwowie są drogie? Tam "wszsyc" tu przeważnie. Sądy ogólne i szczegółowe. Jeżeli kąpiel zimna zawsze jest zdrowa, to sąd fałszyw. Jeśli kąpiel zimna jest niekiedy zdrowa, to sąd prawdziwy. Tam ten zawsze fałszywy, ten zawsze prawdziwy.- Te przykłady wykazują jasno jak postąpić z przykładami relaywistó. Analizują je, przekonywamy się, że albo jeden albo drugi warunek albo oba, pod któremi te przykłdyby czegoś dowodziły, nie są spełnione. Tak n.p. postąpić niey z przykładami takiemi jak "woń tego kwaitu jest przyjemna" ma być sądem wzg. prawdziwym. Ale trzeba uzupełnić: mnie i teraz. Albo często słyszy się, że nauka moe osiągać tylko względną prawdę. Bo z postępem badań, sądy, które były prawdziwe, stają się mylnemi. N.p. sąd, że słońce krąży okłoo ziemi. ~~I tak samo nasz dzisiajeszy pogląd, że~~ Albo, że atom jest cisłem prostem, niepodzielnym, jak przyjmwał Demokryt. Ale te sądy nie spełniają warunku prawdziwości, gdyż sądy takie nie - były prawdziwe, lecz były tylko za prawdziwe uważane. "Posiadają w danej

http://rcin.org.pl/ifis/

Oto głóne kierunki, wktórych porudzają się odpowiedzi na pytanie, czy świat zewnętrzny istnieje i jakim on jest, czy takim jakim się nam w naszych czuciach etc przedstawia czy też nie. To pytanie jest metafizyczne, Ale istnieją jeszcze liczne inne zagadnienia metafizyczne.

http://rcin.org.pl/ifis/

największe
chwli jedynie ~~większe lub mniejsze~~ prawdopodobieństwo. ~~To znaczy, że~~ mianowicie z pośród możliwych na dane pytanie odpowiedzi. A to znazy, że najwięcej okoliczności przemawia za tem, by sąd ten uznać za prawdziwy, by się nim posługiwać, jak gdyy był prawdziwy, póki nie okaże się, że był mylny. Wtedy inny sąd jego miejsce zajmuje. Ale tamten nie staje się z prawdziwego mylnym, bo prawdziwym nigdy nie był. Nic tu nie znaczy, że go tyle set lub tysięcy ludzi uważało za prawdziwy. Bo to oczywiście niesłusznie
rzecz stara jak świat, że można brać sądy mylne za prawdziwye, jeśli zapomina się o tem, że nie są pewne, lecz tylko prawdopodobne. Zanim jednak będzie
~~jeszcze/że/będzie~~ się uważało relatywizm za odparty, trzeba wspomnieć o innego rodzaju argumencie relatywistycznym, mianiwicie o tym, który ma uzasadniać relitywizm subjektywistyczny czli subjektywizm. Pogląd, że prawda jest wgkędna, bo jest zależna od podmiotu, t.j. od osoby wydającej sądu. Dwojaka forma: ~~jest~~ subejtkwyizm indywidualny i subjektywizm ogólno-ludzki, uniwersalny. Człowiek miarą wszechrzecxy, Protagoras. Otóż subjektywizm indywidualistyczny twierdzi, że ~~niema sądów prawdziwych w zsykłem znaczniu, le z że~~ każdy sąd prawdziwy, jest prawdziwym tylko dla wydającego go osobnika, uniwersalistyczny, że jest prawdziwy tylko dla ludzkości, dla istot inaczej zorganizowanych może jest

XXX 17/3 27 godzina piątka 26

http://rcin.org.pl/ifis/

Tak tdy widzimy, że tem, co może być ezględnie prawdiwem lub mylnem, jest powiedznie, zależnie o tego, czy wyraża sąd prawdziwy czy mylny ngdy zaś sam sąd.

http://rcin.org.pl/ifis/

fałszywy. /: J. St. Mill:/. ~~Co się tyczy subj. indyw., zauważyć należy~~ Można też tak sformułować: Jeżeli X wydaje ~~że /xxxż/~~ je pewień sąd, to jest on prawdziwy, jeśli Y, to jest on mylny. Przytem X i Y może oznaczać albo różne jednostki, albo ludzi i istoty inaczej zorganizowane od ludzi. Otóż prawdziwy nie może ~~xxxxxx/~~ znaczyć "uważamy za prawdziwy", bo wtedy subjektywizm nic zasadniczo nowego nie twierdzi, nic, na co by się nie można zgodzić. To że X uważa pewne sądy za prawdzie, których Y nie uważa za prawdziwe, to jak wiemy, zdarza się ciągle. Chodzi ~~xxxxx~~ jednak o to, czy te sądy są prawdziwe. Musimy więc zapytać się, co to znaczy, że sąd jakiś jest prawdziwy, czyli co to jest prawda, sąd prawdziwy. Otóż mimo wszelkich zarzy~~xx~~tów i podnoszonych wątpliwości przez sąd prawdziwy niepodobna rozumieć niczego innego, jak sąd zgodny z tem co jest. Więc sąd stwierdzający to co jest a zaprzecxzjący temu co ~~xxx~~ nie jest, to sąd prawdziwy. A sąd ~~x~~stwierdzący to, co nie jst, a zaprzeczający temu co jest, to sąd fałszywy. Jeśli tak rozumieć będziemy prawdziwość i fałszywość sądu, a inaczej niepodobna, od razu zobaczymy mylność subjektywizmu. Przyjmimy, że X twierdzi, że s tej sali jest 500 ludzi, a Y twierdzi, że w tejsali jest ~~550~~ 501 ludzi - czy można powiedieć, że oba sądy są prawdziwe? pierwszy dla X-a, drugi dla Y-a? Od razu widać niedorzeczność takie stanowiska.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Bo albo tu jest 500 ludzi albo 500 albo inna liczba, ale równocześnie 500 i 500 być nie może. Ani dla dwuch różych jednostek, ani dla ludzi z jednej strony a innych istot z drugiej strony, o ile te inne itoty przez ludzi, 500, 500 i tutaj rozumieją to samo, co my. Albo czy możemy przypuszczać, by dla jednego było prawdą, że z pewnych przesłanek pewień sąd wynia, a dla drugich nie? ~~XXØ/ØKØXØ~~ Trzebaby przyjąć, że zasada sprzeczności ontologiczna nie obowiązuje, że ta sama rzecz może pewne cechy posiadać i zarazem ich nie posiadać. Wtedy bowiem dwa takie sądy byłby prawdziwe. Ale skąd się wziął taki pogląd, skoro niedorzdzny? Zródło jego, jak się zdaje, dość przejryste. Naprzód stan rzeczy w zakresie naszych sądów o przedmotach zmysłowych, o przedmiotach doświadzczenia zmysłowego. Daltonizata i normalny człowiek. Ale wiemy już, jak z tem dać obie radę. Oba sądy : ten przedmiot jest czerwony i ten przedmiot nie jest czerwony, są mylne. Bo prawdą tylko jest, że X doznaje barwy czerwonej w pwnych warunkach, a Y w tych samych jej nie doznaje. Oba prawdziwe. Więc to niesłusznie objektywizuje się coś, co jest tylko subjektywne, więc nic dziwnego, że owo rzekomo objektywne ma cechy subjektywności. Podobnie, gdy mowa o tem, co piękne, brzydkie. Ale podobnie tak że tam, gdzie chodzi o rzeczy inne, już na prawdę objektywne, gdzie

http://rcin.org.pl/ifis/

Póza przytoczemi argumenatmi jeden jest dla subjekywizmu i dla relatywizmu szczególnie druzgocący! Jeżeli mianowicie wszystkie prawy mają być prawdami względnemi i w ogóle prawdżami respective subjektywnemi, godzi się zapytać, czy ta prawda, że wszystkie prawdy są względne resp. subjektywne, jest również prawdą względną, resp. subjekywną. Jeśli tak, to pozostaje tylko dwojaka konsekwencya: Dla a solutysty , że w takim razie jest nie jest ona w ogóle prawdą, więc nie prawdą, że wszystkie prawdysą wzglądne; dla relatywisty konieczność przyznania, że ta prawda, stanowiąca treść teoryi relatywistycznej, może się stać nieprawdą. A z chwilą gdy się staje nieprawdą, albo w zakresie, w warunkach, w których się staje nieprawdą, staje się prawdą, które są z nią sprzeczny: mianowicie sąd, że istnieją przy ajmniej niektóre rpawdy bezwzględne - o ile relatywista nie może wysnuć wniosku, że prawdą jest sąd z nią sprzeczny mianowicie "Niektóre prawdy nie są względne", bo relatywista nie uznaje przwd, które nie byłyby względne. Więc pozostaje mu tylko ta konsekwencya, iż powie: Niem w ogóle prawdy. /: Poznaczy, że od konsekwencyi, że istnieją prawdy gezwględne, może się uchronić jedynie drogą zaprzeczania istnienia jakiejkolwiek prawd- tak jak ten, któ zaprzecza istnieniu nadprzyrodzoości pewnych zajwisk /: n.p. spirytyrtycznych:/ a nie umie ich wyjaśmić drogą naturalną, zjawiskom tym w ogśle zaprzecza:/.

http://rcin.org.pl/ifis/

Tak więc pomieszanie powiedzeń i sądów doprowadziło do wielkiego pomieszania s zakresie teoryi poznania, łącznie z ogromną wieloznacznością powiedzień. Ten fakt dowodzi zarazem potrzeby bardzo ścisłego myślenia i starannego rozgarniczdnia znaczeń wyrazów. Aeby zaś nie powstały nieporozumienia, należy zauważyć i pamiętać, że o ile prawda nigdy nie jest względna, lecz o ile sąd jakiś jest to ~~albo jest prawdą, a~~ wtedy zasze i wszędzie jest więc że o ile nie można przymiotników "prawdziwy" i "fałsywy" używać w związku z określeniem "względnie", o tyle zupełnie dopuszczalne i nawet ~~xxxxxxx~~ koiecznie jet używać wyrazu "wzlędnyę" i względnie" w innych związkach i połączeniach, w zakresie logiki, ~~xxxxxxx~~ Mianowicie już poznaliśmy pijęcia cech względnych w odrónieniu od bezwzględnych. Tak samo mówi się w ogóle o pojęciach względych w odróżnieniu od bezwzględnych. Otóż cecha względna to cecha ~~Pojęciem względnem~~ tak jak cecha względna cech, a polegająca na stąd jasne że może przysługiwać przedmiotowi w stosunku do y nie w stosunku, zachodzącym między przedmiotami /: X jest silny, t.j. w stosunku do Y, bo wstosunku do Z może być słaby., A jest wolny, t.j. w xosunku na ograniczenia wywołane związkiem małżeńskim, ale nie jestwolny w stosunku do swobocnego prze osznia się z miejsca na miejsca, bo siedzi za krykami sądowemi:/Ale ściśle biorąc, to nie znaczy, że jednak i ta sama cecha względna przysługuje i nie przysługuje temu samemu przedmiotowi zaraem, albowiem wolny od a i wolny od b to są die cechy różne. -

http://rcin.org.pl/ifis/

Otóż pojęcia cech względnych nazywają się pojęciami względnemi. Siła, Wolność, Podobieństwo, Równość, ~~Dobroć~~ Ciemność (dla kogo, w porównaniu z kimś jednym i drugim); w ~~poj~~ treści tych pojęć zawsze jakiś stosunek do czegoś i innego. — Istnieją też pojęcia współwzględne

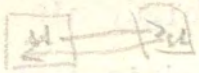

ojciec - syn, mąż - żona, strona prawa - lewa, góra - dół etc.

Więc tu zupełnie uprawnione twierdzenia o względności, ~~i co więcej, można mówić o prawdach względnych — znowu w przenośnem znaczeniu, t.j.~~ ~~Tak jak~~ Ale prawdziwość nie jest cechą względną sądów w tem znaczeniu. Więc niema prawd względnych. — Jeżeli coś prawdą, to zawsze i wszędzie, bezwzględnie prawdą. Ale czy możemy ją poznać — czy możemy wiedzieć, które sądy są prawdziwe? To kwestya kryteryum prawdy

—— o ——

~~Są~~ Musimy rozróżnić dwojakie sądy. Jedne o których prawdziwości nie wątpimy, wątpić nie możemy. To sądy pewne. Z przedm. równo 3-emu między sobą równe. Facta infecta etc. ~~Matem prawdy dowiedzione~~ ~~Istnienie~~ Doznawanie własne bólu (dośw. wewn., widzenie barwy), N. i Anata dowodu. Inne równie pewne, z ciągłych wyprowadzone. — Druga kategorya dotyczy wszystkich własn. fakt. dośw. wewn. minionych i przyszłych oraz wszystkich sądów o istnieniu i cechach [illegible] zewnętrznego.

http://rcin.org.pl/ifis/

XXXI 28/4 927

2 g. godz. pełne.

W ostanich wykładach przed przerwą świąteczną: Pojęcie prawdy. Prawda sąd prawdziwy. A sąd prawdziwy zgodny z rzeczywisością. Kwestya względności prawdy. Stanowisko relatywizmu i subjektywizmu nie do utrzymania. Każdy sąd prawdziwy bezwzględnie prawdziwy. ~~- Słów kilka jeszcze o tem, co znaczy: sąd zgodny z rzeczywistością.~~ To zna y, że każdy sąd zgodny z rzeczywisością, nigdy nie może nieb yć zgodny z rzecywistością I analogicznie sąd fałszywy. - IAle co to znaczy: zgodny z rze zywistością? Otóż w każdym sądzie musimy odróżnić jego jakość, ~~-twierdzący-przeczący~~, jego przedmiot, i jego osnowę. Każdy sąd albo ma jakość twierdzącą albo przeczącą. Każdy sąd tyczy się czegoś, to jego przedmiot. Każdy sąd twierdzi o tym przedmiocie, że jest czemś rzeczywistem, albo przeczy, że jest czemś rzeczywistem. Co znaczy rzeczywisty, niepodobna określić. Rozumiemy, tak jak ~~xxx/xxx~~ co to przykrość albo radość. Możemy też powiedzieć zam. rzeczywisty istniejący. Przeciwieństwem "tylko pomyślany", N.p. Bóg istnieje. Twierdzą, że Bóg jest czemś rzeczywistem nietylko pomślanem. "Uznaję istnienie, rzeczywisistość Boga. - Duchy nie istnieją. Zaprzeczam istnieniu, rzeczywisyości duchów. ~~x/xxxxxxxx~~ Ta rzeczywistość, to istnienie, to osnowa sądu. O nią w każdym sądzie chodzi. Nie zawsze tak to jasne. Czasem chodzi o rzeczywistość minioną

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

lub przyszłą. Wczoraj był deszcz. Wczorajszy deszcz czemś rzeczywistem-. Jutro będzie pogoda. Jutrzejsza pogoa czemś rzeczywistem. - Bóg, to istota, deszcz, pogoda, to zjawiska, fakty. Ale najczęściej może stosunki. Jan podobny do Piotra. Ogrzanie wody do 100 st. Celzyusza wywoujejej wrzenie. Drugi pierwiastek z 264 równa się 16. Warszzawa leży nad Wisłą. Usposobienie człowieka jest zmienne. Snieg jest biały. Że tu istotnie chodzi o uznanie rzeczywistości - ~~podobnie w sądach przed~~ dowodzi fakt, że my tę niezaznaczoną tu wtrażnie rzexzywistość zaraz podkreślany, gdy powstają wątpliwości. Czy Ci się nie zdaje tylko? To znaczy: czy nie jest to tylko coś przez ciebie pomyślanego, wymyślonego? Powiadamy: nie, Jan jest rzeczywiście do Piotra podobny. Zachodzi rzeczywisście podobieństwo, ono czem ś rzczywistem, istnieje, a nietylko czemś pomyślanem. Mówimy też: ogrzanie wody na prawę wywołuje-.... Jan jest na prawdę podobny do Piotra, Wczoraj na prawdę był deszcz. To wskazuje blizki związek rzeczywistości czyli istnienia z prawdą. Mianowicie: Prawdziwy jest sąd twierdzący, jeżeli przedmiot jego istnieje, sąd przeczący, jeśli pradmiot jego nie istnieje. Fałszywy sąd twierdzący, jeśli przedmiot jego nie istnieje, sąd przeczący, jeśli przedmiot jego istnieje. 1. Ziemia ma kształ spłaszczonego elipsoidu.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

2. Człowiek nie może wszystko wiedzieć. 3. Słońce krąży naokoło ziemi. 4. Mont Blanc nie jest najwyższą górą w Europie. - Tak więc rozróżnienie jakości, przedmiotu i osnowy sądu pozwala nam rozumieć, naczem polega prawdziwość resp. fałszywość sądu, na czem owa zgodność albo niezgodność z rzeczywistością.

Nasuwa się tedy pytanie, jakie istoty, stosunki, rzeczy cechy co istnieje, a co nie, czyli które z możliwych sądów są prawdziwe a które nie? Istnieje stanowisko filozoficzne, które w ogóle nie wierzy w to, byśmy to mogli wiedzieć. To sceptycyzm /: skeptomai:/ . Odmianą właśnie relatywizm i subjektywizm. Ale zaprzeczenie możości poznania prawdy , stwierdzenia które sądy są prawdziwe a które nie, nie da się przeprowadzić konsekwentnie. Samo to bowiem stanowisko przyjmuje za prawdziwy sąd, że nie możemy odróżnić sądów prawziwych od mylych, więc popada w sprzeczność z sobą. Nadto nawet skrajni sceptycy nie przeczyli, że prawdziwe są sądy, w których stwierdzamy ~~lub/zaprzecz~~ to, co nam dane w oświadczeniu wewnętrznem. /: że teraz o tem a o tem myślę, że doznaję bolu:/. Więc możliwy jest tylko pewień scpetycyzm ograniczony, umiarkowany, do pewnych dziedzin się odnoszący, n.p. religijmy, metafizyczny, etyczny, - a jgo negatywne nastawienie do pewnych dziedzin przedmiotów łączy się z pozytywnem

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

względem in ych dziedzin. Tu należy t.zw. pozytywizm, uznający możliwość poznania prady czyli dochodzenia sądów prawdziwych tylko o ile chodzi o dane d doświadczeniu f akty i o stwierdzae satałych między niemi związków, ale już nie uznaje możności wiedzy o ile chodzi o przyczyny tych faktów, o siły je wywołujące itp. Tem mniej, o ile chodzi o istotę rzeczy, świat nadpryzrodzony itp. W Anglii ten kierunek ~~niekiedy~~ został nazwany agnostycyzmem, mianowicie niepoznawalność absolutu/: Spencer:/ Za niepoznawalne uważa istotę rz zy, absolut, duszę, nieśmiertelność t.zw. krytycyzm, t.j. Kant, ale dopuszcza istnienie Boga, nieśmiertelności duszy i wolnopci woli jako t.zw. postulaty rozumu praktycznego. Ale ~~in Więcni~~ uważają za możliwe także dojść do sądów prawdziwych w zakresie tych zagadnień drogą nie poczucia etycznego, lecz tą samą, którą dochodzimy do takich sądów, jak n.p. ten, że na księżycu niema istot żywych, albo że przed setkami tysięcy lat brzegi morza sięgały znacznie dalej na południe w Polsce aniżeli dzisiaj, więc drogą rozumu teoretycznego. ~~Kwestya jaką drogą dochodzimy do sądów prawdziwych,~~ ~~Ale gdy mowa o dochodzeniu sądów prawdziwych drogą rozumu, nasuwa się~~ dalsze pytanie: Jaką w ogóle drogą dochodzimy do sądw prawdziwych, ~~a~~ skąd je czerpiemy? Omawiane właśnie kierunki sceptycyzmu, pozytywizmu,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

krytycyzmu dotyczyły zakresu wiedzy. - Ona wszystkie ograniczały zakres dostępnej człowiekowi wiedzy. Można im przeciwstawić dogmatyzm, t.j. stanowisko, które z góry przyjmuje, nie badając bliżej tej kwestyi, możność dojścia do sądów prawdziwych, przyczem i tu może być dogmatyzm mniej lub więcej skrajny. Skrajny ~~przyposuje~~ przyisywałby człowiekowi nieograniczoną zdolność poznawani prawdy- t.j. w zasadzie nie wyłączałby żadnych dziedzin od dostępności wiedzy, choć oczywiście nie przyjuje, że człowiek ~~czą~~ całą wiedzą już posiada. Nie zdolności nie starczy, lecz czasu nie starczy. Ale w zasadie granic nie przyjmowałby. Takiego skrajnego dogmatyzmu oczywiście nikt nie wyznaje. ~~Ale wyznawano dość daleko pozunięte dogmatyzmy. N.p. istnieją teoogowie, którzy~~ Więc i tutaj tylko ograniczone, umiarkowane postacie dogmatyzmu. ~~możnaby nazwać~~ jeśli dogmagyzmem nazwiemy przekonanie o możliwości poznania chociażby w pewnej dziedzinie. Ale jest jeszcze i inne znaczenie, ~~czystego~~ wyrazu dogmatyzm, którego używa się może częściej mianowicie ~~Ale tak się tego wytazu nie używa lecz stosuje się go wyłącznie~~ tam, gdzie przyjmuje się możności poznania prawdy bez poprzedniego zbadania kwestyi, czy ta możność istnieje i bez poprzedniego uzasadnienia przekonania, że onaistnieje. W tem znaczeniu jest n.p. dogmatykiem każdy przyrodnik, który badając, nie zadał sbie pytanie, o ile dziedzina jego badań dostpna jest poznaniu. Tak samo historyk etc. Dogmatyzm w tem znaczeniu nie jest więc kierun-

XXXIII
5.V 927
29. godz
pełni

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

kiem filozoficznym epistemologicznym, lecz pewnem nastawieniem pewną ślepą wiarą w możność dojścia do prawdy w danym zakresie badań. Brak tej wiary, to sceptycyzm; nastawienie zaś, które prowadzi do zastanowienia się nad tem, co i o ile możemy poznać, do wytknięcia właściwych granic wewnętrz których poznanie jest możliwe a poza któremi nie jest ono możliwe, to krytycyzm. Ani na ślepo wierzyć, ani z góry odrzucać, lecz przedewszystkiem rozróżnić to co poznawalne od tego co niepoznawalne. - Lob Verte str 85

Ale obok tych zagadnień dotyczących zakresu wiedzy, jeszcze ważne i inne, dotyczące źródeł wiedzy naszej. Przeciwstawiają się sobie: racyonalizm i empiryzm. Racyonalizm od ratio rozum. ~~W różnych znaczeniach: racyonalizm religijny~~ Racyonalizm uważa za wyłączne źródło wiedzy, sądów prawdziwych, rozum. Empizyrm- doświadczenie. Istnieją nadto różne kierunki pośrednie, które możnaby nazwać racyonalistyczno-empirystyczne, gdyż przyjmują, że wiedza nasza czerpie z obu tych źródeł. ~~Racyonalizm skrajny~~ Pojęcie racyonalizmu łączy się poiekąd z pojęciem t. zw. czystego rozumu. To jest rozumu, o ile poznaje coś bez udziału doświadcznia. W tem znaczeniu pisa Kant krytykę czystefo rozumu, t.j. badał rozum, o ile on może coś pozhawać, gdy nie posiłkuje się danemi

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

doświadczenia. Skrjanego racyonalizmu, któryby przypisyważ całą naszą wiedzę wyłącznie rozumowi, nie wyznawał chyba nikt. Ale znowu pewne ograniczone postacie, n.p. gdy się twierdzi, że wiedza pewna może pochodzić tylko z rozumu, a nie z doświadczenia. Co się tyczy empiryzmu to skrajny empiryzm bywa wyznawany, twierdzi on, że bez doświadczenia nie możemy nic wiedzieć. Dusza nasza jest przed doświadczeniem ta bula rasa, dopiero doświadcenie na niej zapisuj jakąś treść. Locke. Dwie odmiany empiryzmu: empiryzm w znaczeniu ściślejszem, uznający dw doświadczenie wewnętrzne i zewnętrzne, o sensualizm, uznający tylko d świadczenie zewnętrzne. Condillac. - Kiriinki pośredni mogą być znowu dwojakie: Można godzić empiryzm z racyonalizmem, przyznając rozumowi i doświadczeniu pewne dziedziny odrębne wiedzy, albo też można twierdzić, że w każdem poznaniu, w każdym sądzie prawdziym bierze udział rozum i doświadczenie, czynnik aprioryczny i czynik aposterioryzny. Tak właśnie czyni Kant. Albo też, że pewne rodzaje wiedzy zawdzięczamy rozumowi, inne doświadczeniu, n.p. wiedza pewna rozumu rzecz, wiedza prawd dopdona rzeczą doświadczenia. jak wyżej

Spencer

Zagadnień tutaj , jak widać, moc i nie znalazły one rozwiązania dotąd wszystkich zadowalającego. Pracuje nad niemi teorya poznania.

http://rcin.org.pl/ifis/

Zapówni empiryzowmowijak racyonalizmowi przeciwstawia się irracyonalizm, choć nazwa tylko do jednego tworzy przeciwstawienie. Dlztego, bo chodzi tu o źródło, którem nie jest rozum, to chcesię akcentować; że bowiem źródłem tem nie jest doświadczenie, to z góry się zakłada. Więc tu należy wszelkiego rodzaju objawienie i natchnienie. /: niekiedy sądi się, że ta sama wiedza możebyć nabyta zarazem drogą iracyonalną i drogą racyonalną:/. Dalej intuicya, a można też instyn,t, o il prowadzi nas do sądów prawdziwych, uważać za iracyonale zródło wiedzy.

http://rcin.org.pl/ifis/

Jeżeli pominiemy te wszystkie spory i stanowiska epistemologiczne i zwrócimy wzrok na to, co się w około nas dzieje, stwierdzimy łatwo, że człowiek jednak wierzy w możność osiągnięcia prawdy, t.j. ądów prawdzuwych, czy to w zakresie szerszym lub ciaśniejszym, gdyż wiedza jest mu potrzebna do życia. Nietylko do budowy wspaniałych mostów, lub wytwarzania in ychdzieł techniki, nietylko do leczenia chorób, do wywieranie wpływu na in ych, cyto wychowadzego, czy politycznego czy innego, lecz także do wykonywania najpospolitszych czynności codzienych, jakiemi są włożenie na siebie ubrania, ugotowania sobie herbaty, odpowiedniego odżywiania się, wykonywania codziennych czynności zadowowych, dostania się trmwajem na z góry upatrzony punkt miasta itd itd. Zapewne, że do tych wszystkich nie wystarcza wiedza, lecz trzeba także pewnej umiejętności, nabytej wprawą. Można doskonale wiedzieć, jak się to lub tamto robi, lecz to nie znczy jeszcze umieć. Teorya i praktyka to dwie rzeczy różne. Ale zanim próbujemy coś zrobić, musimy wiezieć, jak się do tego zabrać. Naszem działaniem, o ile ono nie jest czysto instynktowem i popędowem, m musi kierować wiedza. A ponieważ pewne działanie nam jest do życia potrzebne, przeto i wiedza. Stąd popęd do wiedzy. Jednym z jego objawów

Nie wchodząc bliżej w te zagadnienia zadowolimy się stwierdzeniem, iż wszystkie te kierunki, nie wyłączając sceptycyzmu, jakąś wiedzę uważają za dostępną człowiekowi

I. II. III. Tryp. 1926/7. -91- ~~-90-~~ 91 90 Gł. zas. nauk filozoficznych.

ciekawość, dopytywanie się i wypytywanie się, już u małych dzieci, ale też u dorosłych - gapienie się, zbiegowisko, etc - co dowodzi, że popęd do wiedzy działa i my mu ulegamy i wtedy, gdy poszukiwana i nabywana dzięki niemu wiedza nie jest nam o ile sądzić możemy potrebna do życia i zaspakajania jego rożnorodnych potrzeb potrzebna, gdy wtęc nie ma, jak to mówimy praktyczngo zastosowania. Stąd nasa ciekawość właściwie nie zna granic i sięga rzedzy najtajniej. Ale do pobudzenia poędu do wiedzy wystarcza gdy on się spotka z czemkolwiek, co odbiega od codzinnego toku do któregośmy przywykli, co nas zastanaia i dziwi - stąd mówi Arystoteles za Platonem, że zdziwienie jest początkiem filozofii, t.j. ~~nauki.~~ szukania wiedzy, a dalej nauki. - Więc śmierć, zaćmienie słońca lub księżyca, itd. pobudza do szukania przyczyn tych zjawisk, istoty życia, pierwiastka żyiowego, praw rządzących ruchem ciał niebieskich; ~~/tak więc zarówno po/~~ jedno pytaie rodzi drugie i człowiek pała żądzą wiedzy, otoczony zewsząd zagadnieniami.

XXXIV 9.V 927 30 g. petr.

~~Z biegiem czasu człowiek~~ Zrazu człowiek ~~zadowalał~~ stwarzał sobie barzo naiwne odpowiedzi na te pytania - była już na jednym z pierwszych wykładów mowa o stadyum mitologicznym albo teologicnym w rozwoju umysłowości ludzkiej. Ale z czasem wyrabiał się zmysł krytycny, który nie zadowalając się temi odpowiedziami, szukał innych. Człowiek powoli, stopniowo nauczył się postępować w szukaniu odpowiedzi na ~~otaczają~~ narzu-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

cające mu się pytania według pesnych zasad, systematycznie i metodycznie, zaczął dokładnie przypatrywać się wszystkiemu, co budziło jego ciekawość, zaczął wszystko b a d a ć , i tym sposobem powstała nauka i powstały różne nauki, a raczej ciąglesię tworzą i rozwijają.

Z chwilą, gdy nauki osięgnęły peiwńe topień rozwoju, a było to w Grecyi, także same nauki stały się przedmiotem ciekawości ludzkiej i badania, powstała więc nowa nauka, ktra zajmuje się właśnie nauką. Powstała więc teorya nauki, nauka o nauce. Tę nauką nazywa się niekiedy logiką. Ale z biegiem czasu znaczeniewyrazu logiki przechodził różne koleje, albowiem ta teorya nauki obejmuje różne działy, dla których stworzono osobne nazwy, n.p. metodologia, t.j. nauka o badaniu naukowem a nazwę logika zachowano tylko dla pewnychdziałów yeoryi nauki , przyczem te działy znowu się rozrosły w całkiem osobne nauki - to są sprawy,które nam się później wyjaśnią, w miarę, jak będziemy poznawali bliżej nieco treść samą eoryi nauki czyli nauki o nauce.

Wielojnaczność wyrazu nauka 1.) Nauczanie 2.) Wiedza 3.) Badanie 4. Wytwór Badania.

Czem nauka jest? Fizyka, filologia klasyczna czy jakaś nowożytna, geologia, matematyka, historya, chemia, itd. Co im wspólne? Pewne układy sądów: twierdzeń, aldtakże zaprzeczń - n.p. Pańwto zachodniorzymskie przestało istnieć w r. 476. Zmiana pogody nie jest zależna od

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

zmian faz księżyc.a . Liczba podzielna przez siedem może ale nie musi być podzilna przez pięć itd. :/ Mówimy "układ" "system" sądów. Albowiem sądy składające się na jakąś naukę, nie są dowolną zbieraniną, lecz coś je łączy w pewną całość. Tem, co je łączy w tę całość, praedewszystkiem związek, jaki zachodzi między przedmiotami tych sądów, pokre albo wzajemna przynależność t
wieństwo podobieństwo przedmiotów. To nie zawsze jesy widoczne. Ale zwykle, choć niezawse łatwo ująć tę jedność przedmiotu. Językoznawstwo budową języków
czyli filologia zajmujes ię budową i rozojem mowy ludzkiej w różnych/ Biologia życiem w jego różnych przejawach, historya minionemi działaniami ludzkiemi, które wytworzyły dzisiajeszy stan ludzkości pod względe politycznym, kulturalnym, ekono icznym itd. Niezawsze, powiedziałem, łatwo uchwycić tę jedność przedmiotu. N.p. w matematyce. Teorya liczb, mnogości, funkcyj, geomatrya, to tż niektórzy widzą jedność matematyki w jej metofzie raczej, nż w jej przedmiocie. To trudne kwestye. Ale jakkolwiek rzec się ma, to niezawodnie przedmioty różnych gałęzi matematyki muszą mieć pewne takie wspólne cechy, które właśnie pozwalają do nich stosować pewną metodę. Przykłady te wystarczą. ~~Ale prócz tej jedności, wypływającej z jedności przedmiotu każdej nauki, w wielu nich jeszcze drugi łącznik, ujmujący wszystkie należące do niej sądy w jedną całość mianowicie zależność od siebie samych sądów.~~

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Układ systematyczny sądów, należących do jednego nauki, polega nietylko na doborze sądów, które muszą jakoś do siebie przynależeć, lecz także na ich wzajemnym ustosunkowaniu. Zestawia się je według pengo porząku. Porządek ten albo rzeczowy, (n.p. ~~albo~~ także chronologiczny) albo logicznym przyczem trudno o ścisłą niekidygranicę. Sądy, składające się na opis, zwykle rzeczowy mają porządke, t.j. Opis ciała ludzkiegi lub minerału lub kraju jakiegoś. Naprzód kościecć, potem mięśnie, ~~a~~ przy minerale naprzód własności fizykane, otem chemiczne. Tu znowu pewień porządek, który może być oparty n.p. na stosunku przyczynowym opisanych własności, gdy jedne są dla drugich niejako podstawą, albo też na tem, że się zaczyna od rzeczy prostszych a potem do barziej skomlikowanych przechodzi - ~~niekidy też względy przestrzenne, jak n.. w opisach~~ dość, że różn względy. - W t. zw. naukach historycznych ocywiście porządek chronologiczny. Ale są nauki, w których porządek jest logiczny: Mianowicie naprzód sądy, które są racyą sądów innych potem te inne, które z nich wynikają. /: Nie mieszać racyi i następstwa z przyczyną i skutkiem:/ Otóż ten układ pozostaje w bezpośrednim związku z dalszym warunkiem, któremu muszą czynić zadość sądy ujęte wcałość pewną, by tworrzyły naukę. Dotychczasowy warunke wymagał systematyczności, a ta systematyczność zawirała w sobie postulat primo pewnej całości (przynależności), secundo pew

Opis Geograf. Kraju: geol. orografia hydrografia etc.

http://rcin.org.pl/ifis/

XXXV 12/5 927

31. [illegible]

wień układ, nie dowlny. Teraz postulat dugi : Sądy muszą być uzasdnione. Co to znaczy? W kwestyi każdej ~~O przedmkocie każdym~~ można różne wygłaszać sądy. Trzeba wybrać. N.p. czy ~~wła~~ cechy nabyt dziedziczą się? Czy Słowacki stwarzają postać Kordyan, wzorował się na osobie rzexzywistej? Na kim? Ile metrów głębokości ma Morskie Oko? Jak działają promienie ultrafioletowe naskórę? Jeden sąd nad innemi musi zwyciężyć, trzeba inne wyprzec, jeden pzyjąć, o ile bie trzeba wo góle sąd zawiesić. Ten sąd zwycięża, który jest uzasadniony, albo który jest lepiej uzasadniony. Wię to dzlszy postulat Uzasadnienie. - Ale na to, by można uzasadniać sądy, muszą one być dokładniesformułowane, ściśle wyrażone. To 3. podział Wiemy, do czego proadzi nieścisłość w tej mierze. Zanim przysępuje się do próby ~~Czy nauk~~ można uzasadnić sąd uzasadnienia sądu n.p. Morskie Oo jest głębowiek na 171 etrów, trzeba powiedzieć, czy tu chodzi o głębokość całego dna, czy w ogóle tylko o maksymalną głębokość. W taim razie inne sformułowanie wskazane. Albo Co [illegible] wojennych wybuchają rewolucye. Albo Język polski ~~jest~~ okazuje większe pokreieństwo z językami zachodnio- niż z jęz, wschodniosłowińskiemi. Podobieństwo: albo chodzi o cechy fonetyczne, albo morfologiczne, a dalej czy "język polski" ~~[illegible]~~ jest wyrazem jednoznacznym? Język literacki, czy jakieś narzecze? ~~Albo~~ Więc Zarówno powiedzenie musi być ścisłe, t.j. nie pozostawiać żadnych wątpliwości, czy chodzi o sąd ogóony, czy szczegółowy, pewny czy prawdopod

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

jak też znaczenie wyrazów, użytych w powiedzeniu musi być ustalone, wszelka wieloznaczność usunięta. - Więc mamy następujące momenty w definicy Nauki: Całość należących do siebie sądów, należycie odpowiednio uporządkowanych, /: uzasadnienie decyduje często o układzie sądów w nauce:/. ściśle wyrażonych i należycie uzasadnionych. Czy nie za obszerna defin? Czy według niej nie była by nauką całość sądów stwierdzających liczbę samogłosek na każdej stronicy jakiegoś dzieła? Albo całość sądów, mówiących nam, co w ciągu I. i II. trym. każdy z nas miał w każdej ze swych kiedzeń przez czas trwania wykładów o Gł. zas. nauk filoz.? Nie śmi nam być to, co sądy twierdzą, obojętne. Ale kto to "my"? Rzecz względna. Więc niełatwo powiedzieć. -

Centralnym postulatem z wymienionych jest postulat uzasadnienia gdyż można postulat usunięcia wieloznaczności uważać a przedwstępny warunek uzasadniania, a należyty układ bardzo często, choć nie zawsze, wypływa z uzasadnienia sądów. Samo zaś uzasadnienie bywa rozmaite. Widziane z zewnątrz uderza różnic uzasadnień bardzo długich i bardzo krótkich, N.p. uzasadnienie /: tu zwane dowodem:/ jakiegoś twierdzenia matematycznego, uzasadnienie jakiejś tezy społeczno-ekonomicznopolitycznej, n.p. że niezbędnym warunkiem wzrostu dobrobytu ogólnego jest dokonanie reofrmy rolnej. Ale w przeciwieństwie do tego np. uzasadnienie twierdzenia, że w Morskiem Oku jest miejsce na 171 m. głębokie. Albo że wikt w restauracyi X jest niezdrowy /: t.j. bywa niezdrowy:/. Powołanie się na

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

to, że X-owi, Y-wowi, Z-owi zaszkodził, A niekiedy w dziełach i rozprawach naukowych całkiem nie znać uzasadnienia. N.p. opis jakiejś nieznanej dotąd rośliny itp. Mamy widać różne sposoby uzasadniania sądów.

1. Uzasadnianie zapomocą ~~Odwołyanie się do~~ doświadczenia wewnętrznego. ~~2. Odwołanie się~~ Do-Uzasadnieniem sądu, że teraz widzę światło, że doznaję niepokoju etc może być tylko to, że jestem świadom jednego i drugiego. 2. Uzasadnienie za pomocą ~~Odwołanie się do~~ doświadczeniazewnętrznego, w zn. drugiem z nam znanych. Uzasadnieniem sądu np. że w tej sali świecą się teraz lampy, jest moje spotrzeżenie widznie świecących się lamp. Uzasadnieniem twierdznia, że dwoje dziebaw, jedna osoba, niejszzod drugiej ~~ci ma jednakowy wzrost~~: stawiam obok siebie i widzę. Że ktoś gra gdzieś w pobliżu na fortepianie: spostrzegam, słyszę. Że jakieś zwierzę po dłuższem sposobie odżywiania go w pewień sposób zmieniło swe zabarwienie. Itd. ~~Zestwierdzamy~~ 3. Uzaxadnienie zapomocą analizy pojęć. Część m iejsz od całości , dwie rzeczy rowne trzeiej równe między sobą. Czarne nie jest białem. Co się tsało odstać się nie może. Rodzice są zawsze starsi od swego potomstwa. 4. Uzasasnienie za pomocą dowodenia ~~rozumowania. Rozumować~~ Dowodzić ~~stwierdzić związki stosunki logiczne między sądami.~~ tyle co wykazywać prawdziwość sądu przez wyprowadzenie go z innych sądów pradziwych. Można też dowodzić fałszywości sądu, ale to da się do dowodenia prawdzioś-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

ci sprowazić /: Sad S jest fałszywy:/. Otóż ten sposób uzasanienia może być właśnie bardzo dłuí, gdy poprzednie są krótkie. Przykłady na każdym kroku w matematyce, w fizyce, ale też w innych naukach. Dowód że Autorem pewnego jakiegoś utoru nie jest Mickiewicz, ecz Franciszek Morawski. Że czynność pewnego gruczołu w organiźmie zwierzęcym oddziaływa w pewień sposób na rozwój tego organizmu itp. I w życiu: Nie mogę dziś przyjąć do Ciebie. Uzasadnienie: Bo oiecałem być u Matki. Ba, nawet takie twerdzenie wymaga dowodu, jak t nia. I tu musi być dowodzenie, więc rozumowanie. że akiś fakt jest przycyną innego faktu. Oto główne sposobu uzasadnia wykazanie prawdziwości sądu przez Nieco o nich bliżej. Jeśli dowodzdnie tyle co wyprowadzanie go z innych prawdziwych sądów, rzecz jasna, że gdzieś to musi mieć konuec. Jakiś sąd musi być przyjęty za prawdziwy jako pikt wyjścia bez dowodu. Takim sądem możd być jeden z sądów uzasadnionych sposobem 1,2,3. To są sądy, którdnie wymagają już dowodu, bo mają swe uzasadnienie w czemś i ne , nie w dowodzie. Można je więc nazwać sądami logicznie pierwotnemi a sądy dowiedzione logicznie pochodnemi. Ale o ile sądy 1.2.3. są wszyskie logicnie pierwotne, różnię się między sobą pod pewnemi względami bardzo. Sądy 1. zawsze jednostkowe. Przytem pewne. Nie możemy się myśli, wydając je. Sądy 2. także jednostkowe. Ale nie pewne. Możemy się mylić. Hallucynacye, illuzye. Niedoskonałość zmysłów. Spdy 3.

XXXVI 16/5

32 godz. pełn.

http://rcin.org.pl/ifis/

Czasem przytacza się sąd jego V. Sposób: Autorytet

http://rcin.org.pl/ifis/

są sądami ogólnemi. Mogą być jednak sgosowane w wypadkach jesnotkowych ~~moje dieci są młodsze odemnie :/~~ N.p. mój ojcic jest starszy ode mnie:/Może też w inny sposób tu jdnostkowe sądy możliwe:Kto wszedł dzisiaj pierwszy do tej sali, ~~zastał ja~~ nie zastał niej nikogo - :/ Są przytem sądami pewnemi. Mają osobną nzawę: sądy oczywiste. Otóż okoliczność, czy dowodzimy sądu jakiegoś na podstawie sądów pewnych czy nie pewnych, a choby przy pomocy pewnych lub niepewnych decyduje o tem, że sąd kórego pragniemy dowieść, będzie pewny czy niepewny. Sądy niepewne nazywa logika pawdopodobne. Ine znaczenie nieco, niż w mowie potoznej. Otóż sądy doświad znia zewnętrznego są nie pewne i zarażają tą niepewnością wszystkie przy ich pomocy wyprowadzone sądy. ~~Ale nawet~~ Tak jak prawdopdoieństwo, tak iż "pewność" bywa rozmaicie rozumiana. Tu mówi się o pewności w znaczeniu ścisłem, t.j. logicznem. To pewność absolutna, bezwzględna, nie ma stopni. tak jak one są w prawdopodobieństwie. Ale obok niej pewność fizyczna i pewość moralna. Wtedy można mówić o stopniach- zestawić tabelaryczne. na odwrotnej stronie. Pewność absolutną mają tylko sądy matemcztyczn i logiczne - wszystkie inne nauki mają tylko pewność fizyczną lub moralną, nawet psychologia. Dlaczego? Psychologia, bo nie ogranicza się do stwierzenia zachodzących w danych osobnikach faktów psychicznych. Inne, bo opierają swe uzasadnienie przynajmniej po części na sądach doświadczeia ze

http://rcin.org.pl/ifis/

1)

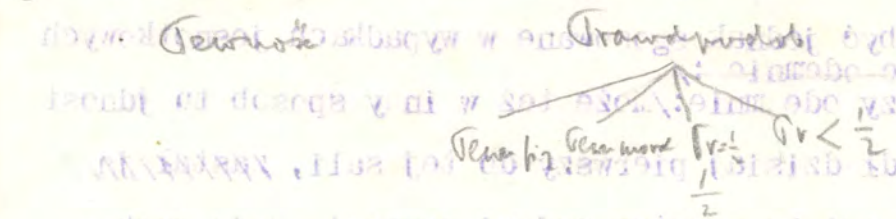

2.)

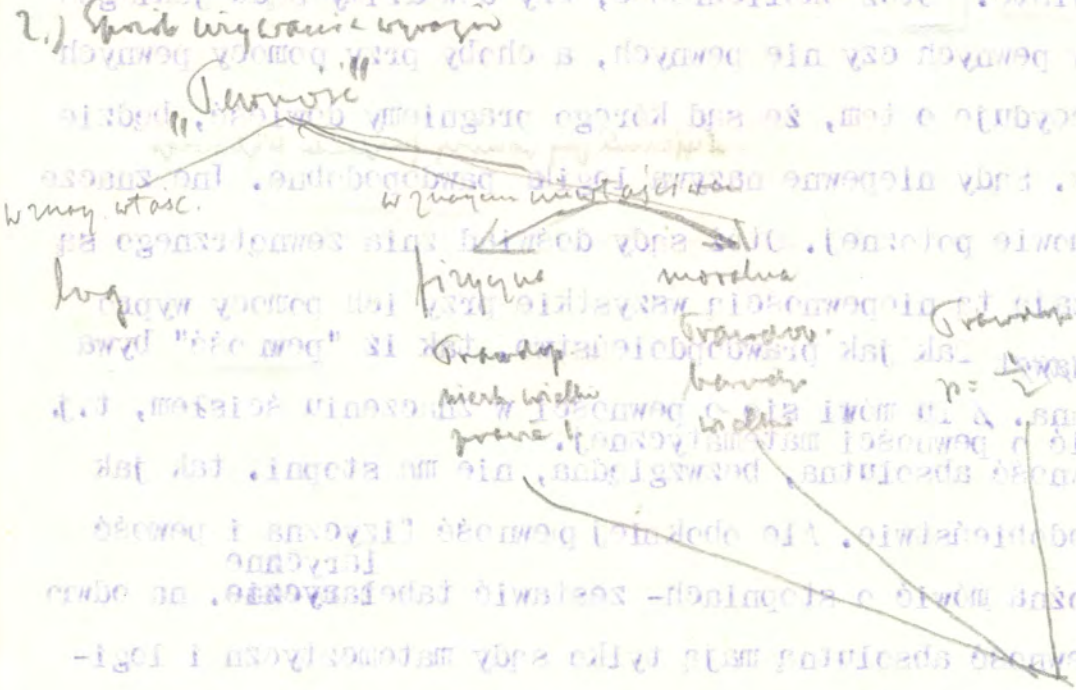

http://rcin.org.pl/ifis/

XXXVII
19. V 927
33 g. wetw

wnętrznego. Więc ożna stąd zielić nauki na nauki pewne i prawdopodobne. ~~Z/tem/drugi~~ A to dlateo, że zarazem nauki są albo aprioryczne, albo aposteryoryczne czyli ~~racyl ae~~ racyonalne i empiryczne. ~~Mówi/się/że~~ Często to bywa nieściśle okreaśne skąd nieporozmienia. Pierwsze oparte na rozumie od doświadczenia niezalżne. Drugie oparte na doświadxzeniu, na spostrzeganiu wewęttznem lub zewnętrznem. ~~Ale~~ To znaczy właśnie, że pierwsae w dowodzeniu ostatecznie odwołują się do założeń ani 1. ani 2.,lez 3. t.j. do sądów, których prawdziwość uzasadnia się analizą pojęć, albo też do sądów, na wzór takich sądów utworzonych t.j. do pewników. resp. aksyimatów. Druegie zaś w dowodzeniu odwołują się ostatexznie tylko do sądów 1. i 2. W drugich dowśaidcznie jest ostatecną intancyą, w pierwszych nie ma ono głosu. To ma się na myśli , mówiąc, że emp. pierają się na doświadcebiu, racynalne nie. Ale ~~to/nie/zna/zy~~ to może prowadzić do dwuch nieporozumień: 1. Jakoby pojęcia nauk były lub nie były czerpane z doświadczenia. /: Descartes i inni mówią o pojęcaich wrodzonych Kant mświ o pojęciach apriorycznych czyli kategoryach :/. Ale można wierzyć w emp. pochozenie wxzystkich pojęć, a jednak uznawać nauki apri aprioryczne. Więc nie o to. 2. Jakoby szło o to, jaką drogą dochodzimy do prawd naukowych: doświadzenia czy rozumowaniem, czystem mNśleniem, spekulacyą. Ale przykłady: Archimedes i Laverrier. 1846, Neptun. Do-

(Hume)

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

świadcznie jednak w matematyce a rozumowanie i rachunek w Astronomii i w in ych naukach empirycznych nie wystarczają. Trzeba nadto to, do czego się temi drogami doszło, uzasadnić, a tu w matematyce tylko wyprowadzenie z pewni,ów i aksyomatów, w naukach empirycznych odwołanie się do doświadczenia, t.j. do spostrzeżenia . - Z tym podziałem ręka w rękę na nauki idealne i realne. . Realne znowu na humanityczne i przyrodnicze. Wśród humanistycznych osobliwe stanowisko psychologii, tak że czasem robi się różnicę między humanistycnemi a psychologią, obejmując psychologię i humanistyczn wspólną nazwę nauk noologicznych /: Geisteswissenschaften:/. - Inny podział nauk empoirycznych na eksperymentalne, historyczne i empiryczne w ściślejszem znaczeniu. - Obok tego podział na nomotetyczne i idiograficzne. Niekiedy mświ się o naukach opisowych i objaśniających. To często złączone w jednej i tej samej nauce. Ale jakakolwiek nauka, zawsze owe postulaty muszą być spełnione, któreśmy przytoczyli: - centralnym zaś postulatem uzasadnienie.

XXXVIII 23. V 927 34.g. pełne

To uzasadnienie najprostsze w wypadkach uzasadnienia drogą doświadczenia (zewnętrznego); najprostsze, to znaczy najkrótsze. Stąd prosta struktura nauk opisowych lib części opisowych różnch nauk. Krajobraz, zwierzę, roślina, minerał. Jakiś wypadek chorobowy, praebig jakiegoś

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

zaćmieni słońca. Chodzi tu o to, co zwie się opisem. T.j. o yliczenie dostrzegalnych części i dostrzsgalnych cech przedmiotu, który sobie wyobrażamy /: przypomnieć wyobrażeniaspostrzegawcze, wywtórcze, odwtrócze:/. To istotne; Boga ~~lub atomu~~ opisać nie można; ~~chyba że ktoś ut~~// ale wyobrażenie może być spostrzeg. (psychologia) odwtórcze, /wywtrózcze, także, w pewnym sensie:/, ale to właściwie już nie opis, jeśli np. palentolog opisuje jakieś zwierzę przedpotopowe albo historyk daje opis bitwy . To rac raczej rekonstrukacya, bo tu nie stwierdza się tego, czego się dstrzega A tak samo możem my mówić o kostrukcyi, gdy n.p. fizyk współczesny opisuje atom albo astro om wygląd powierzchni Marsa, o ile jej nie widzi w teleskopie:/. Więc opis w ścisym tego sł. znaczeniudotyczy tego, czego /: w opisie psa niemożna więc mówić! zwierzę domwe:/. nam zmysły pokaują lub pkazały. ~~Pojęcie opowiadania, mianowicie wyliczenie cech dostrzegalnych i poszczególnych okresów jakiegoś~~ minionego ~~zdarzenia, przebiegu. "Opowiedz, jak to było jak to się działo:/ Ale tu ju nietylko o dostrzegalne cechy i części chodzi, a nadto tylko stosujemy do zdarzeń dłuższy czas trwajcych a przedewszystkiem minionych. Pozatem i o zdarzeniahc używamy słowa "opis".~~ - Opis jest tedy szeregiem sądów. Sądy te są sądami jednostkowemi. Opisuję, co jest lub czieje się w pewnym czasie, w pewnym miejscu. przedmioty realne. Aby opisywać trzba

XXXIX
25 24
5
35 p. [illegible]

http://rcin.org.pl/ifis/

Ściślej: Opis jest to szereg powiedzeń, przy wyrażających sądy, stwierdzające, że przedmiot posiada pewne części i pewne cechy. To stwierdzanie ogranicza się do części i cech dostrzegalnych i dokonywa się na podstawie wyobrażenia spostrzegawczego lub odtwórczego przedmiotu.

http://rcin.org.pl/ifis/

albo obserwować albo oglądać. t.j. dokonać szere u spostrzeżeń z jaknajwiększą uwagą w porządku systematycznym /: aby nie przeoczyć żadnej cechy, żadnej części:/ w celu stwierdzenia, jaki części i cechy w danem jestestwie, w danem zjawisku się znajdują. Oglądamy istty i rzeczy, oberwujemy zjawiska i fakty. Zjawisko roztacza przed nami swe kolejne części i cechy, rzecz musimy sami kolejno z różnych stron oglądać. Przeszkody w opisywaniu: bSzybki przebig zjawiska, zbyt długie trwanie drobność rzeczy. Stąd środki pomocnicze. Fotografowanie , Mikroskopy, teleskopy, kombnowanie fotografii z niemi, to rozszerza widnokrąg. Inne uzupełnianie zmysłów: aparty rejetsujące. Cechy niedostrzegalne b tylko w części niedostrzegalne, zjawiska zbyt długo trwającego zastępujemy części i cechami inego zjawiska, które tametmu odpowiada. Rejestrujące barometry i termometry. Seismografy. sfygmografy. Inny sposób uedchwycenia cdch i czępci niedostrzegalnych gołemi zmysłami to preparowanie, eksperymentowanie. Więc różne zabarwienia wywołane sztucnie /: komórki nerowwe:/ , moczenie w cieczach, krajanie na barzo cieńkie płytki w mikrotomie. Przy experymencie badamy zachowanie się ciała gdy jest ogrzane, mrożone, poddane działaniu inego ciała, pewnych działań, - ju ustalenie stopnia twardości kamienia scyzorykiem jest ta-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

kim prostym bardzo ekspe ymentem:/. Ale zwłaszcza gy chodzi o zjawska, fakty, przebiegi. Jak przebiega w tych, jak w innych warunkach- może się przy zmienionych warunkach ujawni zmiana w przebiegu, w cechach? N.p. Opisując jakąś ciecz, przypisujemy jej cechę przeźroczystości- ale pokazuje się, że jest przeźroczysta tylko przy pewnej temperaturze, gdy ogrzejemy, traci przeźroczystoć. Więc trzeba opis odpowiednio uzupełnić. Jak więc popieramy oglądanie w miarą możności preparowaniem, obserwowanie eksperymentem, ktśry też i oglądanie może spiwe ać, gdy rzecz jakąś poddajemy działaniu różnych czynników. Preparowanie i eksperymentowane są pokrewne. Mianiwicie polega na stworzeniu jaknajściślej określonych dowolnie przez nas wybranych warunków, wśród których ~~oglądamy/ma/~~ ma si znaleść rzecz, na się odbyć zjawisko, które chcemy oglądać resp. obserwować. Ale różnica: Przy preparowaniu mamy tę samą rzecz, tylko zmieniamy ją; przy eksperyentoeaniu wywołujemy nowe zjawisko, do poprzednego podobne, różniące się od niego w sposóbściśle nam znany.- Pznamy później jeszcxe inneu sługi, które nam oddaje preparowanie i ekspeymentowanie- tu ~~wspomnieć/trzeba~~ służy nam do uzyskania możliwie dokładnego opisu istoty, rzrzeczy, zjawiska. Opis taki oczywiście nie polega tylko na stwierdzeniu części i cech, lecz na wyliczniu ich, do czego trzeba je wyrazić, utrwa-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

lić. Na ro zwykle służą słowa mowy ludzkiej, o ile nie zastępuje się ich wykresami /: przebiegu temperatury, szybkści i siły waitru, :/. Ale ponieważ codzi o opis możliwie ścisły, dokładny, o jaknajdokłaniejsze wyrażenie więc stąd dąż ość do iuęcia każdego opisu w sposób ilościowy. Typowy typowy przyrząd z dźwiękami, głosami. Zamast ogólniko powiedzieć ton średniej wysokości, podaje się ilość drgań. Stąd dążność do pomiarów. Podobnie zzmiast - krzak mniejwicej wysokości czł, o średn wzroście fizyka, Antropolgoa, psycholgogia nawet! Ich niesłchana ważność, zilościowanie jakości. Rola jakości postawowych w stosunku do pochodnych. - Póki jednak opisujemy, poruzamy się w dzieczinie sądów jednostkowych wydawanych o indywiduach. Niektóre nauki głównie takiemi sądami operują, t.j. mają chara er przeważnie opisowy. Geografia. Ale i ona nie poprzestaje w zupełności na tem. W ogóle, gdy człowiek opisuje jakieś jestetsow lub jakieś zjawisko, to trudno przpiścić, żeby to jedtsstwo, to to zjwisko było jedyne w swoim raodzaju, do żadnego innego niepodobne. Oszem widzimy, że od innych się różni, ale przcież do pewnych in ych jest podobniejszy, niż do in ych innych. Kawałek minerału który trzymam w ręku i sobie opisuję, większy od wczorajszego, cięższy, ale taki sam połysk, taka sama twardość, takie samo zachowanie się względem działania pewnycj kwasów itp. Stąd wyróżniam w częściach i cechch przedmiotu cechy wspólne jemu i in ym przedmiotm i cechy różne. I teraz można dokonać pewnego doboru cech w opisie skutecznych. Abstrahuje się od cech ma też in ykształt

http://rcin.org.pl/mis/

http://rcin.org.pl/ifis/

konać pewnego yboru cech w opisie razem w jedną całość skupionych, mia nowicie można w osobną caość ująć ~~cechy~~ cechywspólne przedmiotów do siebie podobnych, abstrahując równocześnie od cech jecnostkowyh, czyli cechy te pomijając. W ten sposób tworzymy t. zw. pojęcia ~~wspólne~~ ogólne. Pojęcia ~~wspólne~~ ogólne są znaczeniem t.zw. imion zyli nazw pospooitych. Tak jak każde wyobrażenie dotyczy jakiegoś przedmiotu jednostkowego, właśnie tego, który sobie wyobrażamy, tak ~~każde~~ pojęcie często dotyczy jakiegoś ~~pojęc~~ przedmiotu ogólnego /: obojętne, czy pojmiemy go według realistwó, czy komceptualistów czy jeszcze inaczej:/ Przykład wyobrażenie jakiegoś jednostkowego psa, pojęcie psa w ogóle. I tak jak pojęciom ogólnym są przyporządkowane imiona pospolite, tak wyobrażenuom są przyporządkowane nazwy k jednostkowe, któremi mogą być imiona własne, albo też jakieś wyrażenia odgrywające ich rolę /: ten tu stów, mój ojciec itp.:/ Pamiętać jednak trzeba, że nie wszystkie ppjęcia są ogólne /: Gdy dokonałem opisu, mam wszak pojęcie jednostkowe opisanego przedmiotu, dalej Bóg, Najwyższa góra na księżycu, iut. p. :/ - ~~Tak jak w pojęciu jednostkowym tak i w ogólnym odróżniamy jego tre~~ Olbrzymie znaczenie pojęć ogólnych leży w tem, że 1) pozwalają nam wydawać sądy ogólne. A dalej także w tem, że 2) tworzą jak gdyby kategorye, szuflady, w których umiejscawiamy jednoskowe pzedmiotuy, hgrupując je i uporządkowując i zyskując przegl

http://rcin.org.pl/ifis/

wszystkuch przedmiotów, czy to danych nam w doświadczeniu, czy też przez nasskonstruowanych, /: w matematyce n.p.:/. - Podział na pojęcia jednostko i ogólne nic nie ma oczywiście do czynienia z podziałem pojęć na analyticzne i syntetyczne. Poział na anal. i syntetyczne jest podziaem z puktu widzenia genetycznego, przyczem jednak rozgarbiczenie nie jest be bezwzględne. Bo n.p. pojęcie ruchu, pojęcie dźwięku, zrazu analityczne możmy zaxtąpić sysntetycznem, gdu zdamy sobie spraw., że ruh posiada kierunek i rzy kość, dzwięk wysokość, zabariwnie, intensywność. -

In y jest podział na jednostkowei ogólne. Równoległy z podziałem imion czyli naz na jnostkowei pospilite, czyli jednoskowe i ogólne, przyczem jednak pamiętać trzeba że imonom własnym mogą odpowiadać też wyobrażenia, a nie poję jednoskowe. -Pojęcia są zawsze przedstaieniami abstrakcyjnemi, w p zeciwieństwie do wyobrześ, które są zawszdkonkretne. Stąd podział przedstaaień przestawia się tak /: ~~str~~. zas. poję logiki § 124:/. - Gdy przedstawiamy sobie coś przy pomocy pojęcia, całość przedmiotu, o ile nie jest prosta, jest w świadomości nasej rozczłonkowana. Uświadamiamy sobie poszczególne cechy przedmiotu. Otóż ogół cech uświadomionych w pojęciu, twozy treść pojęcia. Treść logiczną - w odróżnieniku od ontologicnej treści przedmiotu. N.p. Bóg, Kwadrat. Treść ontologiczna taka sama, póki przedmiot taki sam- logiczna może być różna. Stąd mamy

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

pojęcia mniej lub więcej dokładne. Coś innego pojęcia jasne i niejasne. /: § 126:/. Jasność i dokładność niezawsze ręk w rękę idą /: małpa jako zwierzę czwororęczne:/. Cechy charakterystyczne, znamiona, kryrerya. - W treści pojęć ogólnych tylko cechy wspólne, w treści pojęcć jenostkowych obok wspólnych także indywifualne. - -- Obok treści zakres. Ogół przedmiotów, które posiadają wszystkie cechy, uświadomiony w pojęciu. (mogą mieć i inne cechy) "Podpadają pod pojęcie". Zakres między ilocip nieskończoną a jednostką. Pojęcie ogólne ma zakres większy niż jeden.- Pojęcia zbiorowe. - Mogą być ogólne lub jednostkowe. Pojęcie klasy - tyle co zakres. Klasy naturalne i sztuczne. § 131. - N.p. Kwadrat - Figura mająca 1 metr kwadrowy powierzchni. - - Stosunki między pojęciami ze względu na zakres i treść. 1. Zamienność. Zakres ~~jóż~~ ten sam, treść różna. Zzr. poję jednostkowe jak ogólne. - 2. Krzyżowanie się. Zakrdsy tylko w czępci identyczne. Zw. wodne i ssące. Adwokaci i Żonaci. Treść po części wspólna, po części różna. - ~~3~~ 3-a. Stosunek podrzędności i ~~4~~ 3-b. Stosinek nadrzędności Treść ~~podrzędnego~~ nadrzędnego cała jest częścią treści podrzędnego. Stosunki 1-3 są stosunakami zgodności . Stos. 1. między więcej pojęciami możliwy, 2. tak samo /: Adwokaci, Żonaci, Właściciel dóbr, Polacy, Ojcowie itd:/ Stos. 3. między jednem pojęciem a kilku innemi. - - Teraz Stods. 4.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

stosunek niezgodności. Żadna część pojęcia nie jest częścią zakresu drugiego pojęcia. Kręgowiec, owad, Kwadrat. trójkąt, Pan Tadeusz i Adam Mickiewicz. Takie pojęcia nazywają się przeciwnemi. Inną formą niezgodnoci sprzeczność. Tylko między dwoma pojęciami; sprwczność bezwzględna i względna.

XL II 8/6 47 Stosunek nad- i podrzędności zasługuje na uwagę. Widzieliśmy pewną odwrotniść w stosunku poszczególnych treści takich pojęć w porównaniu ze stosunkiem zakresów takich pojęć. Odwrotność ta jeszcze w innym kierunku się zaznaczz. Czworobok, czworobok prostokątny i kwadrat. Treść wzrasta, zakres maleje. - Uszczególnianie /: determinacya:/ i uogólnianie /: logiczna abstrakcya:/. Stopnie pod- i nadrzędności. Pojęcie coraz wyższe i coraz niższe. - Pojęcie rorzaju i gatunku. Szględość tych pojęć. - Pojęcia współrzędne, do każdego bowiem pojęcia wyższego należą conajmniej dwa pojęcia niższe, jednu podrzędne. Uszczególniającbowiem otrzymujemy pojęcie o zakresie będącym tylko częścią zakresu poj.wyższego, Więc musi istnieć conajmniej jeszcze jdno pojęcie, którego zakres z zakrsdem tamtegodaje cały zakres wyższegi pojęcia. Mają ten sam stopień podrędnopci. Pojęcia wwspółrzędne. Definicyacy ich: Zakresy razem wzięte dają zakres pojęcia nadrzędnego tego samegostopnia nadrzędności sz zególniania.
Są to pojęcia albo sprzeczne, albo prasciwne. Granica uogólniania i u-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

I. II. III. Trym. 1926/7. -110-. Gł. zasady nauk filozoficnych.

109

O definicyi. Mówiąc o poj. jasnych i niejasnych, mniej lub więcej dokładnych , przekonaliśmy się, że można sobie jeden i tensam przedmiot jednostkowy czy ogólny przedstawićza pomocą różnych cech. Treść pojęć tych samych rzedmiotów może być różna. Nazwa ta sama. N.p. Woda. Stąd możliwe nieporozumienia. "Patryota", Człoiek religijnh"."Miłość"."Społeczeństwo","Naród". ~~ojęci/chwiejności~~ Ale pojęcie różne, a ponieważ pojęcie tworzy znacenie nazwy, więcróżne znaczenia tejamej nazwy. Chwiejność znaczenia . Trzeba zapobiedz, inaczej niepodobna porozumieć się ani też poprawnirozumować. Zasadniczym warnkiem ścisłego formułowania twierdzeń, sądów naukowych, jest ustalenie znaceniawyrazów, nazw. Trzeba wskzać, z jakich cech ma się składać treść pojęcia, do tej nazwy przywiązanego, któ~~ę~~rego wyrazem jest ta nazwa. ~~Najdokła~~ ~~ustalać treść pojęcia możemy w sposób dwojaki stąd~~ Otóż ustalanie treśc pojęcia jaidgoś nazywa się jego definiowaniem a rezultatem tego definiowania jest definicya pojęcia. ~~Najdokładniejsza oczyiście definicya, która~~ Definicya powiaa zatem, jakie cechy winny być objętetreścią pojęcia. Naturalne przedwwszystkiem tylko te cechy, któreposiada przedmiot, który pod pojęcie podpada. ~~A pojęcie będzie tem dokładniejsze, im więksaz będzie liczba tych cech.~~ A najodpowiedniejszem będzie pojęcie ~~najdok~~ wtedy, gdy będzie najdokładniejsze, t.j. gdy onejmie wszystkie cechy, które dany przedmiot po-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

siada. ~~W/p//pojęcie/kwadratu~~ To też deficniając jakieś pojęcie, musimy sobie zdać sprawę z tego, jakie cechy posiada dany przedmiot i te cechy wszystkie wymienić jako te, które wchodząc w skład pojęcia. Definicya zatem jest to szereg sądów, orzekających, jakie cechy posdiada przedmiot /: posiadają przedmioty/ ~~po~~ oznaczony pewną nazwą, pewnym wyrazem. Albo defiicya jest to szereg sądśw, orzkająych, z jakich cech składa się treść pojęcia, będącego znacaeniem pewnej nazwy. Def. kwadratu: Kwadrat jest to przedmiot dwuwymiarowy, czworoboczny, prostokątny, równoboczny. Def. ta składa się z 4 sądów, orzekająchch, jakie cechy posiadają przedmioty zwane kwadratami i temsaem wskazuje nam, z jakichcech należy twozyć pojęcie kwadratu czyli jakie znaczenienależy łączyć z wyrazem kwadrat. - - Skrócony sposób podawania definicyi. Przy pomocy stosunku pod- i nadrzędnlści ppjęć. ~~Czworobok protokątny~~ Prostokąt i równoboczny. Już tylko dwa sądy: Sąd o przynależności do ~~czworoboku~~ prostokątnego, 2. sąd o równobocności. - Defi icya prze gesnus proximum i f differentia specifica. - Definicya tych pojęć. - - Przykłady /: Woda, Bóg :/. - Błędy w definiowaniu. ~~1.~~ Za ciasna lub za szroja. Definiehs , definiendum. P zykład def. przekętni. - ~~2. Negatywność definicyi.~~ Definicyd niepfzydatene: Negatywne. Zamiast cechy brak cechy. Lampa elektryczna. Ale niekidy mogą być

XLIII. 9/6 gr. 39. godz. pełn.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

i są przydatne, jeżeli chodzi o pojęcia negatywne, t.j. takie, których przedmioty różnię się od innych właśnie brakiem pewnej cechy. ~~Człoiek niewyspany to człowiek, ktśry nie spał wmierzdostatecznej~~, Egoista to człowie, ktśry nie liczy się z cudzą niedolą. Kawaler Przedmiot obojętny to taki który nie budzi w nas żłsnych uczuć. - Nieprzydzten bywaj też definicyę tautologiczne, t.j. takie, które wymieniając cechy, mające wejść w skład treści pojęcia, posługuję się samej tem pojęciem/: używają definiens definiendum:/. Jawne: Tragedya jest dramatemk którego bohater przechodzi tragiczne losy. Ukryta: Ruch obrotowy jest to ruch, odbywający się w około jakiejś osi. Tu pojęcie osi zawiera w sobie pojęcie ruchu obrotoego. Circulus in definindo. idem per idem. - - - Mówi się o definicyach analitycznych i syntetycznych. To niema nic wspślnego z ~~pp~~/ rozróżnieniem pojęć analit i sntetycznych. Mianowicie definicya syntetyczna, jeżeli chodzi o związanie znacenia z nazwą, nowo utworzoną, o nadanie nowej nazwie znaczenia. Wtedy muszę złożyć to pojęcie z cech odpowiednich stosownie do przeznaczenia tej nowej nazwy. N.p. Dla celów prawniczych pojęcie osobnika małoletnieto. OsLbikiem małoletnim jest osobnik, który nie ukośczył jeszcze lat 21. Def. aalityvzne to takie, właśnie, które ustalją znaczenie wyrazów, mających już jakieś. ale nieustalone zna-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

czenia. Metodą tu analiza przedmiotów, wchodzących w zakres nawy, t.j. przez nią oznaczonych. Nikiedy i tutaj nie można uniknąć dowolności, więc ~~ø~~ konwencyonalności. - - Wszystkiego definiować niepodobna. Są przedmioty, których niepodobna już rozłożć na cechy. Czerwoność, Słodycz Sąd, przykrość. Często też niepodobna zakresu ustalić. /: Krzak:/. Definicye wyrazów potofznyh często najtrudniejsze. N.p. Stół. Ławka. nazwy Krzesło.

Powiedziałem właśnie definicya wyrazów. Bo definiując, definiujemy wyraz, pojęcie i przedmiot. T.j. podajemy znace ie wyrazu, ustalamy treść pojęcia, stwierdzamy, jakie cechy posiada przedmiot. Otóż często gdy nie możemy ustalić treści pojęcia, możemy przynajmniej o tyle zapobiedz niepoozumieniom w używaniu wyrazów, że ustalamuy zakres nazwy. Często też wystarczy nam tylko ~~ø/ø/ø/ø/ø/ø~~// w kimś, co nie zne zupełnie znacaenia nazwy, w jakiś sposób podsnąć mu jakie takie znaczenie, tak iżby potrafił ją jako tako ~~ø/ø/ø/ø/ø~~ stosować. Stąd biorą się różne definicye niewłaściwie no tak nazwane, różne pseudodefinicye. 1. Okazanie 2. Charakterystyka. /: Małpa zwę czworoczęne:/ 3. Porównanie /: Bóg tem dla ludzi, caem ojciec dla dzieci:/. 4. Def. genetyczna. Zbiegowisko. 5. Wska: zanie skutków lub celu. Piec sprzętem do ogrzewania mieszkań, gotowani strawy. 6. Enumeracya i egzemplifikcya. Filozofia jes Naukami filozofi-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

cnemi są logika, metafizyka, psychologia, etyka, etstyka, filozofia prawa etc. - Faktem psychicznym jest n.p. sądzenia, albo postanawianie. - - Pojęcia o ustalonej treści nazywamy naukowemi, ściślemi, logicznemi. Wszyscy posiadający pojęcie naukowe, przedstawiają sobie przedmioty przy pomocy tych samych cech, łączą z wyrazami to samo znaczenie. Możliwe poroumienie, możliwe poprane rozumowanie. Pojęć, których treść nie dasię ustalić, nauka się nie zajmuje. /: Obiad, Ale z jednym wyjątkiem: pojęcia pierwotne. Niekiedy nazwy otrzymują dzięki naukowemu ustaleniu odmienne od potoczneto nacenie. Kwas. Sól. Wyrazy, których znaczenie zostało naukowo ustalone, nazwyają się terminami naukowemi. Terminologia. Terminami technicznemi. - Znaczenie pojęć. 1. Rozszerzenia zakresu przedmiotów przedstawialnych. 2. Umożliwiauą nam zdanie sobie sprawy z przedmiotów przez poznanie ich cech. 3. Są - mianowicie pjęcie syntetyczne - zbiornikami wiedzy. Pojęcia "mhlne" i trafne /: prawdziwe i fałszywe:/. -

XLIV 13/6 97 40. pełna godzina

Podział, klasyfikacya. Ustaliwszy znałenie wyrazu a tem samem treść pojęcia, ustaliliśmy takżw jego zakres. Tworzą go Xszystkie przedmioty, które posiadają wszystkie cechy, wchodaące w skład treści pojęcia. N.p. Zakres pojęcia kwadrat. Wszystko to wchodzi w zakres tego pojęcia, co jest za-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

raem dwuwymiarowe, czworoboczne, prostokątne, równoboczne. - Otóż waglę-
dem zakresu pojęcia istnieje coś analogicznego, jak względem treści.
Def. wyliczeniem cech, wchodzących w skład treści pojęcia, a podział wy-
liczenie gatunków, składających się na pewień rodzaj. Kręowce: ssaki,
ptaki, gady płacy ryby. Szkoły:wyższe, średnie, niższe, Podział tedy se
regiem sądów, orzekających, że rodzaj R obejmuje gatunki G1,G2,G3.itd.
Dzielić można tylko pojęcia okgólne, definiować także jednostkowe. Po-
dział po łacinie divisio. - - Różne podział tego samego rodzaju: szkoł
zawodowe i ogólno:kształcące, męskie, żeńskie, koedukacyjne. To według
czego daielimy, zasadą podziału. N.p. ~~Zasadą cecha pojęcia rodzajowego, n.p~~
szkołę dzielimy według stopnia nauki, według ~~zakresu~~ celu nauki,
według płci ~~dzi~~ ~~cz~~ uczniów. Gatunki, na które dzielimy rodzaj, nazywają
się członami podziału. - Podział może być dichotomiczny, trichotomiczny
politomiczny. Dichotomię, trichotomią, politomią. Podział może być
naturalny lub sztuczny. -- Uważając jakiś gatunek, otrzymany przy po-
dziale rodzaju, za rodzaj, możmy dalej dzielić, otrzymując tym sposobem
poddział. N.p. Mając podział faktówpwyhicznych na przdstawienia, sądy
uczucia i postanowienia, możemy dzielić dalej. A otrzymane w ten sposbó
gatunki znowu dalej. Przeprowadzony w ten sposób szereg poddziałów roz-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

kładających zakres jakiegoś pojęcia ogólngo na szereg zakresów pojęć coraz mniej ogólnych, nazywa się klasyfikacyą. Klasyfikacye zoologiczne botaniczne, mineralogiczne, antropooigiczne itp. -- Błędy popełniane przy podziale i klasyfikacyi. 1. Podział za ciasny lub za obszerny, jeżeli suma zakresów pojęć gatunkowych jest mniejsza lub większa niż zakres pojęcia rodzajowego. Za ciasny podział lasów na szpilkowe i liściaste, gdyż są mieszane. Za obszerny podział : ~~Czasopism na takie, co wychodząc dwa razy dziennie, raz dziennie,~~ Czasopisma na takie, które wychodzą ... i na jednodniówki. W dobrym podziale zakres rodzaju równy jest sumie zakresów pojęć gatunkowych. ~~2. Jeżeli pojęcia gatunkowe nie są współrzędne. To albo dlatego A/ że się krzyżują: podział mieszkańców miasta n właścicieli realności, urzędników, kupców, nauczycieli etc Albo dlatego B/ że jedn z nich są nadrzędne drugim, n.p. podział gdzie pojęcia gatunkowe są pojęciami gatunkówróżnych rodzajów. N.p. Podział liczb na liczby podzielne przez trójkątów na równoboczne, równoramienne i różnoboczne. Powinno być: równoboczne i różnoboczne równokątne, prostokątne i nierównokątne, więc nie poos ają na tym stopniu podrzędności względem pojęcia rodzajowego. 3. Jeśli podział nie jst przeprowadzony według jednej i tej samej s zasady.~~

t.j. są uzyskane nie dzi.ki jedej tylko zasadzie podziału.
nie pozostają względem nadrzędnego na tym samymstop-
pniu podrzędności, więc gdzie jdne z nich są nadrzędne drugim,
pojęcia

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

2. Jeżeli pojęcia, które uzyskujemy przez podział pojęcia rodzajowego, nie są współrzędne. Współrzędne pojęcia wtedy, jeżeli są niezgodne i jednego jeżeli znajdują się na tym samym stopniu podrzędności według pojęcia nadrzędnego. Brak jednego z tych warunków znosi współrzędność. Więc błędny podział mieszkańców miasta na właścicisiele realności, adwokatów, przmysłowców, bo te pojęcia krzyżują się. Błędny też podał trójkątów na równokątne, prostokątne i różnokątne, gdyż prostokątne podpadają pod nierównokątne nierównokątne. Albo liczb na podzielne przez dwa, trzy, cztery, piętó, sześć itd. Ibowiem liczby podzilne przez dwa nadrzędne liczbom podzielnym przez cztery, liczby przz tryz liczbom przez sześć. W tych dwu ostatnuch przykładach mświ się o skoku w podziale. W poprzednim przykładaie mówimy o krzyżijącym się podziale. Błąd w podziale polegający najczęściej na niewspółrzędności pojęć uzyskanych podziałem, pochodzi stąd, że posługujemy się różnemi zasadami podziału w tymsamym podziale. Przykład z podziałem mieszkańców miasta. Nożna jednak przeprowadaać podziaz tego samego rodzaju według różcyh zasad podziału kolejno - wtedy otrzymuje ię róne podziały równorzędne. - Od podziały odróżnić partycyę.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Jstalenie znaczeń wyrazów t.j. przedewszystkiem nazw jest tylko jednym z warnków niezbędnych dl ścisłego formułowania powiedzeń, wyrażających sądy. Pozatem potrzeba jeszcze unikać elipsyi, t.j. opuszczń, mogących wprowadzić nieporozumienie /: Czy sąd ogóąny, szczegółowy, czy ~~wyraża~~ sąd pewny, czy prawdpodobny, a jeśli pewność, czy absolutnaczy fizyczna czy moralna itp:/. Stąd od samego ~~niemal~~ początku badań logicznych zastanawiano się nad stosunkiem powiedzenia do sądu i przeprowadzano klasyfikacyę sądów i powiedzeń, by uzyskać przegląd wszelkich możliwości. I myśmy już poznali wiele wyrazów, mających związekz tą klasyfikacyę, jak właśnie wyrazy przytocone /: sądy ogólne ~~etc:/ pra~~ sądy prawdziwe i mylne, twierdzące i przeczące sz zegółowe i jestnlkowe - możemy teraz powiedzieć, że tu chodzi o zakres pojęcia podmiotu w zdaniu, wyrażającem sąd. Sądy pewne i prawdpodobne, sądy logicznie pierwo.ne i pochodne, sądy oczywiste i nieoczyswist, ~~pczyczem sądu pośrdnio oczywite i bezpośrednio oczywiste.~~ prawdziwość pierwszych jest widoczna i tak samo fałzywość pzy c oczywiście fałszywych sądach - przy nieoczywistych nie. - Logika tradycyjna jeszcze od odróżnia sądy aserotryczne, ~~hipotetyczne~~ problematyczne i apodyktyczne - dalej sądy kategoryczne, hipotetyncze i rozjemcze czyli dysjunktywne.

XLV. 15/6 27
41 j. pdw

Ale to podział raczej powiedzeń. Powiedzenia proste i złożone

http://rcin.org.pl/ifis/

Sądy a raczej powiedzenia rozjemcze można rozłożyć na : n.p.

~~Jeżeli Jutro albo pojdzie~~ X urodził się albo w roku 1859 albo 1860.

można rozłożyć na : 1. Jeżeli X urodził się w roku 1859, nie urodził się w roku 1860. 2. Jeżeli X urodził się w roku 1860 nie urodził się w roku 1859. 3. W innym roku niż w jednym z tych dwuch się ni urodził, 4. W jednym z nich się urodził.

~~Jeżeli~~ bądź dania X urodził się w roku 1859
X urodził się w roku 1860 nazywają się członami dysjunkcyi

Dysjnkcya z dwuch członów złożona nazywa się aletrnatywą. /: a nie człon! :/

http://rcin.org.pl/ifis/

Po rozpatrzeniu
Samo rozpatrywanie poszczególnych, odosobnionych sądów można przystąpić do rozpatrzenia stosunków między sądami, mianowicie tych stosunków, które mają przedewszystkiem znaczenie dla logiki jako teoryi nauki. To są stosunki ze względu na prawdziwość i mylność sądów. Ograniczymy się na razie do stosunków między dwoma sądami, i to kategorycznemi. Tu następujące stosunki zachodzić mogą:

I. Stosunki proste:

1. Stosunek przeciwieństwa. Dwa sądy przec. mogą być zarazem fałszywe, ale nie mogą być zarazem prawdziwe. 2. Stosunek podprzeciwieństwa: Dwa sądy podprzecine mogą być zarazem pradziwe, ale nie mogą być zarazm fałszywe. Jeżeli 1. prawdziwy drugi fałszywy i na odwrót. Jeżeli 1. fałszywy, to drugi prawdziwy i na odwrót. 3. Stosunek racyi do następstwa . Mogą być oba prawdziwe, i oba fałszywe, ale jeżeli pierwszy pawdziy, to drugi prawdziwy musi być - ale ~~nie/na/odwrót~~ jeżeli drgifałszywy to piereszy musi być fałsywy; ale jeżeli ~~drugi/prawdziwy~~, pierwszy fałszyy to drugi nie musi być fałszywy, a jeżeli drugi prawdziwy, to pierwszy nie musi być prawdziwy. N.p. Wszyscy tu obecni są studentami uniwersytetu. X tu obecny jest studentem uniwersytetu. -

4. Stosubek następstwa do racyi. Wszystko poprzednie w odwrotnym kierunku - ale osobno się przytacza gdyż ten stosunek nie jest wzajemny, a

http://rcin.org.pl/ifis/

I. II. III. Trym. 1926/7. -119- Gł. zas. nauk filozoficznych.

To wszytko, cośmy dotąd mówili o pojęciach i o sądach, jest niejako wstępem do samego jądra logiki, która zajmuje się

Przeciw

Podpyc.

http://rcin.org.pl/ifis/

stosunek racyi do następstwa i następstwa do racyi nie jest stosunkiem symetrycznym a stosunki przeciwieństwa i podprzeciwieństwa są symetryczne. - II. Stosunki złożone:

1) Jeżeli między dwoma sądami zachodzi zarazem stosunek przeciwieństwa i stosunek podprzeciwieństwa: Stosunek sprzeczności. Ani zarazem prawdziwe, ani zarazem fałszywe. Jeśli 1. prawdziwy, drugi fałszywy i na odwrót. Jeśli pierwszy fałszywy drugi prawdziwy i na odwrót. Stosunek ten wyraża wię w dwuch prawach czyli zasadach logicnych. To, że nie mogą być zarazem prawdziwe, nazywa się prawem sprzeczności. Principium contradictions. Z dwuch sądów sprzecznych jeden musi być fałszywy. To, że nie mogą być zarazem fałszywe , nazywa się prawem wyłączonego środka: Z dwuch sądów sprzecznych jeden usi być prawdziwy. Principium exclusi medii tertii inter duo contradictoria. /: Przy przeciwnych inaczej:/. - 2) Jeżeli międz dwoma sądami zachodzi zarazem stosunek racyi do następstwa i następstwa do racyi, mamy sądy równoważne. Najskrajniejsze przeciwstawienie stosunku spraeczności. Bo równoważność na tem polega, że jeżeli jeden prawdziwy, to i drugi prawdziwy, jeżeli jeden fałszyy, to i drugi fałszywy. Żadna z tu obecnych osób nie jest właścicielem kamienicy. Żaden właściciel kamienicy niejest tu obecny.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

I. II. III. Trymestr, 1926/7. -121- Gł. zasady nauk filozoficznych.

XLVI 20/6 927 42. godz. petus

W wielu wypadkach ~~Na ogół~~ łatwo stwierdzić, czy między dwoma sądami zachodzi jakiś stosunek logiczny i jaki. ~~Wszak łatwo poznać czy dwa sądy są przeczne, czy przeciwne.~~ Trzeba się tylko zastanowić nad tem, czy z przwdziwością jednego sądu łączy się prawdziwość druiego itd. A wtedy często od razu można dojść do do przekonania, do wydania sądu nowego, że zachodzi ten lub ów stosunek. Otóż taki sąd ~~nazywa się rozumowani~~ sąd, stwierdazający stosunek logiczny między innemi sądami wraz z tem zastanawianiem się nazywa się rozumowaniem. Można je określić jako stwierdzania sosunkśw logicznych zachodzących między ~~ini~~ sądami. (Poznamy jeszcze inne znaczenie tego wyrazu.) N.p. Sądy: Każdy z tu obecnych jest albo st. wydź. humanistyczneo i ~~albo~~ żaden z tu obecnych nie jest ani st. wydź. humanistycznego ani st. wydź. mat-przyrodn. Jeżeli 1. prawdziwy, drugi fałszywy. Jeżeli pierwszy fałszywy ~~prawdziwy~~, drugi moż być prawdziwy alb fałszywy. Jeżeli drugi prawdziwy pierwszy fałszywy. Jeżelidrugi fałszywy, pierwszy może być prawdziwy albo fałszywy. Więc mogą być oba fałszywe, nie mogą być oba prawdziwe, czyli stosunek przeciwieństwa. ~~Albo~~ : To stwierdzanie stosunków logicznych zachodzących między dwoma sądami kategorycnemi, ułatwia nam logika tradycyjna - o ile chodzi o sądy katgoryczne, t. zw. kwadratem logicznym, nie uwzględniającym jednak stosunku równoważości. Narysować i wyjaśnić.

rozniących się tylko pod wzgl. jakości albo ilości

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Ale yu nietylko brak stosunku równoważności, o co mniejsza, lecz nadto sądy kategoryczne, a wśród nich znowu tylko uwzględniony uwzględniony tylko specyalny przypadek st. racyi do następstwa. A są i inne sądy, n.p. hipotetyczne, rozjemcze i zapewne także inne wypadki st. racyi do następstwa. Wszak ten stosunek - jak zresztą i stosunek przeciwieństwa i podprzeciwieństwa - może zachodzić także między więcej niż dwoma sądami. N.p. sądami, które nietylko ilością się różnię, jak w kwadracie logicznym lecz także czemś innem n.p. takie dwa sądy: Każdy człowiek jest istotą żyjącą- niektóre istoty żyjące są ludźmi. Co więcej: wypadki, gdzie st. r do n zachodzi między więcej niż dwoma sądami: Sprawca czynu tego musiał się w chwili dokonania czynu znajdować na miejscu czynu. Jan w chwili dokonania tego czynu nie znajdował się na miejscu czynu. Jan nie jest sprawcą tego czynu. - Tu dwa pierwsze spdy razem wzięte tworzą racyę. Poję racyo dostatecznej czyli wystarczającej. W odwrotnym kierunku: jeżeli następstwo mylne, przynajmniej jeden ze sądów, twarzocych racyę, mylny, wszystko jedno który. Otóż w takich razach nizawze łatwo rozumować, t.j. stwierdzić, czy między sądami pewnemi z jednej strony, a innym sądem z drugiej strony zachodzi stosunek racyi do następstwa. oDobrze byłoby, gdyby się posiadało jakiś sposób któryby nam to ułatwiał. A to tem bardziej, że jak

http://rcin.org.pl/ifis/

Ale tu nietylko brak st. równoważności, lecz nadto uwzględniony tylko specyalny wypadek st. racyi do następstwa. A ten stosunek posiada dla naszego myślenia nauowego i życiowego ogromne znaczenie, mianowicie dzięki użytkowi, który z tego stosunku czynimy w t. zw. wnioskowaniu i dowodzeniu, wyjaśnianiu i sprawdzaniu.

http://rcin.org.pl/ifis/

zobaczymy niebawem, ten stosunek racyido następstwa ma ogromne znaczenie w naszem myśleniu, zarówno życiowem jak naukowem. Stosujemy go bowiem za ówno w naszem wnioskowaniu, jak w nasem dowodzeniu, w naszem sprawdzaniu jak w naszem wyjaśnianiu. So tą cztery operacye logiczne, które polegają na dobieraniu następstw do racyj albo racyj do nast.pstw. Pierwsze to dedukcya, drugie to redukcya. Mogę dedukować i redukować bez względu na to, czy racye i następstwa, następstwa i racye są prawdziwe /: /: Każdy wielorib jest rybą, każda ryba jest zwierzęciem skrzydaltem, Każ o następstwem? Albo redukcya: Niektóe ohecne tu osoby dzisiaj nie piły śniadania - Żadne z obecnych tu osób nie piła tu śniadania:/. Ale takie wypadki w faktycznem myśleniu nie zachodzą - nie mają znaczenia. To ćwiczenia logiczne. Natomiat sprawa nabiera wagi, gdy w grę wchodi prawdziwość merytoryczna, materyalna sądów tworzących racyę i następstwo. Wtedy są możliwe dwie formy dedukcyi i diwe formy redukcyi.

1. Wnioskowanie. Dedukowanie, gdy uważamy racyę za prawdziwą i szukamy jej nast pstwa. Pytamy się, co wynika z sądów, danych, uważanych za prawdziwe N.p. z sądu Wszelki duch chwali Pana Boga? Wszelki człowiek

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

z sądów: Człoiek uczciwy nie posługuje się podstępem. Człowiekchwicy władzy posługuje się podstępem. ~~Stąd/~~ Pytam się jakie następstwo? Odpowiedź : Człowiek chwicy władzy nie jest uczciwy. Przesłanki, konkluzya albo wniosek. Z przesłanek wnosimy o konkluzyi. Każde rozwiązanie zadr. rachunkowego Wydanie wyroku zawodowego

XLVII 23/6 9 27 43 g. pod

2. Sprawdzanie. Mam sąd, o którym nie wiem, czy prawdzwy czy nie. Szukam jakiegoś następstwa prawdziwego, czy to jego samego, czy to jego wraz z innemi sądami. Mam podejrzenie, że Paweł mnie okłamał, rwietdząc że jego brat ~~ożenił się~~ zaręczył się. Szukam prawdziwego następwwa. Takiem jest n.p. Brat na zapytanie, czy się zaręczył, powie, że nie. Jeśli to następstwo istotnie jest prawdziwe, o czem się łatwo przekonam, sprawdzam swoje przypuszcenie o kłamstwie Pawła. Albo Przypuszczam, że ktoś stoi za drzwiami. Następstwo, że gdy wyjdę zobaczą tam kogoś. Skoro ten sąd drugi okaże się prawdziwym, sprawcziłem przypuszczenie. Przypuszczenie, że choroby zkaźnd powstają wskutek obecności drobnoustrojów w organiźmie. Następstwm, że przy szkarłatynie, tyfusie , dyfteryi etc. znajdą się w organiźmie chorym pewne drobnoustroje. Jeżeśli to prawdą, to owo przypuszcznue sprawdzone. Jest to spsosób spradzanie hipotez. Ale pamiętać trzeba, że ono nie daje nam pewności. N.p. Brat Pawła może chciał przedemną zataić, że się zręczył. Wtedy odpowiedział mi nieprawdę, a

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Paweł nie skłamał. Albo: mogę mieć halucynacyę, albo owa osoba mogła już odejść. Albo dorbnoustroje mogą być objawem towazyszącym, skutkiem choroby zakaźnej, a nie jej przyczyną itp. - Rzecz jasna, że im więcej wysnuć potafię z sądu, który chcę sprawdzić, prawdziwych następstw, im różnorodniejsze one są, tem prawdpodobniejsza jest przypuszczenie- Ale fałszywość następstwa każe mi oczywiście odruczeć racyę Inst.contr. czasem wspieram jedno sprawdzani przez drugie. N.p. Jeżeli drobnoustroje pzyczyną choroby, to wprowadzenie ich do organizmu powstanie za sobą coroba. Wprowadzam i okazuje się prawdziwy sąd, że powstaje choroba.

3. Tłumaczenie, wyjaśnianie. Mam sąd, który uważam za prawdziwy, szukam jego racyi. Przykład: nie - oddbranie listu od przyjaciela. Albo X odebrał sobie życie. To sposób tworzenia hipotez. Oczywiście i one nie są pewne, bo z tego, że nastpstwo jest prawdziwe, nie wynika, że racya jest prawdziwa. To samo nast.pswto może wynikać z różnych racyj. Owe hipptezy dają nam odpowiedź na pytanie, dlaczego tak jest, albo wskazując przycynę, albo poporządkowując jakiś odosobniony fakt pod ogólne prawo. Mamy tu pewne bardzo ważne odmiany.

3 a. Indukcya. Polega na kombinacyj szeregu redukcyj, przyczem poszczególne następstwa mają to samo orzeczenie, a podmioty ich należą do jednej klasy przedmiotów; wśród sądów, tworzących racyę zaś jeden jest

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Ten sposób zastosowanie rozumowania stosujemy w różnych odmianach specyal ych. Jeśli mamy sądy prawdziwe, że gdzie jest x^1 tam y^1 gdize x^2 tam y^2 itd. możemy to ogólnie wyrazić że gdzie jest x, tam jesty Przypuszczamy, że to nie jest przypadkowe, lez tłumaczymy to występywa nie wspólne x i y tem, że między x a y zachodzi związek przyczynowy. Mamy wtedy takie redukcyjne myślenie:

Jeżeli między x a y zach. związek przyczy owy to gzie x także y
Mędzy x a y zahodzi związ ek przyzynowy
Gdziekolwiek jest x, tam też y.

Jeż. m. x. a y zachodzi związek przycynowy, to gdzie x tam y, a gdzie niema x, niema y.
Między x a y zach. zw. przyczynowy
Gdzie jst x, tam jest y, a gdzie niema x tam niema y.

Jeż. m. x a y zachodzi zw. przyczynowy, tam każda zmiana w x towarzyszy odpowiednia zmiana w y
Między x a y zachodzi zw. przyczynowy
Każdej zmianie x towarzyszy odpowiednia zmiana w y.

Mówimy tu kolejno o metodzie zgodności, różnicy, zmian towrzyszących - nazywają się te metody t ż metodami Milla. To wszystko nazywa się też rozumowaniem przyczy owem, a raczj tłumaczeb em wyjaśnianiem przyczynowem. Ale skąd mamy owe ogólne sądy w następstwie

http://rcin.org.pl/ifis/

Skąd prawo do takich ogólnych sądów? Otóż mamy tu znowu spsób tłumacze nia czyli wyjaśniania. . Mianowicie to, co się zwie indukcya i co jest tylko właśnie specyalnem zastosoaniem redukcyi. Mówi o tem, że indukcya idzie od szczegółów do ogółu. dedukcy od ogółu do szcze ółu. Otóż ~~xxxx~~ indukcya polega na kombinacyi szeregu redukcyj , przyczem poszczególne nastąpstwa mają to samo orzeczenie, a podmioty ich należą do jednej kla sy przedmiotów . Wśród sądów tworzących racyę ~~jest~~ zawzjeden sąd

dalej strona 128

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

wspólny wszystkim tym redukcyom. N.p. stwierdziłem, że Stodent X1 tu obecny ma przt sobie ołówek, Student X 2 ma przy sobi ołówek, itd. - drogą redukcyi mogę stąd wysnuć ogólne prawo Każdy studnt tu obecny ma przysobie ołówek. Jak to się dieje? Dobieraniem do sądów Student X1 ma przy sobie ołówek, Student X2 ma przy sobie ołówwek sądów, tworzących racye tych sądów, ale ogtaniconyzch do wspomnianych warunków.

Każdy tu obecny st. ma przy sobie ołówek
X1 jest tu obecnym studentem
X1 ma przy soie ołówek.

Każdy tu obecny st. mps.o
X2 jest studentem
X2 ma przy soi ołówek.

Schematycznie: $\frac{X - Y \quad X - Y \quad X - Y}{X1 - X \quad X2 - Y \quad X3 - Y}$ $\frac{}{X1 - Y \quad X2 - Y \quad X3 - Y}$ Teraz możliwe dwa

wypadki, indukcya wyczerpująca i niewyczerpująca. Jeśli przejdę po kolei wszyskich tu obecnych studentów, i stwierdzę, że każdy m ołówek, wtedy ów sąd ogólny w racyi będzie pewny. Jeżeli nie przejdę wszystkich, sąd będzie tylko prawdopodobny. Mniej lub więcej. Ale jeden chociażby wypadek, w którym nie prawdą ąd, już nie pozwoli mi na owo przypuszczenie, gdyż założeniem tego procederu jest by wyjść od sądów uznanych za prawdziwe. Nie sprawdziłoby się przypuszczenie. Podobnie tworzymy prawo że każda choroba zakaźna łączy się z obecnością drobnoutrojów w organiźmie. Tu ju trdno o indyukcyę wyczerpującą. Ale mamy wtedy :

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

I. II. III. 1926/7. 128 -129- Gł. zasady nauk filozoficznych.

3 Każca chor. zakaźna łączy się z wystąpienie dronoutrojów w orgaznimie
2 Tyfus jest chorobą zakaźną
1 Tyfus łączy się z wystąpieniemdrobnoustrojśw w organiźmie.

I podobnie o każdej innej chorobie.

3 C. ~~Analogia~~. Rozumoanie ~~na podstawie analogii.~~ na podstawie analogii. ~~przyczynowo~~

N.p. Wiemy, że głos rozxhodzi się na wszystkiestronyw kierunku prostym że ulega odbijaniu, ~~załamaniu~~, interferencyi i jest natępstwem drgającego euchu powietrza zyli środowiska, wiemy też, że światło rozchodzi się tak samo, ulega odbijaniu, interfrencyi - przypuszczamy więc,że i światło jest następstwem ~~drahkąceo~~ drgającego ruchu środowiska. Albo Książka pewna drukowana jest czcionakami o pewnym kształcie, na papierze pdwnego formatu, ~~i zawiera treść~~ pewnego rodzaju ~~krzyżem na okładce~~, a treścią jej są modliwtwy. Inna książka m ten sam druk, format i ~~krzyż na okładce~~ papier- przypuszczamy,że i iej treścią są modlitwy. Ogólnie: ~~Przwdmiot P.~~

Przedmiot P1 posiada cechy a, b, c, d. Przedmiot P2 posiada cechy a, ~~b2, b3~~ b, c. - stąd wnosimy, że przedmiot P2 posiada też cech ~~d2~~ d.

XLIX 30/6 9 45 g. petra

Jakie jest logiczna struktura tego sposobu myślenia? Można w różny sposób ją pojmować. Podam dwa sposoby. Według jednego, spraw jest tylko redukcyą, mianowicie tłumaczeniem. Mianowicie :

~~Jeśli wtedy, gdy X ma abcd, Y ma abcd, to wetdy gdy X ma abcd, Y ma abc~~

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

2 { Jeśliwtedy gdy X ma abcd, Y ma abcd, to wtedy gdy X ma abcd, Y ma abc
X ma abcd, Y ma abcd
X ma abcd, Y ma abc

Albo możemy sprowadzić to do tłumaczenia plus wnioskowania:

A. Tłumaczenie:

Co ma abc, ma abcd.
X ma abc

X ma abcd.

B Tłumaczenie Wnioskowanie: Rozumowanie

Co ma abcd, ma abcd
Y ma abc

Y ma abcd.

Redukcyjne Redukcyjne

W końcu 4. Dowodzenie. Redukcya, gdyż gdzie wychodzimy od sądu, uważanego za następstwo, o którym nie wiem, czy prawdziwy, czy mylny. Szukamy racyi prawdziwej. X/p. Wtedy mówimy o tezie /: twierdzeniu:/ i argumentach. N.p. mamy dowieść, że $a^0 = 1$. Dobieramy następujące sądy prawdziwe, tworzące racyę -: $a^0 = a^{x-x}$, $a^{x-x} = \frac{a^x}{a^x}$, $\frac{a^x}{a^x} = 1$ To dowodenie wprost. bezpośrednie

Mamy też dowodzenie nie-wprost, czyli pośrednie.

Suma dwuch kątów ostrych w prostokącie wynosi 90

W { Sąd sprzeczny niewynosi 90 90
Wniosek z niego " " " " " " mniej lub więcej jak
Y Suma Kąt, który nie wnosi 90, wynosi mniej lib więcej niż 90

X Suma dwuch kątów ostrych w prostokącie wynosi mniej lub iącej niż 90

y Kąt prost w trójkącie prostokątnym wynosi 90 st.

Suma dwuch kątśw ostrych i kątu prostego w tr. prosto wynosimniej lb więcej niż 180 st.

Sąd ten jednaj fałszywy, wobec nznaego prawa o sumie kątów w trójkacie

http://rcin.org.pl/iis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Więc m si być racy fałszywa. Więc z dwuch sądów tworzących racyę fałszy sąd X , bo Y sądem oczywistym. Ale skoro sąd X fałszywy, to znowu jego raya fałszywa. Tworzą ją dwa sądy. Ald sąd r znowu prawdziwy, więc fałszywy sąd W , t.j. sąd, że Suma dwuch kątów ostrych w ~~prostokącie~~// trójkącie prostokątym ~~wynosi 90~~ nie wynosi 90 st. A skoro ten fałszywy, to prawdziwy musi być sąd z nim sprzeczny Sma ostrych kątów w trójkącie prosokątnym wynosi 90 st.

Oto najważniejze formy zastosowania stosunku racyi do następstwa i stwierdzania go czyli pewnej formyrozumowania.

Rola rozumowania w tych sposobach dedukowania i redukowania. Znaczenie szresze wyrazu rozumowanie. Obejmuje zarówno dobieranie jak stwierdzanie. Wtedy można mówić o kierunku rozumowania i wtedy można dedukcyę, redukcyę i ich odmiany nazwać rodzajami rozumowania. Gdy w zn. ścisślejszem bierzemy wyraz, ~~to~~ możemy mówić tylko o stosowaniu rozumowania.

Ważną rzeczą dla nas wiedzieć, cyz między pewnemi sądami zachodzi s. racyi do następstwa. Już o tem była mowaferaz widzimy w całej pełni, dlaczego tak jest. Niezawsz łatwo. Otóż logika tradycyjna ułatwia nam to całym szeregiem zasad, zestawiają z góry pewne rodzaje sądów, po-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

zostających do siebie w tym stosunku. I to zarówno gdy chodi o dwa, jak gdy chodzi o więcej sądów. Stąd biere początek tradycyjna nauka o wnioskowaniu bezpośrednim i pośredniem. Przykłady wnioskowania bezpo: średniego. Konwersya sądśw A.E.I.O. Komtrapozycya sądów A. - Syllogizm Syllogizm kategoryczny. Figury syllogizmu. Tryby. Pojęcie średnie. Przesłanka większa mniejsza. Przykładowo Barbara, Celarent. Cesare. Syllogizm kategorycznohipotetyczny. Modus ponendo ponens, tollendo tollens. .

Na btem konic wykładów roku 1926/7.

Historya
Janet ~~Historya~~ filozofii. Przekła E. Butkowskiej, Poznań, Fiszer i Majeski.

Hoefler Logika propedeutyczna, przekład Z. Zawirskiego, §§ 37, 49, 50, 51, 52. /: razem około 10 stronic:/.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/